



Zbigniew Hercuń  
nie boi się  
referendum.

str. 9

# nowiny

## jeleniogórskie

Nowiny Jeleniogórskie  
w e-wydaniu tylko 2 zł  
więcej na [www.nj24.pl](http://www.nj24.pl)

[nj24.pl](http://nj24.pl)

TYGODNIK Nr 23 (2815) Rok 55, 4 czerwca 2013 Nakład 12.800 egz. cena 2,90 zł (w tym Vat 8%), PI ISSN 0208-6883. Nr indeksu 366870

# Znowu pod wodą!

str. 2-3



R. ZAPORA

## Lud smoleński w czerwonej kotlinie

str. 20-21

## Rodzice oburzeni dziennikiem elektronicznym

str. 8

## Alarm w pasiekach! Wymierają całe roje pszczół.

str. 15

**SUKCES**  
ZAMOCOWANIA

Sklep metalowy  
dla profesjonalistów i majsterkowiczów

Jelenia Góra  
ul. Wolności 229

[www.komis lombard.pl](http://www.komis lombard.pl)

**Lombard**  
8.30-17.30  
ul. Cieplicka 152  
**SOBIESZÓW**  
tel. 784-961-413

9 770 208 1688 133 23

**Blog naczelnego**

Czerwona kotlina. Tak od lat określało się Kotlinę Jeleniogórską. Głównie ze względu na bardzo silną pozycję lewicy w tym regionie. Pozycję, która przez wiele lat współtworzył tu Jerzy Szmajdziński, człowiek wyjątkowo pracowity i skuteczny w politycznych działaniach, a przede wszystkim osoba, która była szanowana i doceniana nawet przez swoich ideowych przeciwników. Lewica tu w ciągłych wygrywała we wszelkiego rodzaju wyborach, a także decydowała o najważniejszych sprawach miasta i regionu. Dość powiedzieć, że Jerzy Szmajdziński bez problemu zdobywał tu mandat nawet w okresie największych triumfów wyborczych polskiej prawicy. A jego wyniki wyborczego poparcia plasowały się w krajowej czołówce.

Czy w takim miejscu mógł się „osiedlić” tzw. lud smoleński? Oczywiście że tak, bo scena polityczna ciągle się zmienia. Dodatkowo, jakby na ironię losu, na liście ofiar tragicznej katastrofy, w której zginęła duża część elit politycznych kojarzonych z dość skrajną prawicą, znalazło się także nazwisko Jerzego Szmajdzińskiego.

Wielu rozmówców autora tekstu Grzegorza Kocubaję nie dowierzało, że taki tekst może powstać i ukazać się na łamach „Nowin Jeleniogórskich”. To obrazuje, jak bardzo społeczeństwo polskie jest podzielone i jak bardzo nie znamy się nawzajem. Bo każdy, kto regularnie przegląda nasze łamy wie, że znajdzie się tu miejsce zarówno na rozmowę z Januszem Korwinem-Mikke, Zbigniewem Ziobro czy Małgorzatą Sekułą-Szmajdzińską.

Lud smoleński, któremu dość szybko przypięto ośmieszającą łatkę moherowych beretów, to również środowisko różnorodne. Każdy przeszedł swoją drogę życiową. Jedną z bohaterek reportażu to była członkini PZPR, inny bohater jest pewny, że gdyby nie pewne okoliczności życiowe, byłby teraz prawdziwym, 100-procentowym lemingiem. Są osoby bardzo blisko związane z Kościołem, są również i takie, które po prostu nie godzą się na dzisiejszą rzeczywistość. Czują się oszukane i sfrustrowane.

Reportaż z dzisiejszego wydania „Nowin Jeleniogórskich” to lektura obowiązkowa dla tych, którzy chcą zrozumieć więcej i którzy nie poprzestają na wygodnych schematach. Bo choć nie musimy być jednomyślni, to jedno trzeba oddać bohaterom reportażu. Trzeba mieć wiele odwagi cywilnej, aby być jedną z postaci takiego tekstu, opublikowanego w gazecie która od ponad pięćdziesięciu lat ukazuje się, jakby nie było, w czerwonej kotlinie.

**Andrzej Buda**  
buda@nj24.pl

# Znowu pod wodą...

## Bóbr. szalał od soboty

- Jest gorzej niż w 1997 roku - mówili mieszkańcy Marciszowa i Ciechanowic. Podtopionych zostało kilkadziesiąt domów, zalanych wiele dróg, mieszkańcom dostarczano żywność pontonami. - Straty będą olbrzymie - przewiduje starosta kamiennogórska, Ewa Kocęba. Wiele szkód jest także w regionie jeleniogórskim. Rzeki wylały w nocy z soboty na niedzielę.

- To było tak szybko. Woda nas otoczyła i napływa do mieszkania - mówiła w niedzielę Marta Jędrzejowska z Ciechanowic, która przyszła pomagać synowi i synowej. Na parterze w ich domu wszędzie było mokro. Zalana została kuchnia, salon, pokój dziecięcy. Domownicy wypompowywali wodę, wypychali miotłami za próg. Ale ta cały czas napływała, bo tuż za ich oknem rwała rzeka. Widać, że dom był niedawno remontowany. - Teraz wszystko znowu jest do remontu - wzdycha kobieta. Zdążyli zabezpieczyć meble. Stały na ceglach i krzesłach. - Koledzy i koleżanki syna i synowej przyjechali i powynosili co cenniejsze na strych - mówi pani Marta. - Dzieci są u mojej



Najbardziej ucierpiał Marciszów.

koleżanki, potem będą u mnie, ja mieszkam wyżej.

W Ciechanowicach odcięta od świata została dziesięcioosobowa rodzina. Jedna osoba dorosła z dziećmi zdołały wydostać się z zalanych terenów, przeszli lasem. Pozostali mieszkańcy postanowili zostać w domu. - Chcieliśmy ich ewakuować, ale odmówili - mówił w niedzielę przed południem wójt Marciszowa, Stefan Zawierucha.

- Prosimy jedynie o chleb i wodę. Dostarczyliśmy im je pontonem.

W gminie Marciszów służby pracowały na pełnych obrotach. Z pomocą przybyła także Państwowa Straż Pożarna z Legnicy. Jeden z samochodów straży, który próbował przejechać po podtopionej drodze, wypadł z jezdni i zatrzymał się na poboczu. Strażacy i mieszkańcy próbowali go wyciągnąć z pomocą ciągni-

ków, ale bez skutku. Wóz przywiązano do drzewa, by nie porwała go woda. Wyciągnięto go dopiero po kilkunastu godzinach, gdy woda opadła.

## W obawie przed drugą falą

Dramat przeżywała także mieszkańcy Marciszowa. - Mój dom jest zalany ze wszystkich stron - mówi Paweł Owsianka z ulicy Spółdzielczej. - W stajni poziom wody to 75 centymetrów, w stodołach po pół metra - mówi - Łada chwila będzie i w mieszkaniu. Lustro wody jest powyżej podłogi, kwestia czasu, kiedy mur przesiąknie.

Jak mówi, zdążył zabezpieczyć meble. - Powódź przysłała rano. Gdyby to było w nocy, nie zdążylibyśmy nic uratować - mówi.

- Obora zalana, woda stoi w garażu i w jednym pokoju - wymienia Mieczysław Buława z Marciszowa. - Powódź w tym roku jest większa niż ta z 1997 roku. Wtedy woda doszła do progu, teraz zalała mi mieszkanie.

- Tu ciągle nas zalewa - pokazuje Krystyna Nejwer z Marciszowa. Kiedy przyjechaliśmy do jej rodziny, akurat wszyscy układali worki z piaskiem. Było to już po pierwszej fali powodziowej. Mieszkańcy jednak dowiedzieli się, że z przepelnionego zbiornika Bukówka spuszczana jest woda. Chcieli się zabezpieczyć przed drugą falą.



Woda nie mieściła się pod mostem w Łomnicy.

## 16 lat temu w NJ

Zaczęły się pierwsze ewakuacje ludzi z zatopionych gospodarstw. Niestety, nie wszyscy chcieli opuścić domy i zostawić dorobek całego życia w opuszczonych domostwach. Dramatyczna sytuacja była w nocy w Marciszowie. Ewakuacja trwała tam do wczesnych godzin porannych.

W nocy z poniedziałku na wtorek ewakuowano ponad 150 osób z Osiedla Łomnickiego w Jeleniej Górze, które już

rano znalazło się pod wodą. Rozpoczęła się akcja dowożenia żywności i wody pitnej powodziom uwięzionym w domach.

Na terenie woj. jeleniogórskiego zalanych zostało 12360 hektarów powierzchni, w tym ponad 10 tys. hektarów użytków rolnych. Ewakuowano kilkaset osób. Zupełnie zniszczonych bądź uszkodzonych zostało 70 kilometrów dróg, 27 mostów. Poważnie zostało zalanych kilka zakładów pracy. Pod wodą znalazły się trzy oczyszczalnie ścieków: w Świerzawie, Kowarach i Jeleniej Górze.

Tym, co najbardziej porażało, była bezsilność i beznadzieja wszystkich ofiar kataklizmu oraz świadomość braku szans na jakąkolwiek pomoc ze strony władz. We Wleńniu strażacy ewakuowali pontonem rodzinę, której musieli obiecać, że na brzegu czeka samochód i zawiezie ich w miejsce, gdzie przeczekają powódź. Samochodu komitet przeciwpowodziowy jednak nie zapewnił...

Porażał brak jakiegokolwiek organizacji służb ratowniczych. Brak jakiegokolwiek koordynacji działań. Całą odpowiedzialność za fatalną akcję ratowniczą na gorąco

zrzucono na straż pożarną. (...)W przypadku kolejnego, podobnego kataklizmu nie należy się chyba spodziewać innego scenariusza, skoro w środę po południu z ust sekretarza wojewódzkiego komitetu przeciwpowodziowego w Jeleniej Górze usłyszałem taki oto komentarz:

- Właściwie nie było żadnych większych problemów, sytuacja była opanowana.



# ...i wciąż leje...

## Alarm w siedmiu gminach

W niedzielę stany alarmowe ogłosili: wójt Marciszowa, wójt Kamiennej Góry, burmistrz Kamiennej Góry, starosta kamiennogórski, prezydent Jeleniej Góry, wójt Marciszowa oraz Janowic Wielkich. W siedmiu innych gminach ogłoszono pogotowie przeciwpowodziowe. Na godzinę 14. w niedzielę stany alarmowe przekroczone były na 17 rzekach województwa dolnośląskiego.

## Nieprzejezdne i zniszczone drogi

W Marciszowie kilka ulic było odciętych od świata. Nie można było dojechać m.in. do domów przy Nadrzeczej, Spółdzielczej. - Jesteśmy w kontakcie telefonicznym z mieszkańcami. Na bieżąco dostarczamy im prowiant - mówił wójt Zawierucha. - Sytuacja jest bardzo zła, w niedzielę rano stan alarmowy na Bobrze przekroczony był o metr dwadzieścia.

Służby gminne starały się ze wszystkich sił uratować przed podtopieniem drogę krajową nr

mniejszych, m.in. ul. Zamkowa. Ulica Kościuszki wyglądała jak pobojuwisko.

- Straty będą ogromne, ale ocenimy to dopiero, jak woda ustąpi - mówi starosta kamiennogórski Ewa Kocęba.

## Chcą regulacji!

Powódź wyrządziła wiele szkód także w innych gminach naszego regionu. Niemożliwy był przejazd z Janowic do Trzcińska. Tam także wiele domów zostało podtopionych. W Kowarach wylała Jedlica, nie można było



Walka z powodzią zaczęła się w gminie Kamienna Góra.

R. ZAPORA



Woda błyskawicznie zalała domy i ulice w Ciechanowicach.

5. - Raz, że to kluczowa droga w regionie, dwa - jest koniec weekendu i wielu turystów wraca nią do domów - podkreślał wójt.

Powódź dała się we znaki także w Kamiennej Górze. Nieprzejezdna była ulica Papieża Jana Pawła II w centrum miasta oraz kilka

przejechać na Przełęcz Okraj. Odcięty od świata niemal tradycyjnie był Bobrów, powódź wyrządziła sporo szkód w Dąbrowicy. Woda nie mieściła się już pod mostem w Łomnicy. Kiedy przyjechaliśmy do Wojanowa, mieszkańcy stali na ulicy i czekali

na pomoc. Woda przelewała się przez drogę. - Dali nam tylko worki, ale nie mamy piasku. Co mamy w nie pakować? - denerwowali się ludzie.

Po jakimś czasie w końcu dotarł piasek. - Pracujemy od soboty, od 23 non stop - tłumaczył w niedzielę po południu Waldemar Chądzyński, szef zarządzenia kryzysowego Gminy Mysłakowice. - Zadysonowaliśmy dwa samochody do rozwżenia piasku, do wszystkich dotrą, ale potrzeba czasu.

Mieszkańcy Wojanowa nie kryli

R. ZAPORA

żalu m.in. do Elisabeth von Kuster z Pałacu Łomnica, która przeciwstawiła się regulacji rzeki Bóbr. - Rybki ważniejsze od ludzi - denerwowali się.

- W domu mam 10 centymetrów wody. Mebli nie wyciągnąłem, bo gdzie mam je wystawić, na zewnątrz też pełno wody - zauważa Krzysztof Sala z Wojanowa. - Pro-

szę popatrzeć, dwa samochody stoją zalane. Dwa tygodnie temu dostałem pismo, że decyzja o regulacji jest wstrzymana. Gdyby rzeka była wyregulowana, nie byłoby tu tej wody, bo ona spłynęłaby w dół. Mogę teraz podziękować tym, którzy tak walczyli o zablokowanie tej regulacji.

**Robert Zapora**

W poniedziałkowe przedpołudnie deszcz w regionie jeleniogórskim nadal padał, ale wezbrane wody rzek powoli opadały. Stan alarmowy na Bobrze ciągle się utrzymywał. W rejonie Kamiennej Góry było to 180 cm, a w Jeleniej Górze 270 cm.

- Większość dróg w powiecie jest już przejezdnych, straż pożarna nie podejmowała żadnych interwencji. Woda w piwnicach zalanych budynków będzie stała, dopóki nie opadnie poziom wód gruntowych - informowała wczoraj przed południem Edyta Kluczyńska z Wydziału Zarządzania Kryzysowego kamiennogórskiego starostwa.

Wczoraj nie można było jeszcze przejechać m.in. ulicą Spółdzielczą i Nadrzeczną w Marciszowie oraz szosą przy rzece w Ciechanowicach. Choć poziom wody obniżył się o 90 cm od najwyższego zanotowanego wczoraj, to nadal wody Bobru o 25 cm są powyżej stanu alarmowego.

Najwcześniej jutro gminne komisje ruszą w teren, by wstępnie szacować szkody wyrządzone przez wodę.

**GOK**

W powiecie lwóweckim weekend pod względem powodziowym upłynął w miarę spokojnie. Wprawdzie doszło do przekroczenia stanów alarmowych na tamtejszych rzekach i zalania kilku piwnic w niższej położonych budynkach, jednak sytuacja była pod kontrolą. Przede wszystkim dzięki przechwytywaniu nadmiaru wody w Bobrze przez zbiornik pilchowski.

Niestety, sytuacja pogorszyła się w poniedziałek. - Jak informował nas starosta lwówecki, ciągłe opady powodują wzrost zagrożenia i trzeba było ogłosić alarm powodziowy we wszystkich gminach powiatu z wyjątkiem Lubomierza. Woda zalała m.in. drogę powiatową Sobota - Dębowy Gaj.

Sytuację pogarsza wypełnienie zbiornika pilchowskiego. Od rana w poniedziałek w związku z tym konieczny był pełny spust na zaporze, ciągle jest to jednak przelew kontrolowany. Na zaporze wczoraj w południe była jeszcze rezerwa retencyjna 14-15 mln metrów sześciennych wody. Jednak przy poniedziałkowej intensywności opadów mogła ona ratować położone poniżej tereny przed zalaniem przez około 24 godziny.

**(mal)**

R. ZAPORA

## REKLAMA I PROMOCJA

**PLUS** **KÄRCHER**  
JELEŃ GÓRA, ul. W. Pola 8  
-urządzenia czyszczące  
-środki czyszczące  
-części zamienne  
tel. 75 751 80 10  
tel. 601 44 30 33  
**SPRZEDAŻ - SERWIS - DORADZTWO**

## Odpowiedź na sprostowanie

W odpowiedzi na sprostowanie artykułu pt. „Kto miesza w sanepidzie” z dnia 28 V 2013r. informuję, że nie stwierdziłem kategorycznie w niniejszym artykule, jakoby w Sanepidzie została zatrudniona synowa przewodniczącej Komisji Zakładowej

NSZZ „Solidarność”. Napisałem jedynie, że taki zarzut znalazł się w skardze na dyrektora Sanepidu, skierowanej do wojewódzkiej stacji. To subtelna, acz znacząca różnica. O odniesienie się do tego, jak i pozostałych zarzutów wymienionych w owej skardze,

prosiłem p. dyrektora Sanepidu, jak i rzecznika prasowego wojewódzkiej stacji. Dochowałem więc starań, by tę sprawę wyjaśnić.

Z poważaniem  
Robert Zapora

## Przy redakcyjnych telefonach dyżurowała Katarzyna Matla Jeleniogórzanie chcą porządku!

Podczas ubiegłotygodniowego dyżuru dotarło do naszej redakcji mnóstwo sygnałów, uwag i podpowiedzi. Zdecydowana większość interwencji dotyczyła porządku - a w zasadzie jego braku. W tym cichego przyzwolenia służb miasta na dewastację, degradację i zaniedbania, a w niektórych przypadkach po prostu na głupotę. Na dyżur pofatygowana się osobiście szacowna dama, przerażona skalą i jakością tzw. pielęgnacyjnych przycinek drzew i krzewów na terenie miasta. Pani owa udokumentowała osobiście liczne przykłady barbarzyńskiego „przycinania” drzew, po których nad ulicami pozostają smętne kikuty ogołocone całkowicie z liści. Pół biedy, jeśli „pielęgnacji” poddawane są uciążliwe topole. Nic jednak nie usprawiedliwia cięcia drzew, które sadzone były po to właśnie, by cieszyć ludzkie oko, dawać cień latem i chronić lęgące się ptaki. Ofiarami rewitalizacji i dzikiej przycinki padają jarzębiny, klony, stare świerki. Starodrzew, którego zwyczajnie, po ludzku szkoda. Nasza czytelniczka była już po wizycie w miejskim wydziale środowiska, a nawet po krótkiej rozmowie z prezydentem. Do nas dotarła przynębiona, z poczuciem, że nikogo to nie obchodzi i że nikomu już nie zależy. Czy rzeczywiście?

Inny czytelnik alarmował z powodu systematycznie pogłębiających się ubytków w bruku na jeleniogórskim rynku. W niektórych miejscach najpierw pojawiły się pojedyncze braki, które bardzo szybko przekształcają się w coraz większe dziury. Dotyczy to obszaru od ul. Grodzkiej aż do Placu Ratuszowego. Jak mantra w takich opisach pojawia się zdanie: u Niemców byłoby to nie do pomyslenia. A także: co sobie o nas myślą turyści? Inny telefon dotyczył fatalnych praktyk stosowanych przez osoby, które wykaszają wybujałe trawy w mieście. Niestety, dotyczy to także służb miejskich. Chodzi o to, że skoszona trawa zalega później na chodnikach, w rowach, w różnych zakamarkach i niekoniecznie wysycha. Częściej gnije, zaczyna śmierdzieć, i staje się zwyczajnie niebezpieczna dla

przechodniów. Tu więc przekazujemy apel o sprzątnięcie wykoszonej trawy.

Problem Zabobrza i braku wystarczającej liczby parkingów samochodowych wraca jak bumerang. Jeden z czytelników nie przebiegał w słowach, opisując praktyki mieszkańców, którzy po prostu nie mają gdzie postawić auta po powrocie z pracy. To miejsce od lat woła o przestronny, wielopoziomowy parking, który uwolniłby chodniki i skwery od tarasujących przejścia aut. Niestety, telefonujący nie miał pomysłu na to, kto i z jakich funduszy miałby wybudować taki parking.

Odebraliśmy też słowa krytyki pod adresem jeleniogórskiej spółdzielni mieszkaniowej, z powodu bezwładu grzewczego. Z powodu bardzo kapryśnej aury w domach zrobiło się zimno i nieprzyjemnie. Niby już po sezonie grzewczym - ale wielu mieszkańców uznało, że warunki jak najbardziej uzasadniają ponowne włączenie kaloryferów. Tylko, że gdy się wreszcie zarządcy obudzili, wyszło słonko i przygrzało. W tych warunkach gorące kaloryfery złościły jeszcze bardziej niż wtedy, gdy pozostawały uparcie zimne.

Mieszkanca Miłkowa zaalarmowała nas z powodu dzikiej, niekontrolowanej plantacji barszczu Sosnowskiego. Niebezpieczna roślina, objęta w wielu krajach prawnym zakazem hodowli, rozpleniła się na prywatnej, nieużytkowanej działce. Próby zainteresowania problemem urzędu gminy w Podgórzynie przyniosły głębokie rozczarowanie - bo to prywatne, a nie gminne. Oby tylko nie było za późno, gdy się w końcu barszcz rozsieje dookoła, także na gminne...

Dzwoniła też mieszkanka Sobieszowa, zatrwożona ogromnym bałaganem na prywatnej działce przy ul. Chełmońskiego. Sąsiedzi alarmowali już wielokrotnie w tej sprawie i, faktycznie, straż miejska przywołała w końcu właściciela do porządku. Niestety, to było dawno temu, a miejsce znowu straszy, i znowu w tle pojawia się wstydlive: co sobie Niemcy o nas myślą?



O posprzątnięcie ul. Nowowiejskiej w Jeleniej Górze apelowała inna nasza czytelniczka. Chodzi o trasę od ul. Wojska Polskiego aż po Akademię Ekonomiczną; tą, po której wędrują codziennie studenci. Jeleniogórzanka zapewnia, że od ubiegłego roku, odkąd przeniesiono z tamtej okolicy pogotowie, ulica popadła w kompletne zapomnienie. Dookoła zalegają stopy starych liści, brudy i śmieci. Telefonująca była oburzona przykładem, jaki gospodarze miasta dają młodemu pokoleniu. Jeśli w takich standardach uczą się nasze przyszłe elity, to czegoż można będzie od nich wymagać w przyszłości?

Odebraliśmy też bardzo krytyczny sygnał od mieszkańca regionu, który korzysta z publicznych środków transportu w Jeleniej Górze. Pan zwrócił uwagę na wyjątkowo kiepską koordynację rozkładów jazdy między poszczególnymi przewoźnikami, w tym między PKP, PKS, i MPK. Zdarza się, że człowiek przejedzie koleją pół Polski, dociera do Jeleniej Góry, po czym okazuje się, że nie ma już żadnego sensownego połączenia z turystycznymi miejscowościami regionu - Świeradowem, Karpaczem czy Szklarską Porębą. Fakt, że każdy z wymienionych wcześniej przewoźników pracuje na własny rachunek, w żaden sposób nie usprawiedliwia luk w siatce przewozowej. Może to poletko dla władz powiatu? Może warto by popracować nad rozkładami odjazdów bardziej przyjaznymi podróżnym? (mat)

### Zadzwoń do nas

W środę od godz. 10 do 12 na pytania i uwagi czytelników odpowiadał będzie nasz gość, Włodzimierz Stasiak, prezes Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Jeleniej Górze.

75/64-24-485

## Koniec bandytki nad granicą?

W rejonie granicy polsko-niemieckiej, w pobliżu miejscowości Krzewina (gm. Bogatynia), w krótkim czasie doszło do co najmniej pięciu napadów rabunkowych. Poszkodowanymi byli za każdym razem obywatele Niemiec, a zbójckie napady miały miejsce w okresie od 13 lutego do 15 maja. Coś takiego nie mogło przejść niezauważenie. W areszcie już siedzi dwóch polskich „janosików”, a 18-letnia siostra jednego z podejrzanych dostała dozór policyjny.

Za każdym razem cel bandyckich napaści był taki sam - chodziło o to, by oskubać przypadkową ofiarę ze wszystkich kosztowności, jakie przy sobie miała. Do napadów dochodziło w bezpośredniej bliskości dworca kolejowego Krzewina/Ostritz, czyli w żelaznym punkcie każdej turystycznej wyprawy do miejscowej atrakcji architektonicznej, klasztoru St. Marienthal. Poszkodowani oczywiście zgłaszali, że zostali obrabowani - ale z oczywistych racji powiadamiali niemieckie organa ścigania. Nie wiadomo, jak długo trwałaby jeszcze ta kompromitująca sytuacja, gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności. 21 maja, 21-letni mieszkaniec wspomnianego rejonu, Adam Ł., został zatrzymany przez polską policję w związku z przestępstwem, które nie miało nic wspólnego z obrabowywaniem niemieckich turystów. W trakcie przesłuchania zatrzymanemu rozwiązał się jednak język i okazało się, że ma on niejedno na swoim sumieniu. Mężczyzna opisał przebieg napadów rabunkowych i były to informacje zbieżne z ustaleniami operacyjnymi policji.

Niezwłocznie z Prokuratury w Görlitz, w ramach współpracy międzynarodowej, uzyskano materiały procesowe doty-

czące przedmiotowych przestępstw, będące w dyspozycji tej jednostki - poinformowała rzeczniczka jeleniogórskiej prokuratury, Violetta Niziołek. W efekcie Adamowi Ł. przedstawiono zarzut popełnienia pięciu przestępstw na szkodę niemieckich pokrzywdzonych. Siostra Adama, Magdalena Ł., usłyszała zarzut popełnienia jednego napadu rabunkowego, a Marek J. - trzech. Cała trójka przyznała się do popełnienia zarzuconych im czynów. Dalej było już prosto. Prokurator Rejonowy w Zgorzelcu wystąpił do sądu o areszt dla Adama i Marka. W stosunku do Magdaleny Ł. prokurator zastosował środek o charakterze wolnościowym - dozór policji i zakaz opuszczania kraju.

Zarówno Niemcy, jak i Polacy, podkreślają rolę ścisłej współpracy niemieckich i polskich organów ścigania oraz prokuratorów. Wydano nawet, po raz pierwszy w historii, wspólne polsko-niemieckie oświadczenie dotyczące wzajemnych relacji. Sygnują je Prokuratura Okręgowa w Jeleniej Górze i Prokuratura w Görlitz oraz Dyrekcja Policji w Görlitz. Prezydent Policji w Görlitz, Conny Stiehl, powiedział:

- Seria rozbojów w Ostritz została tak szybko wyjaśniona tylko dzięki bezpośredniej, maksymalnie bliskiej współpracy polskich i niemieckich śledczych. Wartość naszej wieloletniej, intensywnej współpracy widać na polsko-niemieckiej granicy właśnie w tego typu przypadkach.

Tymczasem - śledztwo w sprawie trwa.

„Przy okazji” uzyskano informację o kolejnym, podobnym przypadku rozboju, który został popełniony na terytorium Niemiec. Postępowanie nadal się toczy.

(mat)

## Masz sprawę do dziennikarza? Zadzwoń!

Jelenia Góra	- 501 465 588	powiat lwówecki	- 694 792 203
powiat jeleniogórski	- 601 582 622	powiat zgorzelecki	- 606 665 454
powiat kamiennogórski	- 601 543 538	powiaty: jaworski i złotoryjski	- 605 533 855
powiat bolesławiecki	- 601 582 622		
powiat lubański	- 606 665 454	redakcja	- 75 642 44 20

W każdą środę od 10 do 14.00 w biurze na ul. Skłodowskiej-Curie na Czytelników czeka nasz dziennikarz.

REKLAMA I PROMOCJA

**SUKCES ZAMOCOWANIA** Narzędzia dla profesjonalistów i majsterkowiczów  
Jelenia Góra ul. Wolności 229

www.sukces-zamocowania.pl

# W Karpaczu wydzierżawili skocznię, teraz chcą zarobić na stadionie

## Oddadzą stadion na 30 lat

Karpacz chce wydzierżawić stadion. Chętni mogą składać oferty do 15 lipca - Chcemy wydzierżawić pełnowymiarowe boisko piłkarskie z zapleczem na 30 lat. Z tego, co wiem, to pierwsza taka próba w Polsce - mówi Ry-

szard Rzepczyński, wiceburmistrz Karpacza. Inwestor będzie mógł zbudować zaplecze treningowo-hotelowe (hotel na 200 osób) i oferować usługi klubom piłkarskim. Do Karpacza trafia coraz więcej osób urządzających tu obozy sportowe. Zainteresowanie wzrosło, zwłaszcza w momencie,

gdy otwarto halę sportową przy Szkole Mistrzostwa Sportowego. To nawiązanie do tradycji z lat siedemdziesiątych, kiedy to do miasta pod Śnieżką przyjeżdżało trenować wiele klubów piłkarskich, ale też lekkoatletycznych.

nosił 7,5 tys. zł/miesięcznie. Do tego dzierżawca będzie musiał zapłacić miastu podatek. Stadion piłkarski w Karpaczu jest wyjątkowy. - Jest najwyższym tego typu obiektem w naszej części Europy. Ponad 500 m npm - mówi wiceburmistrz Rzepczyński.

Ewentualne oddanie stadionu dzierżawcy będzie się wiązało z wyprowadzką straży miejskiej i ośrodka pomocy społecznej, które mają swoje siedziby w budynku przy stadionie.

Wydzierżawienie stadionu to nie pierwszy pomysł władz Karpacza, tego rodzaju, że szuka się zarobku tam, gdzie inni dokładają. Jakiś czas temu udało się wydzierżawić skocznnię narciarską „Orlinek”. Jest tam obecnie centrum sportów ekstremalnych oraz punkt widokowy. - Nas nie kosztuje utrzymanie tego obiektu, coś ciekawego tam się dzieje, a jeszcze miasto ma z tego pieniądze - mówi z satysfakcją Ryszard Rzepczyński. Co roku utrzymanie skocznicy kosztowało miasto kilkadziesiąt tysięcy złotych. Teraz sytuacja się odwróciła i do kasy Karpacza od dzierżawcy skocznicy trafia kilkanaście tysięcy złotych z tytułu podatków i dzierżawy.

(sad)



Jakiś czas temu Karpacz dokładał do utrzymania skocznicy „Orlinek” teraz na niej zarabia.

### REKLAMA I PROMOCJA

**I TY SPEŁNIJ SWOJE MARZENIA**

**WEŹ KREDYT GOTÓWKOWY**  
**MARZYSZ I MASZ**

**0** ODSETEK   **9%** PROWIZJI   **0** INNYCH KOSZTÓW

Od 1 200 PLN dochodu netto  
Bez zaświadczeń do 5 000 PLN  
Bez obowiązkowego ubezpieczenia

**Zapraszamy do placówek w Jeleniej Górze:**  
pl. kard. S. Wyszyńskiego 56 | ul. Konopnickiej 12 | ul. Wolności 7.

**801 822 100\* 22 3822 100**   **raiffeisenpolbank.com**

Rzeczywista roczna stopa oprocentowania Kredytu na Miarę - spłaconego w 12 równych ratach miesięcznych, którego całkowita kwota wynosi 5 000 PLN i obejmuje wartość finansowanej kredytu prowizji w wysokości 9%, tj. 450 PLN, z uwzględnieniem oprocentowania nominalnego w wysokości 0%, wynosi 19,22%. Miesięczna rata Kredytu na Miarę równa jest 416,67 PLN, a całkowita kwota do zapłaty przez konsumenta to 5 000 PLN. Informacje zostały podane na podstawie reprezentatywnego przykładu.  
\* Koszt połączenia według taryfy operatora.

# Sprawdzian lepiej niż przed rokiem

Egzamin szóstoklasistów w Jeleniej Górze wypadł lepiej niż na Dolnym Śląsku i w całej Polsce. Tak wynika z podsumowania średnich wyników sprawdzianu. Najlepsza w mieście okazała się najmniejsza szkoła - SP nr 5.

Do egzaminu przystąpiło tam tylko 21 uczniów. Uzyskali oni średni wynik na poziomie 28,7 pkt. Lepszy niż niejedna szkoła prywatna. Co ważne, piątka już drugi raz z rzędu ma najlepsze wyniki w mieście. Nie można więc mówić o przypadku czy o tym, że trafił się wyjątkowo zdolny rocznik.

W Jeleniej Górze pierwsza trójka jest identyczna, jak przed rokiem. Na drugim miejscu jest największa szkoła - SP nr 11 w Jeleniej Górze a na trzecim - SP nr 10. Poprawił się wynik szkół cieplickich, SP nr 6 po ubiegłorocznym słabszym wyniku teraz znalazła się tuż za prowadzącą trójką. Ciekawa jest sytuacja SP nr 2. Szkoła co prawda dała się wyprzedzić SP nr 3 i SP nr 6, ale poprawiła swój wynik w porównaniu z rokiem ubiegłym o 0,3 pkt.

korzystania z informacji w połączeniu z rozumowaniem. Problemowe zadania sprawiają uczniom wciąż dużą trudność.

Bardzo przyzwoity wynik uzyskała Szkoła Społeczna w Sobieszowie - średnia to 27 punktów. Gdyby zestawili ją z miejskimi szkołami publicznymi, byłaby na trzecim miejscu.

### Wyniki jeleniogórskich szkół:

SP nr 5	-	28,7 pkt
SP nr 11	-	27,7 pkt
SP nr 10	-	26,5 pkt
SP nr 6	-	25,5 pkt
SP nr 3	-	25,0 pkt
SP nr 2	-	24,6 pkt
SP nr 8	-	24,0 pkt
SP nr 15	-	22,9 pkt
SP nr 7	-	22,0 pkt
SP nr 13	-	18,7 pkt

Średnia Jeleniej Góry to 24,9 pkt. Jest najwyższa w byłym województwie jeleniogórskim. Niewiele gorszy



R. ZAPORA

Uczniowie SP nr 2 napisali sprawdzian powyżej średniej dolnośląskiej.

- Aż sześć szkół w mieście jest ponad średnią wojewódzką i krajową, to bardzo dobry wynik - cieszy się prezydent Marcin Zawiła. - Co do SP nr 5 to wypada jej tylko pogratulować. Były głosy, żeby ją likwidować, bo jest nieekonomiczna, ale walczy jak lew o swój byt. Mam nadzieję, że ten wynik spowoduje, iż rodzice zechcą wysyłać tam swoje dzieci.

Naczelnik Wydziału Edukacji, Paweł Domagała także był zadowolony z wyników. - Średnia Jeleniej Góry jest lepsza niż średnia Dolnego Śląska i średnia krajowa - powiedział.

- Można zaobserwować, że kilka szkół zdecydowanie poprawiło swój wynik - podkreślił Paweł Domagała. Odnosił się także do wyników w poszczególnych obszarach sprawdzianu. - Poprawiła się umiejętność pisania i czytania ze zrozumieniem, na dobrym poziomie jest wykorzystanie wiedzy w praktyce - wymienia. - Zdecydowanie trzeba poprawić obszar

wynik uzyskali szóstoklasiści z powiatu bolesławieckiego - 24,1 pkt.

W powiecie jeleniogórskim uczniowie napisali egzamin na średnim poziomie 23,9 pkt, co należy uznać za bardzo dobry wynik. W kolejnych powiatach: kamienogórskim - 22,8 pkt., lubańskim - 22,4 pkt, lwóweckim - 21,6 pkt, zgorzeleckim - 22,1 pkt.

Średni wynik Dolnego Śląska to 23,6 pkt. Lepszy wynik od Jeleniej Góry (24,9 pkt) w województwie uzyskali tylko uczniowie Wrocławia - 27,2 pkt oraz powiatu wrocławskiego - 25,5. Miasto Legnica uzyskało średnią 22,5 pkt. Średnia dla kraju to 24,03 pkt.

Wyniki są lepsze od ubiegłorocznych. Widać to po wykresach staninowych, ale i po bezpośrednich wynikach. W ubiegłym roku średnia Jeleniej Góry wynosiła 23,4, Dolnego Śląska - 22,5 pkt.

(ROB)



## Duży sukces inwestycyjny

# Lubań ma swój RIPOK

RIPOK - czyli Regionalna Instalacja do Przetwarzania Odpadów Komunalnych. Zgodnie z Krajowym Planem Gospodarki Odpadami to właśnie RIPOK-i mają być w naszym kraju podstawą nowej polityki śmieciowej.

Warunki tworzenia instalacji zostały narzucone odgórnie. Powinny to być zakłady o przepustowości wystarczającej do przyjmowania i przetwarzania odpadów komunalnych z obszaru zamieszkałego przez 150 tys. mieszkańców. A także, oczywiście, spełniające surowe wymogi techniczne i z zakresu ochrony środowiska. Lubań długo przygotowywał się do podjęcia takiego wyzwania. Ostatecznie znalazł się w gronie 6 podmiotów wskazanych do realizacji kompleksowej obsługi mieszkańców w województwie dolnośląskim i został wpisany do Wojewódzkiego Planu Gospodarki Odpadami.

13 maja w Urzędzie Wojewódzkim podpisano umowę o dofinansowanie budowy instalacji do kompostowania oraz pozostałych budowli związanych z prowadzonym systemem wykorzystania odpadów pochodzenia biologicznego w Centrum Utylizacji

one aż cztery powiaty. Przekonywanie i pozyskiwanie partnerów do współpracy, a także do finansowej partycypacji, trwało rok z okładem. Pierwsze porozumienie podpisano w kwietniu 2001 r., a ostatnie w czerwcu 2012 r. Obecnie lubański RIPOK obejmuje tzw. region zachodni, w skład którego wchodzi: miasto i gmina Bogatynia, miasto i gmina Bolesławiec, Gromadka, Gryfów Śląski, Leśna, miasto i gmina Lubań, Nowogrodziec, Olszyna, Osiecznica, Pieńsk, Platerówka, Siekierczyn, Sulików, Warta Bolesławiecka, Węgliniec, Zawidów oraz miasto i gmina Zgorzelec. Ustalenie partnerstwa było niezbędne, żeby wypełnić wymóg dotyczący przepustowości.

Inwestycja za chwilę musi ruszyć z kopyta. W lipcu ma zostać wyłoniony wykonawca. Do końca br. roku ma się zakończyć pierwszy etap zadania, czyli budowa samej kompostowni. Natomiast do maja 2014 r. ma zostać

mielone i przerabiane na paliwo, które odbierać będzie związana już porozumieniem cementownia Górażdzie. Kolejnym surowcem pozyskiwanym w trakcie przerabiania odpadów ma być kompost, który będzie następnie wykorzystywany do rekultywacji składowisk i terenów zdegradowanych; m.in. w Sulikowie, Olszynie i Nawojowie Łużyckim. Kompost produkowany będzie w biodegradowalnych komorach, integralnej części powstającej kompostowni do biologicznego przetwarzania odpadów.

Jest jeszcze inny wymiar całego przedsięwzięcia. Centrum Utylizacji Odpadów Gmin Łużyckich w Lubaniu zatrudniało jeszcze niedawno 40 pracowników. W tej chwili jest ich już 100. Rozbudowa infrastruktury pociągnie za sobą konieczność zwiększenia obsady o kolejnych kilkanaście osób oraz wprowadzenia pracy dwuzmianowej. Przez



K. MATLA

Budowa RIPOK-a zaczęła się wiele lat temu, od wizjonerskich planów prezesa Turkiewicza.

Odpadów Gmin Łużyckich w Lubaniu. Ojcowie całego przedsięwzięcia, czyli władze Lubania oraz Michał Turkiewicz, prezes Zakładu Gospodarki i Usług Komunalnych, nie kryli satysfakcji, informując o tym fakcie. Naprawdę jest się czym chwalić, bo budowa instalacji do kompostowania to zwińczenie wieloletnich wysiłków a jej całkowity koszt opiewa na 28,5 mln zł. Aż 85 proc. tej kwoty stanowić będzie dotacja pozyskana w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2007-13. Resztę potrzebnej kwoty pokryje kredyt zaciągnięty przez ZGiUK oraz wkład własny gmin, które będą korzystały z instalacji, a które udało się pozyskać do współpracy. Jest ich sporo i reprezentują

zakończony drugi etap przedsięwzięcia, polegający m.in. na budowie instalacji do produkcji komponentów lub produkcji paliwa RDF. To rodzaj paliwa alternatywnego, pozyskiwanego z mocno rozdrobnionych odpadów, które musi mieć odpowiednie parametry energetyczne. Paliwo takie, w postaci sprasowanych wałków, wykorzystywane jest na przykład w cementowniach jako alternatywa dla mazutu czy węgla kamiennego. Prezes Turkiewicz dokładnie wytłumaczył, o co chodzi. M.in. o tzw. wystawki, podczas których ludzie pozbywają się starych kanap i foteli, o niepotrzebne plastikę, które nie nadają się recyklingu, itp. Wszystko to będzie drobno

najbliższych kilka lat gospodarze obiektu nie spodziewają się jakichś oszałamiających zysków. Raczej zerowego bilansu; w wersji optymistycznej - z lekką nadwyżką. Trzeba będzie wszak spłacać kredyty. Zysk nie jest jednak najważniejszym wyznacznikiem całego przedsięwzięcia. Istotne było, by zaspokoić potrzeby lokalnej społeczności w zakresie gospodarki śmieciowej. Fakt, iż cała instalacja zostaje w rękach i w zarządzie samorządu, dobrze świadczy o włodarzach Lubania. Gdyby zadanie tego typu zostało zlecone prywatnej, zewnętrznej firmie, trzeba by wydać na jego realizację ok. 60 mln zł...

(mat)

## Twarze jeleniogórskiego biznesu

# Produkty Banku BGŻ dobrze służą ludziom

Rozmowa z Agnieszką Nowalińską, dyrektorem Oddziału Operacyjnego Banku BGŻ w Jeleniej Górze.



wypełnionego na miejscu oświadczenia o swoich dochodach, a maksymalna kwota pożyczki w naszym banku to 255 550 zł. Dużym atutem oferty jest niska i stała wysokość raty w całym okresie kredytowania, który może wynieść nawet 6 lat.

- A jeśli potrzebuję pieniędzy na remont albo zakup mieszkania?

- To mamy bezpieczny kredyt hipoteczny bez niespodzianek! To jedna z niewielu takich ofert na rynku. Bank BGŻ gwarantuje stałe oprocentowanie kredytu hipotecznego w okresie pierwszych 5 lat na poziomie 5,55 proc. dla każdego klienta podpisującego umowę. Po tym okresie będzie obowiązywało oprocentowanie zmienne, uwzględniające stawkę WIBOR i ustaloną w trakcie podpisywania umowy stałą marżę.

- Kto może otrzymać taki kredyt hipoteczny?  
- Oferta Banku BGŻ jest skierowana do tych, którzy obawiają się ciągłych zmian oprocentowania i wzrostu swoich rat kredytowych. Dostępna jest dla klientów, którzy posiadają lub zdecydują się otworzyć Konto w Planie Aktywnym bądź Konto Bardzo Osobiste i zasilać je regularnymi wpływami.

- Ofertę Banku BGŻ jest skierowana do tych, którzy obawiają się ciągłych zmian oprocentowania i wzrostu swoich rat kredytowych. Dostępna jest dla klientów, którzy posiadają lub zdecydują się otworzyć Konto w Planie Aktywnym bądź Konto Bardzo Osobiste i zasilać je regularnymi wpływami.

- Ofertę Banku BGŻ jest skierowana do tych, którzy obawiają się ciągłych zmian oprocentowania i wzrostu swoich rat kredytowych. Dostępna jest dla klientów, którzy posiadają lub zdecydują się otworzyć Konto w Planie Aktywnym bądź Konto Bardzo Osobiste i zasilać je regularnymi wpływami.

Zapraszamy do Banku BGŻ w Jeleniej Górze, przy ulicy Bankowej 34 - telefon: 75 752 87 04

## REKLAMA I PROMOCJA

 Bank BGŻ  
Dobrze służy ludziom

## Kontrowersje przy udostępnianiu danych z dziennika elektronicznego rodzicom w jeleniogórskich szkołach

# Uczeń sprzedawany w pakietach

Do rodziców ZSO nr 1 im. Stefana Żeromskiego trafiła osobliwa oferta. Przedstawiono im cztery opcje dostępu do pakietów informacji z dziennika elektronicznego, dotyczących ich pociech, które będą obowiązywać od września. Dotąd korzystanie z danych zawartych w dzienniku elektronicznym było dla rodziców darmowe. Pierwszy pakiet, najskromniejszy i pozbawiony sensu, jest bezpłatny. Za pozostałe, z większą ilością danych, trzeba zapłacić. Im więcej informacji, tym oferta droższa. Zupełnie jak u sprzedawców pakietów telewizji cyfrowej lub telefonii komórkowej. Chyba coś tu jest nie w porządku...

### Oburzeni rodzice

Kilkoro rodziców uczniów z „Żeroma”, z którymi rozmawiałem, jest propozycją szkoły oburzona. Nie chodzi przy tym na ogół o kwoty, ale o zasadę. - To ja mam płacić szkole za to, żeby mi powiedzieli, jakie córka ma oceny?! - pyta jeden z nich. - Na radę rodziców daj, na podręczniki, koniecznie nowe, bo wciąż są zmieniane, daj, potem jeszcze pośliz na korepetycje, jak trafisz na gorszego nauczyciela przedmiotu, a teraz jeszcze płacić, żeby się dowiedzieć, czy dzieciak się uczy - pieni się inny. Wskazuje do tego, że nie jest takie pewne, czy sam wgląd w dane zawarte w dzienniku elektronicznym jest wart jakichkolwiek pieniędzy. - Dziecko mi mówiło, że dostało jakąś ocenę, a ja sprawdzałem potem, kiedy ta ocena pojawiła się w internetowym dzienniku. Trwało to czasem kilkanaście dni. Jaki ma sens korzystanie z szybkiego narzędzia, przez które informacja wcale szybko nie dociera? - pyta.

### Standard i Premium

Oferta, którą otrzymali rodzice ma cztery pakiety - Standard, Standard+ Premium i Premium+. Pierwszy pakiet jest darmowy i daje możliwość jedynie poznania średniej ocen z przedmiotów. To informacja trzeciorzędna, niewiele mówiąca o sytuacji ucznia. Standard+ poza średnią ocen z przedmiotów, daje możliwość poznania ocen cząstkowych i semestralnych oraz zbiorczą frekwencję. To jednak kosztuje rocznie 15,90 zł, a w opcji dla rodzica i ucznia 19,90 zł. Pakiet trzeci to Premium. Tutaj do zestawu Standard+ dochodzą szczegóły dotyczące ocen oraz szczegółowa lista nieobecności. Do tego dochodzą przetworzone dane - porównanie ucznia na tle klasy i szkoły oraz ranking wyników z przedmiotów. Premium kosztuje 25,90 zł oraz 29,90 zł, jeśli osobny dostęp ma mieć i rodzic, i uczeń. Premium+ do tego wszystkiego jeszcze jest dostępny na telefonie lub tablecie. Cena, odpowiednio 39,90 zł i 43,90 zł.

### Dyrektor: myślałam, że będzie drożej

Eulalia Kłodawska-Szwajcer, dyrektor ZSO nr 1 im. Stefana Żeromskiego wyjaśnia, że dziennik elektroniczny to inicjatywa władz Jeleniej Góry, a decyzje zapadły jakiś czas temu. - Dziennik elektroniczny uruchomiliśmy w drugim semestrze ubiegłego roku w klasach gimnazjalnych. Od tego roku już cała szkoła z niego korzysta. To dobre, nowoczesne rozwiązanie - mówi. Nie widzi niczego złego w przedstawieniu oferty płatnych pakietów z informacjami o uczniach. Twierdzi nawet, że była zaskoczona, iż cena za taki pakiet

danych jest tak umiarkowana. - To jest tylko możliwość dostępu do dziennika elektronicznego. Jeśli ktoś nie chce korzystać, może uzyskać informację o dziecku, odwiedzając szkołę. Każdy ma

dziennika elektronicznego podchodził z rezerwą, ale po szkoleniach chyba i oni się przekonują do niego - ocenia dyrektor. Dodaje, że dziennik elektroniczny ma tę wadę, że wielu rodziców czuje się na

Dodaje, że idealnie by było, gdyby każdy nauczyciel miał laptop albo tablet, ale na to nie ma pieniędzy. Na 80 nauczycieli, razem z niepełnoetatowcami, jest 14 mobiRegów, 7 tabletów, 20 laptopów, jest też kilka komputerów stacjonarnych. - Idealnie by było, gdyby każdy nauczyciel miał swój tablet, ale to w sytuacji materialnej naszej szkoły jest nierealne - mówi dyrektor.

Pełna obawa w kwestii dziennika elektronicznego jest Iwona Kumek, dyrektor II LO im. C.K. Norwida w Jeleniej Górze. - Wiemy, że nas to też czeka wkrótce, i wiemy, że jest z dziennikiem elektronicznym niemało problemów. Może przez to, że wprowadzimy go później, będziemy mogli skorzystać z doświadczeń innych i odbędzie się to sprawniej - mówi. Nie wyobraża sobie wprowadzenia dziennika elektronicznego do swojej szkoły, gdyby nauczyciele nie mieli swoich urządzeń do jego uzupełniania.

### Tak jest optymalnie

Paweł Domagała, naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu UM w Jeleniej Górze podkreśla, że wszystko, co związane z dziennikiem elektronicznym, jest działaniem ponadstandardowym szkół. Oferta owa nie umniejsza w żaden sposób dostępności do wiedzy na temat frekwencji, postępów w nauce, przekazywanej w sposób tradycyjny. W Jeleniej Górze w projekt „Dolnośląska szkoła liderem zmian jakościowych w polskim systemie edukacji - dolnośląska e-szkola”, którego elementem było m.in.

wprowadzenie dziennika elektronicznego, weszły pilotażowo trzy szkoły: ZSO nr 1, ZSOIT oraz SP nr 8. Patronował mu urząd marszałkowski i DODN.

- Od początku było wiadomo, że program do obsługi dziennika elektronicznego będzie darmowy przez rok. Teraz nadchodzi czas, kiedy ktoś za to musi zapłacić. Może to być albo miasto, albo szkoła, albo rada rodziców, albo sami rodzice. Mogą też być kombinacje częściowych opłat - mówi. Twierdzi też, że tak sformułowana oferta, jak to ma miejsce w „Żeromie”, jest optymalna i w sumie najtańsza. Gdyby na przykład za program miała płacić rada rodziców, a nie bezpośredni użytkownik, wyszłoby znacznie drożej i wtedy w ofercie byłaby jednolita opcja, a tak jest zróżnicowana.

Naczelnik Paweł Domagała, jako rodzic dziecka uczęszczającego do ZSO nr 1, wybrał pakiet Standard+. - 20 zł rocznie to nieduży koszt, a wygoda wielka - uważa. Przyznaje, że na początku pewnie są i będą problemy techniczne, organizacyjne, ale, jak mówi: „Tak to jest przy każdej innowacji”. W Jeleniej Górze w najbliższym czasie dziennik elektroniczny będzie wprowadzany sukcesywnie w kolejnych szkołach. Jakie tam będą obowiązywały zasady korzystania z ich zasobów, tego jeszcze nie wiadomo. - Jeśli będzie więcej szkół w programie, oferta powinna być tańsza. Ale na pewno ktoś za to musi zapłacić - zakłada naczelnik Domagała.

Sławomir Sadowski

**Płatne pakiety korzystania z dziennika elektronicznego to usługa dodatkowa, nieobowiązkowa. Rodzice cały czas będą mogli uzyskać informacje o swoich dzieciach w tradycyjny sposób - wyjaśnia Eulalia Kłodawska-Szwajcer, dyrektor ZSO nr 1 im. Stefana Żeromskiego**



wyбір, to tylko propozycja - tłumaczy. Dodaje, że to nie szkoła oferuje w istocie opcje korzystania z dziennika elektronicznego, ale firma, z którą miasto podpisało stosowną umowę.

Od tego, ilu rodziców wybierze płatne pakiety w oferowanym systemie, zależy wysokość opłaty, jaką za program będzie musiała wnieść szkoła. - To jednak niewielkie kwoty. Jeśli np. co najmniej 50 rodziców wykupi pakiet Premium, to szkoła zapłaci za rok 560 zł, jeśli mniej, to 700 zł.

Dyrektor Kłodawska-Szwajcer twierdzi, że większość nauczycieli z dziennika jest zadowolona, bo daje on możliwości generowania różnych wskaźników, np. średnią ocen. Teraz jest okres przejściowy, co dla nauczycieli oznacza podwójną robotę, bo prowadzą dokumentację tradycyjną, papierową oraz elektroniczną. Jednak za rok, dwa od starych dzienników zupełnie się odejdzie. - Jest grupa, zwłaszcza wśród starszych nauczycieli, którzy do

tylko doinformowanych, że frekwencja na wywiadówkach spada.

### Mało sprzętu, wadliwe mobiRegi

Według Eulalii Kłodawskiej-Szwajcer słabą stroną dziennika elektronicznego w warunkach tej szkoły są często zdarzające się przeciążenia sieci. - To powoduje, że logujemy się, wpisujemy oceny, a za chwilę połączenie zostaje zerwane i cała praca na nic. Czasem lepiej to robić po południu w domu niż tutaj w szkole - mówi, dodając, że w ramach 40 godzin pracy przy 18-godzinnym pensum, każdy nauczyciel znajdzie na to czas.

W szkole jest też kłopot z dostępnością do komputerów, na których mogliby nauczyciele oceny wpisywać. W ramach oferty firma dostarczająca oprogramowanie przekazała też mobiRegi, urządzenia służące wyłącznie do obsługi dziennika elektronicznego. - Ten sprzęt okazał się zawodny, awaryjny i niewygodny w użyciu - mówi dyrektor Kłodawska-Szwajcer.

**- Ktoś za dziennik elektroniczny musi zapłacić. Przyjęty system jest optymalny - mówi Paweł Domagała, naczelnik Wydziału Edukacji i Sportu UM Jelenia Góra**



## Gwałt w Płakowicach

**Pięciu wychowanków (15-16 lat) Zespołu Placówek Edukacyjno-Wychowawczych we Lwówku Śl- Płakowicach przymusiło do czynności seksualnych i pobiło swojego piętnastoletniego kolegę. Dziś, w poniedziałek, sąd rodzinny podejmie decyzję w tej sprawie.**

Ofiara i sprawcy mieszkają w tym samym obiekcie, ale na różnych piętrach ośrodka. Wszyscy pochodzą spoza naszego regionu. Do zdarzenia doszło w minionym tygodniu. Ala Janz, dyrektor ZPE-W potwierdza, że taki fakt zaistniał, ale wstrzymuje się z komentarzem do czasu pełnego wyja-

śnienia sprawy przez policję. Sugeruje, że ofiara mogła nie w pełni rozpoznać sprawców. Dodaje, że ośrodek jest bezpieczny, monitorowany. - Ale przecież nie da się w 100 proc wykluczyć podobnych zdarzeń - mówi dyrektor. Dyrektor Janz czeka też na ustalenia policji ze względu na wyniki śledztwa odpowiedzialności kadry wychowawców. Twierdzi, że winni zaniebdania poniosą konsekwencje.

Jak się dowiedzieliśmy, podobnym zdarzeniom, agresji w ośrodku sprzyja fakt, że kierowani są tu i zwykli, nieporadni, zaniebdani, młodzi ludzie i młodociani przestępcy. Tak było i w tym wypadku. Ofiara była osobą z tej pierwszej kategorii, sprawcy zaś mieli już na koncie kilka przestępstw (choć nie natury seksualnej).

Zbigniew Grześków, wicestarosta lwówecki (powiat jest organem

założycielskim dla placówki) zapewnia, że po tym zdarzeniu jeszcze raz będzie poddane analizie bezpieczeństwo w placówce. - To jest jednak ośrodek otwarty. W pełni nie da się nigdy wyeliminować takich przestępstw, ale trzeba robić wszystko, żeby takie ryzyko ograniczać - mówi.

(sad)



# „Nie boję się żadnego referendum”

Rozmowa  ze Zbigniewem Hercuniem, wójtem gminy Lubań

- Jak się panu podobały określenia, które pod adresem większości artykułowała na ostatniej sesji rady gminy była przewodnicząca: grupa trzymająca władzę, rządy jak za carskiej Rosji...

- Takie słowa nie powinny padać z ust radnego. To jest szkodliwe. Posiedzenia sesji są transmitowane on-line, słuchają nas mieszkańcy, internauci. To jest nadużycie, przekroczenie norm przyzwoitości.

- Dla mnie jasne jest, że pan i była przewodnicząca różniliście się mocno w kwestii wdrażania nowego systemu śmieciowego - ale nie tylko o to chodzi. Cała rada jest poróżniona.

- Cóż, w tej kadencji mamy w radzie już trzeciego przewodniczącego. Od ostatniej sesji mówię i będę powtarzać głośno - tak nie można. Nie przychodzi się do rady, żeby walczyć na śmierć i życie o swoje racje, brać pod uwagę wyłącznie własny punkt widzenia.

- Czy ma pan wiedzę na temat tego, co się działo 12 maja pod domem odwołanej właśnie przewodniczącej? Pański pracownik, wraz ze współmałżonkiem, miał tam w nocy wykrzykiwać niecenzuralne treści.

- Wiem tylko tyle, że parę dni po tym jakimś zajściu pani Bogusława Karnas złożyła u mnie pismo, żądając natychmiastowego zwolnienia ze stanowiska tegoż pracownika. Była przewodnicząca po raz kolejny próbowała wejść w moje kompetencje; ona nie może mi nakazywać, żebym ja zwalniał moich pracowników.

- A co pan zrobi z tą wiedzą? Podobno ów pracownik tłumaczył się potem policji, że sprawdzał stan oświetlenia gminnego - w niedzielę w nocy, pod domem opozycyjnej radnej.

- Nic nie zrobię z tą wiedzą. Poczekam na finał. Jeśli upoważnione do tego instytucje podejmą jakieś kroki, wówczas wyciągnę wobec pracownika konsekwencje. W tej chwili wersja zdarzeń przedstawiona przez mojego pracownika nie pokrywa się z wersją prezentowaną przez inne osoby.

- Co się tak naprawdę dzieje w tonie rady?

- To jest pęd do władzy. Tamta grupa działa w taki sposób, że zawsze musi być jakaś ofiara. Pierwszą ofiarą był urzędnik, który prowadził ze mną kampanię wyborczą. Odszedł. Potem znaleźli następną ofiarę, radnego, który był animatorem na orliku. Kolejny był przewodniczący rady, a później skupili się na mojej zastępczyni. Ciągłe musi być ktoś, kto jest na celowniku.

- W tej chwili biuro rady obsługuje pańska zastępczyni. To bardzo kontrowersyjny i krytykowany układ. Zamierza go pan utrzymać?

- Nie zrezygnuję z tego, bo to bardzo doświadczony pracownik. Pani Aneta Usyk pracuje od 12 lat i nigdy żadna instytucja zewnętrzna nie miała cienia uwag do sposobu przygotowywania przez nią dokumentów. Poza obsługą rady czuwa też nad sprawami wyborczymi. A to, że się komuś nie podoba albo że ktoś widzi przeciwwskazania... Nie zmienię tej decyzji do końca kadencji. Tym bardziej, że zgodnie z obietnicą wyborczą przez pierwszy rok w ogóle nie zatrudniałem zastępcy. Dopiero po tym czasie zgłosiłem wolę powołania zastępcy i rada się zgodziła - pod warunkiem, że zastępca zajmie się też

biurem rady. No, a po miesiącu im się odmieniło i zaczęli walczyć.

- Omal się nie wywróciliście na wdrażaniu nowego systemu śmieciowego. Sołtysi zagrozili radzie organizacją referendum gminnego.

- Nie można było otworzyć przetargu na usługi śmieciowe wcześniej, jak 9 maja. Groziłoby to konsekwencjami w KIO. Przyjeliśmy więc kalkulację przed wyłonieniem usługodawcy, z taką opcją, że je będziemy dopracowywać. Przyjeliśmy stawkę 13,95 zł od osoby, i taka informacja poszła do ludzi. Mamy w gminie 5700 mieszkańców i ok. 1700 gospodarstw. Podzieliłiśmy ilość mieszkańców przez gospodarstwo i wyszła średnia wielkość rodziny 3,3

osoby. Przemnożyliśmy te 13,95 przez 3,3 i wyszło 46 zł - średnia cena śmieci od gospodarstwa. To mieszkańcy na zebraniach większością głosów przyjęli, że ustalimy stawkę od gospodarstwa domowego, a nie od osoby.

- Wszystko się zgadza - tylko, że w przypadku gospodarstwa jednoosobowego mamy tak naprawdę do czynienia ze stawką od osoby.

- Tak to można interpretować, choć powtórzę, że w uchwale nie ma stawki od osoby. Po tym już tylko spokojnie czekaliśmy na przetarg, żeby ustalić stawkę opłat w odniesieniu do rzeczywistych cen usług.

- Oczekiwanie nie było wcale spokojne, bo ludzie zaczęli wam robić rewolucję.

- To nie mieszkańcy. Ludzie to nie oszołomy. Ja złożyłem publiczne przyrzeczenie, że nie

dam nikomu krzywdy zrobić i jak tylko pojawi się szansa na to, żeby stawkę obniżyć, to tak będzie. Bo w takim miejscu musi działać ekonomia, a nie polityka. Niestety, pani radna ze swoją grupą weszła mi przy okazji śmieci w politykę. I dlatego na ostatniej sesji ucieliśmy ten pęd do władzy, bo to już było nie do wytrzymania.

- To będzie mniej więcej średnia wysokość opłat w sąsiednich gminach.

- One się kształtują od 12 do 14-15 zł od osoby. Nie odbiegamy od średniego poziomu.

- Co z tymi wszystkimi, którzy w różny sposób wyartykułowali na deklaracjach swój sprzeciw; wypisywali sobie swoje własne stawki albo napisali, że się nie zgadzają na propozycje gminy?

## Rentgen

Zbigniew Hercuń - 62 lata, średnie wykształcenie, bezpartyjny, były radny powiatu lubańskiego. Na co dzień mąż i ojciec; długo prowadził własną działalność gospodarczą, na własnej skórze ucząc się ekonomii i zarządzania. Osiem lat czekał na swój czas w samorządzie gminnym. Przez dwie kadencje bezskutecznie rywalizował o fotel wójty gminy z Mirosławem Herdzikiem. Wytrwałość została nagrodzona podczas minionych wyborów samorządowych, choć w pierwszej turze Z. Hercuń wyprzedził dotychczasowego wójta zaledwie 16 głosami. Ostatecznie wygrał wybory z hasłem transparentności, przywrócenia jawności i otwartości działań wójty oraz urzędu gminy. Zasłynął w Polsce jako wójt, który ma stały monitoring w swoim gabinecie.

K. MATLA



osoby. Tylko, że później do ludzi trafiła deklaracja śmieciowa, na której nie było tych prawie 14 zł, a 28 zł. I stąd wzięły się głosy: pan wójt wprowadził nas w błąd.

- Tak. Już tłumaczę, dlaczego. W marcu pojawiła się nowelizacja ustawy śmieciowej, która dopuściła stosowanie widełek cenowych. Wcześniej nie było takiej możliwości. I teraz mogłem zastosować widełki - ale cały czas się obracaliśmy w kwocie 46 zł. Jeśli jednym zabierałem, to innym musiałem dodać.

- Pan się powołuje na rachunek ekonomiczny i przepisy, a zwykły Kowalski poczuł się oszukany. Bo z 14 zł zrobiło się nagle 28...

- Ale nigdy nie było stawki 14 zł! Tylko na pierwszym spotkaniu z mieszkańcami daliśmy ludziom wybór: albo 14 zł od osoby, albo wyższa stawka od gospodarstwa. I ludzie, niemal jednomyślnie, opowiedzieli się za stawką od gospodarstwa. W tym momencie propozycja 14 zł od osoby przestała

istnieć; stała się tylko składnikiem naliczania stawki dla gospodarstwa.

- W tej chwili przygotowujemy są nowe stawki, niższe od tych, które wcześniej założyliście.

- Po przetargu mogliśmy wypracować pewne oszczędności. Teraz mogliśmy ustalić stawkę bazową na poziomie ok. 12,20 zł, zamiast wcześniejszych 13,95 zł. Postanowiliśmy też zamiast trzech kategorii gospodarstw domowych wprowadzić cztery kategorie: 1-osobowe, 2-osobowe, 3-4-osobowe oraz 5-osobowe i powyżej.

- Czyli bardziej elastycznie.

- Gospodarstwo 3-4-osobowe zostaje przy tej samej stawce - 42 zł z kompostownikiem. 56 zł zapłaci gospodarstwo 5-osobowe, 32 zł gospodarstwo 2-osobowe, a gospodarstwo 1-osobowe 19 zł. U nas, w tych 19 zł, jest już policzona dzierżawa pojemnika posortowniczego i stojak z workami. Jak odejmiemy koszt wyposażenia, to będziemy gdzieś w gra-

ny przykładem jest budynek po byłej manufakturze w Henrykowie. Obiekt się wali. Ministerstwo przyznało nam 85 proc. dofinansowania na remont, przy 15 proc. wkładu własnego. Niestety, musiałem podziękować ministerstwu, bo rada nie dała zgody. To nie był jedyne przypadek działania na szkodę gminy, za którym stała była przewodnicząca rady ze swoją grupką. W tej chwili, po odwołaniu, będę miał dużo większy komfort pracy.

- Groziliście byłej przewodniczącej prokuraturą. Będzie ciąg dalszy?

- Treść uchwał, które była przewodnicząca zamierzała przedstawić radzie, została zmieniona już po zaopiniowaniu ich przez radcę prawnego. Myśmy to zgłosili prokuraturze jako podejrzenie potwierdzenia nieprawdy. Autorka uchwał będzie się musiała z tego tłumaczyć. Kancelaria prawna dokładnie wypunktowała wszystkie nieścisłości. Tam były dwojakiemu rodzaju problemy: część uchwał w ogóle nie była zaopiniowana, a część została zmieniona już po tym, jak zaparafałował jej radca. I dlatego rada nie zajmowała się tymi uchwałami w ogóle.

- Dziękuję za rozmowę.

Katarzyna Matla



Nie lękajcie się!

Z autu



Podczas gdy jeleniogórcy urzędnicy zawzięcie i z uporem poszukują znaczenia partnerskiego związku wyrazowego, jakim jest „polityka kulturalna miasta”, warto na moment zastanowić się nad poziomem myśli studenckiej w mieście Cioska i Włoszczowskiej. Powodem tegoż zastanawiania się będzie poruszający serca i umysły event, czyli Juwenalia 2013. Jak zawsze, było paradnie.

Cofnijmy się na chwilę w czasie. W zeszłym roku okazało się, że studenci i studentki oceniają działalność kulturalną w mieście na „trójkę”. Oznacza to, że mózgi, które raczyły wykreować m.in. Obserwatorium Karkonoskie, festiwale ZOOM i Pestka, należałoby posypać wapnem palonym i, nim agonia dobiegnie końca, wybrać się na śpiewogrę w wykonaniu Lady Pank lub De Mono.

Ideał zakłada, że studenci i studentki powinni tworzyć klasę kreatywną, która będzie prezentowała pewną kontrkulturę wobec wygodnego, mieszczańskiego status quo. Spokojnie, nikt nie oczekuje, że Juwenalia będą nadętą imprezą, którą otworzy wykład pt. „Czy Bóg jest ateista?”, ale po otrzymaniu klucza do miasta, warto może zaproponować coś więcej niż plażowe granie? Może warto wykorzystać okazję i skompromitować rzeczywistość, którą charakteryzuje porzucenie zaangażowania w sprawy społeczno-polityczne oraz wycofanie się w świat materialnej konsumpcji? Poziom intelektualny Juwenaliów nie musi oczywiście stanowić istotnego problemu, chodzi wszak o zabawę, ale gdybyśmy chcieli się zastanowić, jakie idee, jaki światopogląd jest bliższy studentom i studentkom naszego powiatu, niezależnie od Juwenaliów, to wnioszek nasuwa się jeden - charyzma intelektualna jeleniogórczego środowiska studenckiego jest godna trampka.

Skąpane w blasku swojego konformizmu ciało jeleniogórczej braci studenckiej nie generuje istotnego fermentu intelektualnego - wizyta światłego prof. Grzegorza Kołodki jeszcze wiosny nie czyni. Mowa tu o braku oryginalnych, a nawet niszowych tematycznie imprez, dyskusji, które mogłyby dotyczyć obszaru kulturowego, w jakim staramy się tak godnie żyć. Należy więc wyrazić niepokój, że fraza „uniwersytet zaangażowany” brzmi dla środowiska studenckiego Jeleniej Góry zaprawdę groźnie, a nawet egzotycznie.

Poziom serwowanej kultury przekłada się na poziom kompetencji demokratycznych mieszkańców miasta, a zatem państwa. Do kompetencji demokratycznych należy zdolność krytycznego myślenia, a ta z kolei jest warunkiem świadomego uczestnictwa w debacie publicznej. Zdolności krytycznego myślenia uczy m.in. kultura, a zatem także sztuka.

Drogie studentki, drodzy studenci, nie lękajcie się! Czekamy na wasz intelektualny coming out. Naprawdę jest Wam tak dobrze w tym mainstreamie?

Wojciech Wojciechowski

# Piękny popis dyplomantów

Występ z orkiestrą symfoniczną przed pełną widownią w filharmonii - to nagroda, ale i wyzwanie dla młodych muzyków. Dyplomanci jeleniogórczej Państwowej Szkoły Muzycznej II Stopnia zaprezentowali w minioną środę w Filharmonii Dolnośląskiej swoje umiejętności. Wielu z nich zamierza kontynuować edukację muzyczną na studiach.

Publiczność bardzo ciepło przyjęła popisy ośmiorga młodych solistów. Repertuar koncertu był interesujący. W Jeleniej Górze to już tradycja, że młodzi muzycy, kończący średnią szkołę muzyczną, występują z filharmonikami. Powoli zakrawa na tradycję także to, że w czasie tych popisów mają miejsce światowe prawykonania poszczególnych utworów muzycznych. Jeleniogórcy melomani słyszeli już trzy takie wykonania, a dziś kolejne. Była to kompozycja „Objawienie” Eugene Magalifa na dwie altówki i orkiestrę. Jako solistki wystąpiły: Bogna Krawczyk i Kinga Urbanowicz.

W Koncercie Warszawskim Richarda Addinsellego solistką była Joanna Kustuń (fortepian). W Concertino op. 107 Cecile Chaminade usłyszeliśmy Katarzynę Misiek (flet), a w Koncercie Es-dur nr



Na kontrabasie efektownie zagrał Michał Sękowski

3 cz. I Mozarta wystąpiła Paula Ryczko (waltornia). Z kolei w Medytacjach Masseneta popisowała się Martyna Tomczyk

(skrzypce), po Koncercie A-dur cz. I publiczność nagrodziła brawami Michała Sękowskiego (kontrabas), a Agata Gan-

czarska śpiewała arię Zuzanny z opery „Wesele Figara” Mozarta.

GOK

# Pamiętają o Gielniaku

W Centrum Usług Medycznych i Profilaktyki Zdrowotnej „Przedwiośnie” w Kowarach przez dwa tygodnie można oglądać fotografie oraz repliki rysunków i grafik Józefa Gielniaka. Ekspozycję tworzą mało znane rysunki artysty z pierwszego okresu twórczości (sprzed roku 1956), a także linoryty, które przez 14 najpłodniejszych lat tworzył w sanatorium w Kowarach. Z kolekcji 53 linorytów, w „Przedwiośniu” można podziwiać około 30 replik i 17 autorskich ekslibrisów. Wystawę zorganizowano w 41. rocznicę śmierci artysty.

Uroczystość wspomnienia w rocznicę śmierci wielkiego grafika od ubiegłego roku weszła w stały kalendarz imprez w Kowarach. Każdego roku pamięć o Gielniaku przybiera inną formę. Wystawę prac Gielniaka przygotował Związek Gmin Karkonoskich, ale doroczna impreza ma wielu „ojców”.

Na czym mamy budować tożsamość regionu, jeśli nie na takich postaciach, jak Józef Gielniak? Jest on filarem sięgającym nieba kultury światowej. Jest się na czym oprzeć - wypowiedział się podczas wernisażu wystawy Andrzej Więckowski, inicjator rocznicowych



Gielniak Awantura na podwórzu linoryt 1956

wspomnień o Gielniaku - Józef Gielniak powinien być rozpoznawalny i otoczony wiedzą przez wszystkich mieszkańców regionu. Niezależnie od tego, na ile ktoś interesuje się sztuką, Gielniak musi być fragmentem powszechnej tożsamości.

Stąd pomysł zaznaczania rocznicy jego śmierci w różnych miejscach Kowar, pod różnymi formami.

Repliki oryginalnych grafik (będących własnością Muzeum Karkonoskiego i Muzeum Narodowego we

Wrocławiu) Związek Gmin Karkonoskich po wystawie w „Przedwiośniu” podaruje Szkole Podstawowej nr 3 w Kowarach, noszącej nazwę Józefa Gielniaka.

Tworzył w Kowarach. Tutaj powstały najlepsze prace Józefa Gielniaka. Dobrze, że wystawę można oglądać w Kowarach, w przedwojennym ośrodku wypoczynkowym kolejarzy. Gospodarze obiektu zapowiadają remont i powrót budynku do pierwotnego wyglądu. To naprawdę cieszy - dodał burmistrz Kowar, Mirosław Górecki.

Gospodarz „Przedwiośnia”, Elżbieta Zakrzewska, zapewniła wernisażowych gości, że wystawa jest otwarta dla wszystkich:

„Zaprosiliśmy młodzież ze szkół. Wystawę zwiedzą także pacjenci kowarskiego i cieplickiego centrum medycznego. Kiedy wrócą później do domów, w całej Polsce będą

mówić o Gielniaku.

Za rok, jak zapowiadają organizatorzy rocznicowych imprez z twórczością grafika w roli głównej, mieszkańcy Kowar obejrzą filmy o Gielniaku.

MPP

## Nie przegap

**Jelenia Góra**  
Galeria „Hall” ODK na Zabobrze zaprasza 4 czerwca o godz. 11 na otwarcie wystawy prac uczniów „Talenty 2013 - Miasto widziane nocą”.  
4 czerwca o godz. 18 w DKF Klaps w JCK zaplanowano projekcję filmu „Syberiańska polska” Janusza Zaorskiego.  
5 czerwca o godz. 17 w Książnicy Karkonoskiej Ania i Robert Maciągowie opowiedzą o swoich książkach i podróżach („Tysiąc filiżanek herbaty”).  
Galeria BWA organizuje 5 czerwca o godz. 18 otwarcie wystawy pt. TRUST rysownika komiksów, Przemysława Trucińskiego.  
XXIII Festiwal Piosenki Dziecięcej „Zabobrze 2013” w ODK na Zabobrze zaplanowano na 6 czerwca o godz. 14.

Muzeum Przyrodnicze zaprasza 6 czerwca o godz. 19 na prelekcję z pokazem multimedialnym „Cerdania, wschodnie Pireneje” Andrzeja Paczosa.  
7 czerwca o godz. 13 w Książnicy Karkonoskiej z młodymi czytelnikami spotka się autorka, Ida Pierelotkin.  
7 czerwca o godz. 15.30 w Galerii BWA będzie można obejrzeć powarsztatowy pokaz krótkiej formy teatralnej.  
7 czerwca o godz. 18 w sali widowiskowej JCK uczniowie jeleniogórczych liceów: „Norwida” i „Zeromskiego” zaprezentują się w koncercie poświęconym twórczości Juliana Tuwima.  
Festiwal Kultury Żydowskiej rozpocznie się 8 czerwca o godz. 14. Działania przewidziano w Muszli Zdrojowej i Teatrze Zdrojowym w Cieplicach. W programie koncert muzyki żydowskiej w wykonaniu zespołu czeskiego „Mackie Messer Klezmer Band”, czytanie bajek żydowskich ze sceny, sesje naukowe dotyczące kultury żydowskiej, a o godz. 16.30 występ dzieci z

Polski i Czech na zakończenie całorocznych warsztatów teatralnych.  
8 czerwca od godz. 13 w kinie „Lot” 30 lat pracy świętować będzie zespół „Jeleniogórczanie”. W koncercie jubileuszowym udział wezmą zespoły folklorystyczne z regionu. Wstęp wolny.  
Otwarcie wystawy fotografii Ewy Kesnerowej z Trutnova: „Czar Niechcianego” Galeria „Korytarz” JCK zapowiada ma 8 czerwca o godz. 16.  
9 czerwca o godz. 17 w Teatrze Zdrojowym VI Festiwal Tańca Orientalnego „Taniec - Energia i Pasja” organizuje Szkoła Tierra Flamenco.  
Od 10 do 20 czerwca w Galerii Małych Form Książnicy Karkonoskiej czynna będzie wystawa Instytutu Pamięci Narodowej „Zagłada polskich elit. Akcja AB”.  
Międzynarodowy Festiwal Folkloru rozpocznie się 10 czerwca o godz. 10 w sobieszowskim Muflonie. Na inaugurację zaplanowano prelekcję etnologa o kulturze ludowej Pogórza Sudeckiego oraz występ dzieci i zespołu „Sybiraczki”.

Na 11 czerwca o godz. 18 DKF Klaps w JCK zapowiada komedię pt. „Święta czwórca” w reżyserii Jana Hřebjeka z Czech.  
Karpacz Miejska Biblioteka w Karpaczu organizuje 7 czerwca o godz. 16.30 „Autorskie spotkanie cośkolwiek satyryczne” z Cezarym Kolenkiewiczem.  
Staniszów Piknik w Parku Pałacu Staniszów z muzyką rozrywkową w wykonaniu Orkiestry Dętej przełożono na 9 czerwca o godzinie 15!  
Szkłarska Poręba 7 czerwca o godz. 21 w Klubie Jazgot wystąpi formacja „Komety”.  
Wojcieszów Stowarzyszenie „Nasz Wojcieszów” organizuje 8 czerwca o godz. 17 VIII KOROWÓD RADOŚCI. Wymarsz z ul. Kościelnej w Wojcieszowie.

MPP

# Poszukująca PESTKA

Różnorodne spektakle, koncerty towarzyszące, działania teatralne i animacyjne dla dzieci, warsztaty dla młodzieży, nocne panele dyskusyjne. Cztery wieczory PESTKI dla młodzieży i widzów dorosłych oraz trzy dni PESTECZKI dla dzieci. Międzynarodowy Festiwal Teatrów Awangardowych PESTKA, organizowany przez Jeleniogórskie Centrum Kultury i Teatr Odnaleziony Łukasza Dudy, widzowie ocenili bardzo dobrze... poświadczając ocenę frekwencją i komentarzami w kulturalnych korytarzach.

- Ważny festiwal, kolejna już edycja, pojawia się tradycja i nawyk w nim uczestniczenia - komentował Miłosz Kamiński, widz PESTKI - Ciekawy festiwal, zróżnicowane propozycje: od teatru słowa, formy, przez symboliczny czy ruch. Wszystko w zmasowanej ilości, w jednym miejscu. Festiwal poszukujący.

W ciągu czterech teatralnych dni PESTKI na scenach Jeleniogórskiego Centrum Kultury i Placu Ratuszowym (jedyne spektakle uliczne zaistniały pomimo deszczu) zaprezentowało się w sumie osiem teatrów z Polski, Czech i Białorusi. Widzowie mieli okazję prześledzić rozmaite nurty współczesnego teatru awangardowego. Pewnie, że zdarzały się spektakle mniej lub bardziej udane, z perełkami teatralnymi włącznie. Każda z propozycji była osobną, zamkniętą całością.

Nie zawiodła widownia, zdominowana przez ludzi młodych. Ale nie tylko. PESTKĘ obserwował choćby Krzysztof Rogacewicz, jeleniogórski aktor:

- Interesująca propozycja. Fajnie, że jest tu dużo młodzieży. To festiwal przede wszystkim dla nich. Udało mi się obejrzeć trzy festiwalowe spektakle, z czego półtora mi się podobało. A to chyba dobrze świadczy o festiwalu. Bo przecież teatr każdy odbiera bardzo indywidualnie. Ale bez widza teatr nie istnieje. A ja, jako widz, czuję się tutaj dowartościowany.

Wszystkie, bez wyjątku, spektakle PESTKI obejrzała Sylwia Motyl, dyrektor Osiedlowego Domu Kultury na Zabobrze:

- Poziom spektakl był różny, ale zdarzały się perełki, jak choćby teatru „Watermelon”. Bardzo dobry spektakl, oparty na rytmach, z muzyką graną na instrumentach różnych, także tych codziennego użytku, ze wspaniałym finałem dziewczyn śpiewających i grających na skrzypcach.

Bardzo dobrze przyjęto także spektakl Teatru Sztuk z Wrocławia: „Akt 1925”, inspirowany „Procesem” Kafki, zrealizowany prostymi, konsekwentnie użytymi, środkami teatralnymi.

- Zdziwiałem, że ten „Proces” jest

taki aktualny. Wyjątkowo osobiście przeżyłam ten spektakl - przyznała Aleksandra Jarocińska, dyrektor sołbieszowskiego „Muflona”, także festiwalowy widz PESTKI od początku aż do finału - Jestem widzem, który teatr odbiera okiem i słuchem. Zachwyciła mnie także propozycja teatru „Watermelon”: dziewczyny śpiewały białymi głosami, sięgnęły do folkloru. A przy tym nie był to teatr koturnowy, a lekki, zwiny i dowcipny.

PESTKA jest propozycją dla widzów poszukających w teatrze ciekawej formy i... energii płynącej ze sceny.

- PESTKA to teatry uprawiane przede wszystkim przez młodych ludzi. Ich entuzjazm, energia przebi-

ja się ze sceny. Ale PESTKA nie jest propozycją tylko dla młodych widzów. To festiwal dla ludzi po prostu ciekawych teatru - kropkę na finał festiwalu postawiła Sylwia Motyl.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA



Pestkę zainaugurował projekt teatralny „Tragedia w lumpeksie” Sceny Roboczej - Centrum Rezydencji Teatralnej w Poznaniu.

M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA



R. MOSZAK

## Matematyk i symetria

Adam Stolicki to nauczyciel matematyki w Zespole Szkół Licealnych i Zawodowych nr 2 w Jeleniej Górze. W ubiegłym tygodniu pokazał on inną stronę nauki i zaprosił szkolną społeczność na niezwykłą wystawę. Nauczyciel od kilku lat wykonuje kartonowe modele geometrycznych wielościanów. Wreszcie postanowił podzielić się swoją pasją z uczniami i nauczycielami szkoły. Tak zaistniała „Magia Symetrii”, czyli pokaz modeli uzupełniony multimedialnym wykładem z użyciem programu komputerowego great stella.

Autor wystawy zaznajamiał m.in. z foremnymi wielościanami platońskimi, foremnymi niewypukłymi wielościanami Keplera Poincota, półforemnymi wielościanami archimedesowymi, dualnymi wielościanami Catalana, wielościanami jednorodnymi i ich stellacjami, a także z kompozycjami wielościanów. Najwięcej zainteresowania wzbudziły jednak kolorowe modele wykonane przez matematyka. Adam Stolicki ma nadzieję, że uda mu się zarazić kogoś swoją pasją.

- Będzie to trudne w czasach, gdy mamy do dyspozycji tyle atrakcyjnych sposobów spędzania wolnego czasu - mówi. Ale nie porzuca nadziei na znalezienie kogoś z podobnym hobby. Chciałby też zwyczajnie zainteresować ludzi pięknem geometrii. - Każdy może znaleźć tu coś dla siebie: matematycy dojrzą fascynujące własności geometrii i może zastanowią się, co zyskujemy, a co tracimy, pracując wyłącznie pod kątem egzaminacyjnych testów. Majsterkowicze będą analizować użyte materiały: papier i klej. Artyści i esteci mogą krytykować formę modelu i dobór kolorów, a ci z zacięciem filozoficznym zapytają, czy wielościany są przez matematyków wymyślone, czy też istnieją od zawsze w platońskim świecie.

„Magia Symetrii” była wydarzeniem jednorazowym, wystawa zniknęła już z pracowni szkolnej - ale zainteresowani będą mieć jeszcze szansę obejrzenia modeli. 7 czerwca, w najbliższy piątek, jeleniogórska „handlówka” organizuje Dzień Pasjonata. Od godz. 15.00 uczniowie prezentować będą swoje umiejętności w najróżniejszych dziedzinach. Dyrekcja szkoły zaprasza za naszym pośrednictwem wszystkich zainteresowanych do auli. Będą pokazy umiejętności kulinarnych, barmańskich, fryzjerskich i wiele innych, m.in. pokazy przygotowywania... drinków! W całej gamie popisów, prezentacji i wystaw znajdzie się też miejsce dla geometrycznych modeli.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA



# Agenci mocno pomocni

Sprawdź nas:  
[mocnopomocni.pl](http://mocnopomocni.pl)

Zapewniamy spokój



Zgorzeleckie przedsiębiorstwo przepało swój czas?

# PKS upadł. Senatorskie larum

22 maja br. zgorzelecki PKS został postawiony w stan upadłości. Ta wiadomość zelektryzowała lokalne środowisko i mocno zaskoczyła. Całkiem niedawno uwaga wszystkich skierowana była na przetarg, który miał wyciągnąć przedsiębiorstwo z finansowego dołka. Niestety, sprzedaż dworca PKS, która miała zaspokoić m.in. roszczenia ZUS, nie powiodła się. Zamiast informacji o kolejnym przetargu, pojawiły się doniesienia o upadłości PKS.

Sąd w Jeleniej Górze wyznaczył na syndyka Barbarę Koper, która ma za sobą m.in. pomyślne rozwiązanie sprawy chojnowskiego Dolzamet. To jak na razie jedyna optymistyczna wiadomość. Dotychczasowa prezes PKS, Kazimiera Kamińska, jest nieosiągalna. Pani syndyk bywa w Zgorzelcu, ale nie urządza na stałe - więc kontakt z nią jest utrudniony. Jak dotąd prośba NJ o kontakt i rozmowę pozostała bez echa.

Na razie PKS-owskie autobusy kursują na starych trasach, jednak pasażerowie są mocno zdezorientowani. Nie wiadomo, co będzie dalej z komunikacją, ani z pracownikami przedsiębiorstwa. Senator Jan Michalski, zaniepokojony poważnie sytuacją w spółce Skarbu Państwa, zwrócił się do Ministra Skarbu z prośbą o



Na razie autobusy zgorzeleckiego PKS-u kursują normalnie.

udzielenie informacji dotyczącej planów związanych z działalnością spółki PPKS w Zgorzelcu. Senator uczynił to na krótko przed ogłoszeniem upadłości, doskonale przewidując spodziewany bieg wydarzeń. Niestety, jego wystąpienie tylko potwierdza najgorsze domysły.

Z rozmów z pracownikami przedsiębiorstwa wynika, że podjęta blisko dwa lata temu przez zarząd próba restrukturyzacji przedsiębiorstwa zmierza w stronę jego likwidacji - powiadomił ministra senator. Zapowiedzi poprawy sytuacji ekonomicznej

spółki pokazały raczej nieudolność realizacji przyjętych zamierzeń niż pozytywne efekty, a jedynym dającym się przewidzieć scenariuszem jest właśnie likwidacja przedsiębiorstwa - napisał senator, bezbłędnie antycypując wydarzenia najbliższych dni. Zaległości wobec ZUS i organów podatkowych uniemożliwiają ubieganie się spółki o realizację przewozów dla największego kontrahenta, jakim są oddziały wchodzące w skład PGE, oraz uczestnictwo w przetargach ogłaszanych przez lokalne samorządy.

Rzeczywiście, zgorzelecki PKS nie tylko świadczył usługi przewozowe na terenie powiatu i województwa dolnośląskiego. Do niedawna realizował także przewozy pracownicze dla zatrudnionych w kopalni i elektrowni Turów. Czerpał więc ze stałego źródła dochodu, o jakim inni przewoźnicy mogliby tylko pomarzyć. Od pewnego momentu spółka zaprzestała jednak świadczenia tych usług, a jej miejsce w relacjach z elektrownią i kopalnią zajęli prywatni przewoźnicy.

Sytuacja PKS-u od dłuższego czasu była mocno wątpliwa. Do tego stopnia, że starostwo zgorzeleckie, które pierwotnie zadeklarowało wolę przejęcia przedsiębiorstwa, później się z pomysłu wycofało. Ratunkiem dla zakładu i załogi miała być nowa prezes, Kazimiera Kamińska, która wygrała konkurs ogłoszony przez właściciela. Warto nadmienić, że PPKS Zgorzelec jest obecnie jedyną na Dolnym Śląsku spółką przewozową Skarbu Państwa, która się nie przekształciła. Wszystkie inne albo zostały sprywatyzowane, albo skomunalizowane, albo upadły. Niejednokrotnie słychać było głosy, że Zgorzelec przepało swój czas. Nigdy nie doszło do utworzenia spółki pracowniczej, nie wdrożono też skutecznego planu naprawczego. Jeszcze na początku bieżącego roku

dotychczasowa prezes była pełna nadziei i rozpoczęła wdrażanie zmian organizacyjnych, uwzględniających likwidację dworca PKS. Niestety, dworca nie udało się sprzedać. Przetarg trzeba było unieważnić, a zamiast potencjalnych kontrahentów pojawili się komornicy. Uwagę senatora Michalskiego poruszyło też co innego:

Zwracam się zatem do Pana Ministra z prośbą o przedstawienie obecnej sytuacji prawnej przedsiębiorstwa, w tym wyjaśnienie przyczyn braku organu nadzorczego spółki, jakim jest rada nadzorcza. Czy powołanie w jej miejsce pełnomocnika Skarbu Państwa na tym etapie funkcjonowania spółki jest zgodne z obowiązującymi przepisami? Proszę również o wyjaśnienie, czy ministerstwo było informowane przez swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej o fatalnej sytuacji firmy, oraz wytłumaczenie braku decyzji umożliwiających poprawę jej funkcjonowania - napisał zgorzelecki parlamentarzysta, zwracając się do ministra Skarbu Państwa, Włodzimierza Karpińskiego. Na ten moment nie wiadomo, niestety, jakie są zamierzenia ministerstwa wobec przedsiębiorstwa. Nie wiadomo też, co z zatrudnieniem ani z długami ciążącymi na przedsiębiorstwie.

(mat)

REKLAMA I PROMOCJA

www.uzdrowisko-cieplice.pl

UZDROWISKO  
CIEPLICE  
Polska Grupa Uzdrowisk

Serdecznie zaprasza na:

● uzdrowiskowy  
**PILATES**

● zabiegi lecznicze, spa  
i badania w kierunku osteoporozy

Doskonała metoda ćwiczeń przeznaczona dla osób:

- z bólami kręgosłupa i stawów
- z nadwagą,
- seniorów, z osteoporozą,
- które długo nie ćwiczyły, a pragną przywrócić formę fizyczną.

14 zł/h

50  
rodzajów  
zabiegów

- wtorek, czwartek  
18<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>; 19<sup>15</sup>-20<sup>15</sup>

**Nasze atuty:**  
- małe grupy - do 12 osób  
- klimatyzowana sala  
- profesjonalna kadra  
- karnety połączone z wejściem na basen Marysienka z sauną

polecamy:  
uzdrowiskowy fitness,  
aqua fitness w leczniczej  
wodzie termalnej

Informacja i zapisy: Dom Zdrojowy I - Recepcja pl. Piastowski 38,  
Jelenia Góra - Cieplice, tel. 75 75 510 05, 75 75 510 03

Polska Grupa Uzdrowisk

Gmina Lubomierz włożyła 420 tys. zł w budynek, w którym mieszkanie sprzedała za 1700 zł...

# Bonifikata zirytowała sąsiadów

Zdaniem części mieszkańców Pasiecznika burmistrz gminy Lubomierz Wiesław Ziótkowski "kupi sobie radnych". - Trzeba mieć w sobie dużo złej woli, by w transakcji dostępnej dla większości mieszkańców gminy, doszukiwać się jakichś nieczystych intencji - odpowiada burmistrz.

Część mieszkańców Pasiecznika bulwersuje bezprzetargowa sprzedaż lokalu mieszkalnego w tej miejscowości na rzecz zajmującej go rodziny. Bo chodzi w tym przypadku o wiceprzewodniczącą rady gminy Lubomierz oraz mieszkanie w budynku, który jest siedzibą biblioteki i wiejskiego ośrodka zdrowia. Do tego niedawno wyłożono duże pieniądze na gruntowny remont budynku.

Mieszkańcy Pasiecznika od dłuższego czasu próbowali zainteresować nas transakcją: po raz pierwszy, gdy tylko informacja o niej pojawiła się w BIP-ie lubomierskiego urzędu. Ale zawarte tam informacje w żaden sposób nie wyglądają dwuznacznie. Urząd przekazuje, że na podstawie uchwały rady przeznaczony do zbycia na rzecz dotychczasowych najemców lokal mieszkalny o powierzchni nieco ponad 47 m (1 pokój, kuchnia, łazienka) wraz z pomieszczeniami gospodarczymi oraz ze współdziałaniem w gruncie i budynku za 1682,50 zł.

Ani więc jednopokojowy lokal nie wygląda na szczególnie atrakcyjny, ani cena zbycia na bulwersującą, bo to skutek 95 proc. bonifikaty stosowanej w gminie przy sprzedaży mieszkań komunalnych dotychczasowym najemcom.

W opinii mieszkańców Pasiecznika - zapewne nie wszystkich, jak chcieliby przekonać zgłaszający problem, ale też nie tak pojedynczych, jak zdaje się sugerować burmistrz - cała ta transakcja nie jest wcale do końca taka transparentna. Przede wszystkim ich zdumienie budzi wysokość zastosowanej bonifikaty.

- Mowa o obniżce 95 proc., a taka mogłaby być stosowana tylko wobec mieszkań sprzedawanych na terenie sołectw w przypadku budynków, których stan techniczny wymaga remontu, ewentualnie w budynkach w

dobrym stanie, jeśli sprzedawane są wszystkie lokale. W tym przypadku maksymalna zniżka do zastosowania wynosiła 70 proc. - mówią, ale to wcale nie największe z ich zastrzeżeń.

- Całkiem niedawno przeprowadzono kapitalny remont w tym budynku. Wyłożono na to ponad 450 tys. zł (120 tys. z budżetu gminy, reszta ze środków unijnych). Czy tylko po to, żeby zrobić prezent pani radnej? Skoro ich mieszkanie to prawie połowa powierzchni użytkowej całego budynku (a tak wynika z udziału w częściach spójnych), to znaczy, że tylko na ich rzecz wydano ponad 420 tys. zł. To naprawdę skrajna prywatna - mówią w Pasieczniku i mają jeszcze kilka argumentów na poparcie swoich tez:

Mieszkanie znajduje się w budynku, który pełni funkcje użytkowe, miało charakter służbowy, czyli może to oznaczać, że sprzedaż nieruchomości może zakłócić właściwe wykonywanie zadań gminy, a w takich wypadkach uchwała zabrania transakcji. Do tego wraz z mieszkaniem sprzedano piwnicę, komórki i budynek gospodarczy (a tak naprawdę dwa całkiem nowe garaże), o łącznej powierzchni prawie 75 m. - Same garaże są dużo więcej warte niż kwota, jaką musieli zapłacić nabywcy, a w uchwale nic nie ma o tym, że bonifikacie podlegają inne pomieszczenia poza mieszkalnymi, zwłaszcza gdy nie są nierozdzielnie związane z budynkiem, jak ma to miejsce w tym przypadku.

- Dla mnie sprawa jest jasna - dzieli się swoją opinią mieszkanka Pasiecznika. - Wydano ogromne pieniądze z kieszeni podatników na rzecz jednej rodziny. Jeśli inni za takie same pieniądze kupują zrujnowane budynki i żeby je doprowadzić do stanu używalności, muszą sami wydać te setki tys. zł, które

pani Fabiszewska-Kozdęba dostała w prezencie, to znaczy, że urząd, który wszystkich mieszkańców gminy powinien traktować tak samo, jest po prostu nieuczciwy. A w ogóle ciekawe, że sprzedano mieszkanie, skoro na remont budynku poszły pieniądze unijne. Zdaje się, że jeszcze nie minęło 5 lat od tego remontu, a w tym czasie sprzedaż obiektów finansowanych przez UE jest zabroniona.

W Pasieczniku zapowiadano, że te wątpliwości zdominują zebranie wiejskie. Masowych wystąpień mieszkańców wsi w tej sprawie nie było. To znaczy pytania padły, a burmistrz na nie odpowiedział, ale wszystko odbyło się bez szczególnego napięcia. - Ludzie nie mają świadomości, jak wielki szwindel miał tu miejsce, przyjmują wyjaśnienia burmistrza, ale to zwykłe mydlenie oczu. Parę osób to rozumie, wyszli z zebrania, trzaskając drzwiami - tłumaczyli spokojny przebieg zebrania mieszkańcy zgłaszający wątpliwości.

Na spokojny przebieg tego samego zebrania powołuje się burmistrz Wiesław Ziótkowski, mówiąc że to personalny spór między kilkoma rodzinami, a mieszkańcy w swojej większości przyjęli jego tłumaczenia, nie zgłaszając zastrzeżeń. Burmistrz ma kilka dobrych argumentów.

Przede wszystkim, że prawo lokalne o sprzedaży mieszkań komunalnych obowiązuje od lat i wiceprzewodnicząca rady skorzystała z uprawnień tak samo jak setki innych mieszkańców gminy.

Przy tym nieuzasadniona jest ocena, że zastosowano niewłaściwą bonifikatę.

- Uchwałę zmieniono w październiku 2011 r., m.in., podnosząc wysokość ulgi w przypadku mieszkań sprzedawanych w budynkach nie wymagających remontu kapitalnego. Tak zdecydowali radni i rozumiem te zmiany, bo celem uchwały od jej powstania było zbycie jak największej ilości mieszkań, tak żeby właściciele, a nie gmina musiały odpowiadać za ich stan i stan budynku. Sprzedaż szła słabo, więc rada zdecydowała o zwiększeniu zachęt - wyjaśnia burmistrz. Tłumaczy też, że sporne mieszkanie w Pasieczniku nigdy nie miało charakteru służbowego, a stała praktyką w gminie Lubomierz było i jest uwzględnianie w bonifikacie wszystkich obiektów na nieruchomości, trwale związanych z lokalem mieszkalnym, więc w tym przypadku także budynku gospodarczego, piwnicy czy komórki.

Co najważniejsze jednak: - Mieszkańcy gminy mogliby mieć wątpliwości co do postępowania gminy, gdyby pani Fabiszewska-Kozdęba z mężem korzystali z bonifikat przy wykupie wyremontowanego mieszkania jako jedyni. Ale na terenie gminy takich sytuacji było w ostatnim czasie przynajmniej kilkanaście (tu padają adresy i nazwiska mieszkańców Lubomierza, którzy kupowali z bonifikatami mieszkania w centrum miejscowości, w kamieniczkach, które przeszły

gruntowne remonty w ramach rewitalizacji, przykładów jest kilkanaście - dop. red.), nie można więc mówić o jakimś szczególnym traktowaniu.

Burmistrz tłumaczy też, dlaczego uważa, że do sprzedaży zastrzeżeń nie będzie miała finansująca remont budynku UE. - Sprzedaliśmy mieszkanie, a w mieszkaniu nic za unijne pieniądze nie było remontowane, najemcy remontowali je za swoje, więc zastrzeżeń nie powinno być - dość karkołomnie argumentuje burmistrz.

I nie kryje, że ma żal do części mieszkańców Pasiecznika, którzy przyłączyli się do tej - jak uważa - nagonki na wiceprzewodniczącą rady. - To pielęgniarka, nigdy nikomu w Pasieczniku nie odmówiła pomocy, czyżby jej sąsiadom brakowało tej odrobiny zrozumienia?

O personalnym konflikcie mówi też nabywca lokalu, mąż radnej. - Parę osób ma nam ciągle za złe, że 12 lat temu przyznano nam to mieszkanie i robią wszystko, żeby nam zaszkodzić. Przez ten czas włożyliśmy i w lokal i w otaczający teren dziesiątki tysięcy złotych, więc ta bonifikata nie jest żadnym wielkim prezentem - przekonuje.

Do sprzedaży mieszkania w Pasieczniku na rzecz dotychczasowych najemców na dobrą sprawę nie można się przyczepić. Jest stosowna uchwała rady, a wiceprzewodnicząca nie jest wyłączona z zawartych w niej dobrodziejstw. Gdy jednak zobaczy się modelowo wręcz wyremontowany budynek w Pasieczniku i porówna go z ruinami innych budynków, w których najemcom na zbywane mieszkania przyznawana jest bonifikata aż! o 4 proc. wyższa (kwotowo to zwykle raptem kilkadziesiąt, góra kilkaset zł różnicy), to trudno uznać, że wszyscy mieszkańcy gminy traktowani są jednakowo.

Marek Lis



Wiceprzewodnicząca Rady Gminy Lubomierz za bezcen wykupiła mieszkanie w budynku wyremontowanym na koszt samorządu.

# Nie będzie referendum

Jeleniogórzanie nie chcą odwołania prezydenta Marcina Zawily i rady miejskiej. Inicjatorom referendum nie udało się zebrać wystarczającej liczby podpisów do przeprowadzenia głosowania.

W poniedziałek inicjatorzy akcji złożyli listy z podpisami u komisarza wyborczego. Będą one liczone, ale już teraz wiadomo, że nie udało się zebrać wymaganych 7 tysięcy podpisów.

- Mamy około 6 tysięcy - powiedział nam w poniedziałek Janusz Jędraszko, prezes Jeleniogórskiego Stowarzyszenia Osób Bezrobotnych, który stał na czele tej grupy.

Dlaczego tak mało?  
- Był duży opór ze strony społeczeństwa - analizuje na gorąco przyczyny niepowodzenia Jędraszko. - Wielu mieszkańców jest zupełnie obojętnych na to, co dzieje się w mieście, kto rządzi i jak rządzi. Rozmawiając z nimi, odniosłem wrażenie, że w ogóle ich to nie interesowało.

- Jest jeszcze jeden powód - mówi Jędraszko. - Dostałem sygnały, że np. pracownicy urzędów byli zastraszeni przez swoich przełożonych. Mówiono im wprost, żeby nie podpisywać list. Nie wiem, ile w tym prawdy, ale tak nam ludzie mówili. Dla mnie to znak, że władza się boi rzetelnej oceny.

Jak mówi, walczyli o każdy podpis do samego końca. W weekend osoby z listami pojawiły się na imprezach plenerowych, czesali blok po bloku przy ul. Transportowej.

- Wyglępli się i tyle - przyznaje jeden z rajców, który prosi o anonimowość. - To, że kilkunastu przegranych politykom nie podoba się Marcin Zawila nie oznacza, że całe miasto tak myśli. Owszem, nie jest idealnie, ale są trudne czasy - to też trzeba wziąć pod uwagę. A już mówienie, że ktoś kogoś zastraszal, jest kpina. Po pierwsze, kto by chciał sprawdzić, czy Kowalski jest wśród tych kilku tysięcy podpisów. Po drugie,

gdyby taki zastraszony wyszedł z tym do mediów, byłaby ogólnopolska afera. Zdaniem przeciwników tej inicjatywy, od początku była ona skazana na niepowodzenie.

- Zabrakło twarzy - mówi nam jeden z polityków, który nie jest w radzie, ale nie chciał poprzeć referendum. - Sam Jędraszko to za mało. Podejrzewam,

je oddali, ale w świat poszedł sygnał, że wewnątrz grupy są podziały. Poseł Ruchu Palikota Henryk Kmieć wprost mówił, że ta inicjatywa nie ma sensu. Wprawdzie później zarząd krajowy próbował odkręcić sytuację oświadczając, że była to prywatna postać opinia, ale niesmak pozostał.

Wielu podkreślało też, że referendum na rok przed wyborami nie ma



Wolontariusze zbierali podpisy także na miejskich imprezach, ale nie ubierali wystarczającej liczby, by doprowadzić do referendum.

że w jego środowisku ludzie poparli pomysł, bo myślą podobnie. A co z innymi? Potrzeba było znanego polityka, dobrze kojarzącego się przedsiębiorcy. I kogoś, kto by dotarł do młodych wyborców. Dzisiaj już nie wystarczy pukać od drzwi do drzwi.

Inna rzecz, że o podjętej próbie referendum tak naprawdę wiedziało niewiele. - Tylko ci, co są na bieżąco w sprawach życia samorządu - mówi nasz rozmówca. - Kilka plakatów w mieście i w paru sklepach to za mało. Brakowało billboardów, spotów radiowych.

Grupie inicjatywnej nie przyniosło też chwały zamieszanie z Ruchem Palikota. Wolontariusze ruchu najpierw zbierali podpisy, potem zabrali te listy. W efekcie

sensu. Po odwołaniu prezydenta w Jeleniej Górze byłby co najwyżej zarząd komisaryczny.

Janusz Jędraszko mimo wszystko jest zadowolony. - Nie czuję się przegranym. Pokazaliśmy, że nie podoba nam się to, co dzieje się we władzy. Już teraz mogę powiedzieć, że w wyborach zawiążemy komitet obywatelski i wystawimy kandydatów na radnych i prezydenta - mówi. - Chcemy, żeby prezydent był z nadania mieszkańców, a nie z politycznego, żeby nie musiał słuchać rozkazów z góry.

Prezydent Marcin Zawila nie chciał komentować nieudanej próby referendum. - Wkrótce przygotujemy pisemne oświadczenie - powiedział.

Robert Zapora

Obawy mieszkańców Płakowic, że nowo budowany most na Bobrze pozbawiony będzie chodnika i podzieli Lwówek, okazały się nieuzasadnione.



## Most nie podzieli miasta

Mieszkańców Płakowic zaniepokoiła informacja, że budowany na Bobrze w ciągu drogi 364 most pozbawiony jest chodnika. Wyglądało na to, że nowy most, zamiast ułatwić komunikację między dwoma częściami miasta, skutecznie ją utrudni.

Choć Płakowice przyłączono do Lwówka już kilka lat temu, ciągle tę podmiejską dzielnicę trudno uznać za zintegrowaną z centrum miasta. Położona za Bobrem, kilkaset metrów od zwartej zabudowy Lwówka, sprawia wrażenie samodzielnej jednostki samorządowej. Dlatego tak ważna dla mieszkańców Płakowic była budowa chodnika łączącego ich miejsce zamieszkania z centrum Lwówka. Zwłaszcza, że na tym odcinku pieszych jest bardzo dużo - choćby za sprawą dwóch szkół działających w tej części miasta.

Realizacji tego postulatu mieszkańcy doczekali się częściowo. Blisko 800-metrowy chodnik właśnie oddano do użytku. Przebiega od ul. Wąskiej w Płakowicach do nowo budowanego skrzyżowania drogi wojewódzkiej Lwówek-Złotyja z powiatową na Sobotę. Ale nie dochodzi do prowadzonej jeszcze inwestycji. Kończy się 50 metrów wcześniej. To wzbudziło obawy u mieszkańców, którzy gdzieś usłyszeli, że na moście projektanci nie przewidzieli w ogóle chodnika. Konsekwencją tej projektanckiej wpadki miał być całkowity zakaz ruchu pieszych

na moście. Płakowice, zamiast lepszej komunikacji z centrum miasta, zostałyby częściowo od Lwówka odcięte.

Okazuje się, że płakowiczanie niezbyt dokładnie usłyszeli, w którym kościele dzwonią. Problem z chodnikiem jest, ale nie na moście.

- Problem dotyczy 50-metrowego odcinka przed mostem, patrząc od strony Płakowic - wyjaśnia burmistrz Ludwik Kaziów.

- Faktycznie na tym odcinku projektant zapomniał o chodniku i nie uwzględnił go w planach. Przewidziane jest tam utwardzone pobocze. Na moście bardzo porządny chodnik oczywiście jest zaprojektowany (a nawet już częściowo wykonany), więc z tym problemu nie będzie. Trzeba jednak rozwiązać problem tych 50 metrów i pewnie z dnia na dzień się tego zrobić nie da, choć służby odpowiedzialne za wykonanie chodnika „wykazały zrozumienie i nie zanegowały potrzeby uzupełnienia projektu”.

Burmistrz wie, co mówi, bo zabieg w DSDiK (administrator drogi 364) o wybudowanie chodnika z Płakowic trwały przez całe lata. Dopiero, gdy gmina dołożyła ponad 200 tys. zł (połowę kosztów inwestycji), budowa chodnika okazała się możliwa. - Teraz też w DSDiK słyszę, że brak pieniędzy - mówi burmistrz, więc pewnie trzeba będzie pomyśleć o jakimś wsparciu.

(mal)

REKLAMA I PROMOCJA

**Uwaga Czytelnicy**  
**wznawiamy PRENUMERATĘ**

**nowiny**  
jeleniogórskie

**Chcesz zamówić Nasz tygodnik z dostawą do domu, do firmy?**

**- Zgłoś się do listonosza lub najbliższej placówki pocztowej.**

**Do 20 czerwca br. przyjmowana jest prenumerata na wydania lipcowe, i te do końca roku.**

**Cena 1 egzemplarza tylko 2,50 zł brutto**

**Zapraszamy!**

Ciężka zima pszczoł, miód może być droższy o 20-30 proc.

# Słabe bzykanie w pasiekach

Zdzisław Filipowicz ma pasiekę w Strzyżowcu. W pięknie zadbanej pszczeliej zagrodzie nie wiedzie się ostatnio najlepiej. Z kilkudziesięciu pszczelich rodzin po tej zimie zostało dziewiętnaście. Średnio, jak mówi Halina Franków, prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze, zginęło 35-45 proc. pszczoł, choć są miejsca, gdzie skala klęski jest znacznie większa. Z ponad 14 tysięcy rodzin pszczelich po zimie zostało niespełna 11 tysięcy. Teraz wiele zależy od pogody w najbliższych tygodniach. Jeśli będzie ciepło i nie za sucho, pszczoły jeszcze mogą odbudować swój ubiegłoroczny potencjał.

## Zima zła

- Sama zaglądam do swoich uli i przy niektórych chce mi się płakać. Niektóre rodziny są bardzo słabe. Nie wiadomo, co z nimi robić - mówi Halina Franków.



Halina Franków, prezes Regionalnego Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze, spodziewa się, że miód może mocno podrożeć.

- Przez długą zimę roje są bardzo słabe. Nie rozwijały się. W normalnych latach pszczele rodziny nabierają sił już na początku maja. Nieraz pod koniec kwietnia były już pierwsze roje. Teraz mamy koniec maja, a nie ma rojenia - mówi pszczelarz ze Strzyżowca. Rojenie to odchodzenie części pszczoł - ok 40 proc. - z nową matką, założenie nowej rodziny. W dobrych sezonach z jednego ula wyjść może kilka rojów. W tym roku

matka ze względu na zimno czerwiła (znosiła jaja) bardzo późno. Rodziny są mniej liczne, siła uli jest mała. - Są ramki z pokarmem, ale pszczoł jest mało. Jak jest mało pszczoł, to trudniej utrzymać rodzinie odpowiednią temperaturę, która powinna sięgać 35 stopni Celsjusza - opowiada pan Zdzisław. Jest miesiąc opóźnienia. Skutek może być taki, że w związku ze słabszą populacją będzie mniej miodu.

Pan Zdzisław mimo wszystko ma nadzieję, że do jesieni uda mu się od stworzyć stan swojej pasieki i z 19 rodzin będzie ostatecznie co najmniej 35. Bierze też pod uwagę możliwość dokupienia kilku rodzin. To jednak spory wydatek, 100-150 zł za rodzinę, a do tego w sytuacji zmniejszenia liczby pszczoł może być kłopot z kupnem nawet po takich cenach. Bierze też pod uwagę zrobienie tzw odkładów, tj. przełożenie ramek do nowego ula. To jednak metoda mniej efektywna od tradycyjnego rojenia.

Halina Franków dodaje, że zbiera dużo niepokojących sygnałów. - Właśnie rozmawiałam z pszczelarzem, który wywiózł ule na rzepak. Opowiadał, że postawił je 20 metrów od pola i nic. Wcale nie wylatują, bo jest za zimno - mówi prezes pszczelarzy. Dodaje, że, aby owad wyleciał z ula, na zewnątrz musi być co najmniej 14 stopni. Noce też powinny być cieplejsze, aby było możliwe nektarowanie rzepaku. W związku z fatalnym sezonem prezes Franków zwróciła się do ARiMR o dofinansowanie odbudowy pasiek przez członków związku pszczelarzy. Będzie na to 10 tys. zł.

## Chemia, komórki, sikorki i choroby

Środki chemiczne stosowane na polach przez rolników to drugi czynnik wpływający na pszczoły już od lat. Są pestycydy, które po prostu zatrują miłodajne owady, po pobraniu nektaru z kwiatów potraktowanych takim środkiem, pszczołę paraliżuje i



traci ona życie. Prezes Halina Franków przywołuje niedawny przykład z Dłużca, koło Lwówka Śląskiego, gdzie rolnik w ciągu dnia wyjechał na oprysk rzepaku. - Podtruty zostało mnóstwo pszczoł i innych owadów. Co jakiś czas zdarza się rolnik, który wykazuje się bezmyślnością i głupotą - mówi.

Wiele złego, mówi Zdzisław Filipowicz, robią też fale telefonii komórkowej. Dezorientują owady, które potem nie potrafią wrócić do swojego ula i giną.

Swoją udział w pomniejszeniu stanu roju mają też ptaki. Zimą ptaki siadają czasami na wlotkę ula i pukają dziobem w obudowę, co sprawia, że pojedyncze pszczoły wychodzą, a sikorka je zjada. Pszczelarze starają się uniemożliwić takie wywoływanie owadów przez stosowne zabezpieczenie uli. Zdewastować rój może też mysz, która się zakradnie do ula. Samym pszczołom krzywdy nie robi, ale niszczy wnętrze owadziego domku.

Wrogiem pszczoł są też choroby, a wśród nich szczególnie groźna waroza. Pszczelarze zrzeszeni w związku mają refundowane leki na warozę. Podaje je się w specjalny sposób - za pomocą

## Pszczele ciekawostki

- \* Na litr miodu składa się nektar zebrany z około 5500 kwiatów.
- \* Pszczoła może odlecieć do 8 km od ula w poszukiwaniu kwiatów i nektaru.
- \* Pszczoła robotnica może żyć do 30 dni, matka do kilku lat, a truteń żyje 2-3 miesiące. Po locie godowym, gdy nadchodzą chłodne dni, jest wypędzany z ula i ginie.

maszynki, która odymia tym specyfikami wnętrze ula. Ten zabieg, jak zapewniają właściciele pasiek, jest zupełnie obojętny dla jakości miodu.

## Słowo o pszczelarzach

Pojawiają się głosy, że stan części pasiek jest tak zły, bo pszczelarze nieodpowiednio zabezpieczyli je na zimę. Prezes Franków nie wierzy w takie tezy. - Robimy mnóstwo szkoleń, pasieki są pod opieką lekarzy weterynarii, sami pszczelarze bardzo dbają o swoje pasieki, bo najczęściej kochają to, to jest ich pasja, a do tego mają z tego pieniądze. Powiem nawet że część pszczelarzy prędkiej zaniedba swoje życie domowe niż pasiekę - mówi prezes jeleniogórskich pszczelarzy. Jako przejaw dbałości o swoje pszczoły przywołuje masową

zmianę w sposobie karmienia owadów. - Pszczelarze przechodzą na zakup karmy dla pszczoł, rezygnują z cukru. Cukier bowiem ma coraz mniej cukru w cukrze, jak to kiedyś ktoś ujął. Lepiej podawać karmę, w której są wszystkie potrzebne składniki - tłumaczy.

W Regionalnym Związku Pszczelarzy w Jeleniej Górze zrzeszonych jest 600 właścicieli pasiek. Ostatnio przybywa młodych pszczelarzy. Wielu z nich upatruje w tym zajęciu sposobu na życie, chcą z pszczelarstwa utrzymać siebie i rodzinę. Prezes Halina Franków ocenia, że czteroosobowa rodzina może się utrzymać, jeśli będzie miała 80-100 dobrze utrzymanych uli. - Pod warunkiem, że pogoda nie spleta takiej niespodzianki, jak w tym roku - dodaje.

Sławomir Sadowski

REKLAMA I PROMOCJA



## Elektronarzędzia dla profesjonalistów i majsterkowiczów

### Jelenia Góra ul. Wolności 229



[www.sukces-zamocowania.pl](http://www.sukces-zamocowania.pl)

# Sukces młodych koszykarek

- Nie ma medalu mistrzostw Polski, ale jesteśmy z was dumni. Brawa i gratulacje dla wszystkich zawodniczek i dla trenera. Dziewczyny, jesteście wielkie. Za rok znów pokażecie swoje umiejętności i będzie podium.

Tak fani drużyny młodziczek z MKS MOS Karkonosze komentowali wysokie, czwarte miejsce jeleniogórzezanek w mistrzostwach Polski U-14 kobiet. W niedzielnym meczu o brązowe medale podopieczne trenera Marcina Markowicza uległy faworytkom z KS BAT Sierakowice 43:50. W fazie grupowej koszykarki Karkonoszy pokonały ekipę gospodyń finałowego turnieju 52:40 (9:8, 11:12, 12:9, 20:11). Najwięcej punktów zdobyły Karolina Stefańczyk 22 i Natalia Kobus 11.

Mistrzowską rywalizację w grupie A koszykarki z Jeleniej Góry rozpoczęły od sensacyjnej wygranej w inauguracyjnym, emocjonującym spotkaniu z VBW GTK Gdynia 51:49 (14:23, 7:8, 22:13, 8:5). Do przerwy młodziczki z Karkonoszy były gorsze o dziesięć koszowych „oczek”. Najbardziej dramatyczne okazały się końcowe sekundy. Po celnej „trójce” Skrockiej gdynianki przegrywały tylko 49:50, jednak musiały uznać wyższość rywali z stolicy Karkonoszy. Zwycięskie punkty zdobywały najczęściej Karolina Stefańczyk 13 i Angelika Kryszpin 11. W drugim dniu turnieju, po zaciętym boju koszykarki Karkonoszy doznały porażki 51:52 (18:18, 10:12, 8:8, 15:14) z WKK Wrocław. W ostatnich 90 sekundach rzutów wolnych nie wykorzystała Kryszpin (łącznie 5 pkt.) i Celina Kwietoń (4). Wynik celnym rzutem z dystansu ustaliła Kryszpin. Najwięcej punktów na konto drużyny zapisały Natalia Kobus 12, Julia Polowczyk i Karolina Stefańczyk po 10. Potem po wielkiej nerwówce i z wielką determinacją jeleniogórzezanek pokonały KS BAT Sierakowice 52:40 i z pierwszego miejsca w grupie



Młode koszykarki MKS MOS Karkonosze sprawiły miłą niespodziankę w mistrzostwach Polski.

H. STOBIECKI

awansowały do strefy medalowej MP. Dodatkowy powód do satysfakcji miał Marcin Markowicz. W dolnośląskim związku podjęto decyzję o jego nominacji na trenera kadry wojewódzkiej (zastąpił Karolinę Burkiewicz).

W półfinałowej konfrontacji koszykarki z Karkonoszy zmierzyły się z drugą drużyną grupy B, MKK Sokół S.A. Sokół Podlaski. Nie dały rady (wynik 24:64) i nie wystąpiły w wielkim finale MP. Zawodniczki z 19-tysięcznej mazowieckiej miejscowości powalczyły w nim z

JAS-FBG Sosnowiec (59:37) i zasłużenie zdobyły złote medale MP w kategorii wiekowej U-14. Aż 17 zbiórek i 13 punktów zanotowała 13-letnia Aleksandra Iwaniuk.

W czwartej w Polsce drużynie MKS MOS Karkonosze grały: **Natalia Kobus, Karolina Stefańczyk, Julia Polowczyk, Celina Kwietoń, Zuzanna Suchowiercz, Klaudia Chyczewska, Oliwia Bogacz, Marcelina Machacz, Wiktoria Szczepańska i Angelika Kryszpin.**

Henryk Stobiecki

## Piąte wicemistrzostwo Polski PGE Turowa

Szkoda! Szkoda! Szkoda straconej szansy! Żal i rozczarowanie! Kibice zgorzeleckiej drużyny i sami koszykarze mówili: - „Mamy już dość srebrnych medali. Czas na złoto! Tylko ono nas interesuje”. Niestety, deklaracje nie sprawdziły się. Zespół PGE Turowa nie wygrał ani jednego z czterech meczów finałowej serii play off Tauron Basket Ligi. Tytuł mistrza Polski po raz pierwszy w klubowej historii wywalczył Stelmet Zielona Góra.

- Pokazaliśmy w finałach, że jesteśmy drużyną, dzięki czemu możemy teraz cieszyć się ze złotych krążków - powiedział po niedzielnym meczu 87:78 (28:24, 27:20, 17:18, 15:16) skrzydłowy Stelmetu, Marcin Sroka.

- Będziemy reprezentować polski basket w elitarniej Eurolidze. - Różnie o nas mówiono, ale pokazaliśmy, że jesteśmy zespołem, w którym każdy rozumie swoją rolę i każdy potrafi się wywiązywać z tego, co jest mu przypisane - cieszył się trener Mihailo Uvalin.

W czwartej konfrontacji najsukcesowniejszym zawodnikiem okazał się skrzydłowy Quinton Hosley. Amerykanin zdobył 22 punkty, pięciokrotnie trafił z dystansu i miał 8 zbiórek. W całej serii zaliczył średnio w meczu po 16 „oczek”. Były koszykarz Realu Madryt pokazał swoje nieprzeciętne umiejętności i zasłużenie zgarnął tytuł MVP. Do najlepszych zawodników mistrza z „winnego grodu” należał rozgrywający reprezentacji Łukasz Koszarek (8 asyst i 13 pkt.). Walter Hodge trafił za szesnaście, Oliver Stevic za 14, Serb Dejan Borovnjak za 13 „oczek”.

Stelmet do samego końca grał skutecznie i nawet na chwilę nie pozwolił zespołowi PGE Turowa uwierzyć w przedłużenie finałowej serii. Podopieczni Mihailo Uvalina cały czas utrzymywali bezpieczne prowadzenie. W połowie trzeciej kwarty na świetnej tablicy widniał

wynik 61:54. Koszykarze ze Zgorzelca próbowali walczyć, ale ich wysiłki niewiele dawały, gdyż gdy niwelowali przewagę rywala, Stelmet odpowiadał w ten sam sposób. W PGE Turowie celnymi rzutami popisywali się Russell Robinson (razem 22 pkt.), Michał Chyliński (16) i Aaron Cel (13). Czarno - zieloni nie odpuszczali, co kibice nagrodzili brawami. Przegrali gładko finał, ale zrobili to z honorem.

W trzecim pojedynku play off drużyna trenera Miodraga Rajkovića nie odmieniła losów rywalizacji. Doznała w zielonogórzeckiej hali porażki 78:82. Czwartą kwartę PGE Turów rozpoczął od prowadzenia 12:0, ale nie dał rady Stelmetowi w nerwowej końcówce.

- Trzeba przyznać, że Stelmet jest od nas lepszy, po prostu grają od nas lepiej, a my na tym tle wyglądamy jak - delikatnie mówiąc - kadeci - komentował skrzydłowy brunatnych Aaron Cel.

Koszykarzom PGE Turowa nie udało się też druga finałowa konfrontacja we własnej hali. Po dotkliwej porażce 65:79, kapitan czarno - zielonych Michał Chyliński nie ukrywał, że... „Zarówno my, jak i nasi fani są zawiedzeni. Jest nam z tego powodu smutno. Podobnie jak w pierwszym meczu nie graliśmy swojej koszykowskości. Zabrakło głównie skuteczności. Gdy pudłowaliśmy, w nasze poczynania wkradała się nerwowość. To było zupełnie niepotrzebne”.

Finałowej deklasacji 4:0 chyba nikt się nie spodziewał. Koszykarze PGE Turowa nie zagrali tak, jak potrafią. Zabrakło twardej i agresywnej postawy w obronie i pomysłów na skuteczne ataki. Trener Rajković źle rotował meczowym składem, stawiał na rezerwowym bez formy. Miało być pięknie, stało się inaczej. Tytuł wicemistrza kraju to jednak spory sukces. Niestety, nie wszystkich kibiców to satysfakcjonuje.

Henryk Stobiecki



H. STOBIECKI

## Dżudoczka z 62. medalami

skiej grupie AKS-u Andrzeja Rozwałki. Na zajęcia, pięć razy w tygodniu, dojeżdża 40 kilometrów. Od stycznia br. Ola Kawecka walczy w kategorii młodziczek. Jest reprezentantką kadry wojewódzkiej. Zgodnie z przepisami PZJudo dopiero w przyszłym roku może rywalizować o narodowy strój narodowej reprezentacji junierek młodszych. W stosunkowo krótkiej karierze dziewczyna z Kaczorowa zaliczyła już sześć letnich i zimowych zgrupowań w Centrum Przygotowań Olimpijskich w Cetniewie, gdzie ćwiczyła z kadrą Polski.

Ola z dużym powodzeniem startowała w Suchym Lesie w zawodach Pucharu Polski.

- To jeden z większych i prestiżowych turniejów rankingowych w kraju, łącznie walczyło blisko 900 zawodników i zawodniczek ze 130 klubów - mówi Ola Kawecka. - W wadze do 40 kg w starszej kategorii U-15 wywalczyłam drugie miejsce. W finale uległam mistrzyni Polski 2012 z Jasła, jedynie przez stosowanie niedozwolonych technik. Intensywnie trenuję w strzegomskim AKS-ie z panem Andrzejem Rozwałką, we Wrocławiu z coachem kadry Zbigniewem Zamęckim. U

niego poznane techniki walki doszkałam w soboty i poniedziałki.

Ola nie była pretendentką do medalu mistrzostw Polski młodziczek w Bochni. W najważniejszej imprezie sezonu jako najmłodsza zawodniczka debiutowała w silnie obsadzonej kategorii U-15. Łatwo wygrała walki eliminacyjne. Po regulaminowym czasie długa i pasjonująca, pełna zwrotów akcji półfinałowa potyczka z dżudoczką Czarnych Bytom nie przyniosła rozstrzygnięcia. W dogrywce Ola wykonała skuteczny rzut i zwyciężyła. W niespodziewanym finale sportsmenka z Kaczorowa wywalczyła srebrny medal, przegrywając jednym punktem z utytułowaną Joanną Noculą z Jasła.

Aleksandra Kawecka oraz rodzice, Magda i Jacek, nie ukrywają, że koszty przygotowań do kolejnych sukcesów sportowych są bardzo wysokie, dlatego poszukują sponsorów. Liczą na finansowe wsparcie władz gminy Bolków, firm i osób prywatnych z regionu jeleniogórzeckiego. Medalowa dżudoczka marzy o czerwcowym debiucie w Pucharze Świata w węgierskim Gyuoer. Oprócz doświadczenia Ola pragnie zdobywać punkty w rankingach polskich i światowych.

Henryk Stobiecki

**Ola Kawecka z klubowym trenerem są dumni ze sportowych trofeów.**

**Trzynastoletnia sportsmenka z Kaczorowa, Aleksandra Urszula Kawecka, trenuje od siedmiu lat. Ma w kolekcji aż 62 medale, 37 złotych, 15 srebrnych i 10 brązowych oraz puchary z zawodów krajowych i międzynarodowych. Marzeniem Oli jest olimpijskie podium.**

Sportową przygodę młoda zawodniczka rozpoczęła w jeleniogórzeckim UKS-ie „Jedenastka”. Pod kierunkiem Stefana Celińskiego trenowała 3,5 roku. Dalej doskonaliła umiejętności w strzegom-

## Podium w BnO

Reprezentanci MKS Paulinum uzyskali bardzo dobre wyniki w I rundzie klubowych mistrzostw Polski w biegach na orientację, które rozegrano w okolicach Trójmiasta.

Bieg sztafetowy juniorów młodszych wygrali Kornel Szymański, Amadeusz Stankiewicz i Maciej Lucerski. Jeleniogórzezanie wyprzedzili ekipy ze Złocień i Wrocławia. Najlepsza w biegu klasycz-

nym w kategorii elity kobiet była Monika Depta, trzeci w swojej grupie wiekowej przybiegł na metę Maciej Lucerski. Monika Depta powtórzyła sukces w sprincie. Srebrne krążki wywalczyli junior Mateusz Dzioba, młodzik Ksawery Szymański i młodziczka Wiktoria Wierzbza.

- Ponadto kilku zawodników, w tym czwarty Maciej Nowak, zajęło wysokie punktowane miejsca, co przybliżyło nas do czołowej lokaty w lidze PZOS - podsumował zawody trener Damian Dutkiewicz.

(STOB)

## Olimpia - Bielawianka w PP

W drodze do zwycięskiego finału Pucharu Polski na szczable okręgu jeleniogórzeckiego (2:1 z bogatyńską Granicą), piłkarze z Kowar wygrali kolejno z Energo-betem Miłków 5:0, BKS-em Bolesławiec 4:2, Piastem Dziwiszów 1:0 i z Olimpią Kamienna Góra 2:0. W kolejnej fazie pucharowej batalii rywal będzie trześcioligowy.

W dolnośląskim półfinale wojewódzkim Pucharu Polski Olimpia mogła wylosować z jedną z trzech drużyn z okręgow: legnickiego (rewelacyjni A klasowi Czarni II Rokitki), wałbrzyskiego (Bielawianka Bielawa z III ligi) lub z wrocławskiego (Wiwa Goszcz z klasy okręgowej). Pod-

opieczni trenera Marka Siartaka trafili na najtrudniejszego rywala, na aktualnie siódmy zespół III ligi.

Beniaminek z Kowar zagra u siebie z Bielawianką już w najbliższą środę, 5 czerwca br. o godzinie 17. W takim samym terminie i o tej samej godzinie zaplanowano w Rokitkach mecz Czarnych II z Wiwą Goszcz. W kontrolnym sparingu przed jesiennym sezonem Olimpia pokonała ekipę z Bielawy aż 5:0. Teraz zespół biało - zielonych też stać na dobrą grę i półfinałowy sukces w PP na szczable DZPN.

(STOB)





## Śluzy, kontrapasy i inne rowerowe nowości

# Minisejmik rowerowy

Pan Bolesław Osipik jeszcze raz potwierdził, że zasługuje na miano Rowerowego Ambasadora Jeleniej Góry. Dobry ambasador nie tylko sławi kraj czy miasto poza jego granicami, ale także zabiega o to, aby ciekawe, podpatrzone rozwiązania zastosować u siebie. Jednym z takich podpatrzeń są „śluzi rowerowe”. Promocji tego rozwiązania poświęcone było niedawne spotkanie „rowerowych speców” w Książnicy Karkonoskiej.

Opisując najkrócej - śluza rowerowa to zaznaczona część jezdni tuż przed wjazdem na skrzyżowanie (na całej szerokości pasa ruchu), w której mogą się ustawiać rowerzyści. Efekt istnienia takiej śluzy widać w momencie gdy zapali się zielone światło i wówczas rowerzyści jako pierwsi będą przejeżdżać przez to skrzyżowanie. Śluzy najbardziej spełniają swoje funkcje wówczas, gdy rowerzyści (a za nimi inne pojazdy) zmieniają kierunek ruchu.

### Śluzy są, ale nie u nas

Możliwość wyznaczenia śluz rowerowych pojawiła się w nowej ustawie o ruchu drogowym, z której ostatnia część przepisów weszła w życie od 1 stycznia 2013 roku. Takie śluzy spotkać można we Wrocławiu,



**Wrocław przoduje pod względem ułatwień dla rowerzystów. W wielu miejscach pojawiły się tam specjalne ścieżki i śluzy rowerowe. Z ich pomocą przejazdy rowerami (często do pracy i szkoły) stały się bezpieczniejsze. Powyższe zdjęcie specjalnie dla NJ wykonał wrocławianin, Michał Kaczmarek. W zależności od wybranej trasy, (liczy się bezpieczeństwo i walory krajobrazowe) Pan Michał jedzie do pracy trasą 8-, 11- lub 23-kilometrową.**

Szczecinie, Słupsku i w Białymstoku. W regionie jeleniogórskim - jak dotąd - o ich wyznaczeniu rowerzyści tylko marzą.

- Przygotowałem kilkadziesiąt przykładów takich śluz w postaci

zdjęć i grafik. Jest z czego czerpać wzory - mówił na spotkaniu Jacek Fortuna, zajmujący się sprawami ruchu rowerowego w jeleniogórskim Zarządzie Dróg i Mostów - Oczywiście jak zwykle problemem

są pieniądze na przygotowanie projektów i wykonanie oznakowania poziomego na jezdni.

Organizator spotkania, Bolesław Osipik, zaproponował, aby pierwszą taką wzorcową śluzę wyznaczyć na ulicy Wojska Polskiego w Jeleniej Górze, w okolicach skrzyżowania z ulicą Sudecką, ale także i nieco dalej, z ulicą Matejki. Są to miejsca, w których pojawia się wielu rowerzystów jadących w kierunku Łomnicy (jest ścieżka) lub w stronę Wzgórza Kościuszki i dalej do Stanisłowa.

W 2012 roku na ulicach i drogach zginęło 300 rowerzystów.

Nie można wykluczyć, że kierowcy samochodów (przynajmniej początkowo) nie będą entuzjastami takiego rozwiązania. Ale czas już przyzwyczaić się, że rowerzysta na jezdni nie jest intruzem.

- Śluzy rowerowe to pewna zmiana filozofii postępowania na skrzyżowaniach - podkreślił asp. Bogusław Górniewicz z Wydziału Ruchu Drogowego KP w Jeleniej Górze. - Gdy takie śluzy pojawią się na jezdniach, to rowerzyści będą mieli prawo ustawić się przed samochodami. To ogromnie poprawi ich bezpieczeństwo. Teraz, prawdę mówiąc, na trudniejszych skrzyżowaniach rowerzyści zmieniający kierunek

jazdy „błąkają się” pomiędzy samochodami. Przy okazji chciałbym kierowcom samochodowym przypomnieć, że nowe prawo pozwala rowerzystom (i motocyklistom) już na około 100 metrów przed skrzyżowaniem poruszać się środkiem pasa ruchu - jeśli pas ten umożliwi opuszczenie skrzyżowania w więcej niż jednym kierunku. Tu też chodzi o bezpieczeństwo. Kierujący jednośladowymi w obliczu rozpędzonych pojazdów są bezbronni, o czym świadczy liczba ofiar wśród rowerzystów.

### Inne nowości i świeże koncepcje

Nie mamy także w Jeleniej Górze rowerowych kontrapasów. Wyznacza się je na jezdniach jednokierunkowych, pozwalając wyjątkowo - na wydzielonym pasie - jechać rowerzystom „pod prąd”. Taki kontrapas dla rowerzystów mógłby się pojawić m.in. na ul. Słowackiego, ale wówczas z lewego pobocza tej ulicy musiałyby zniknąć parkujące tam pojazdy.

Przy okazji spotkania w Książnicy Karkonoskiej dowiedzieliśmy się, że do jeleniogórskiego Urzędu Miasta dotarło już opracowanie zatytułowane „Koncepcja rozwoju euroregionalnych tras rowerowych w Jeleniej Górze”. W opracowaniu tym wyznaczono ponad 176 kilometrów dróg i ścieżek rowerowych na terenie miasta Jelenia Góra. Obecnie jest to koncepcja, która oby jak najszybciej stała się planem działania dla jeleniogórskich władz. Na wdrożenie potrzeba blisko 30 milionów złotych.

Tomasz Kędzia

## REKLAMA I PROMOCJA

# Poprawią bezpieczeństwo na szlakach i drogach w Karkonoszach

Wybrali kilkanaście najważniejszych miejsc stwarzających zagrożenie bezpieczeństwa dla ruchu turystycznego w rejonie Karkonoszy po obu stronach granicy, wskazując, jakie są możliwości zlikwidowania niebezpieczeństwa.

- Takiego opracowania wspólnego z Czechami dotąd nie mieliśmy. To pierwszy etap projektu „Poprawa bezpieczeństwa turystycznego na szlakach górskich pogranicza polsko - czeskiego” - gospodarze starostwa jeleniogórskiego i czeski partnerzy projektu przedstawili wyniki prac podczas spotkania organizatorów, beneficjentów projektu oraz instytucji żywo zainteresowanych tematem.

### Drogi i szlaki pod lupą

Inwentaryzacja dróg, szlaków i ścieżek w rejonie Karkonoszy pozwoliła na wnioski w kontekście bezpieczeństwa ruchu turystycznego. Analiza objęła wszystkie drogi powiatowe powiatu jeleniogórskiego (265,5 km). Szczególną uwagę zajęła Droga Sudecka wraz z dojazdem: od Przesieki do granicy polsko-czeskiej na Przełęczy Karkonoskiej, a po stronie czeskiej od Przełęczy Karkonoskiej do miasta Spindleru w Młynie.

Zauważono, że na lepszy stan dróg wpłynęły inwestycje realizowane przez powiat jeleniogórski w ostatnich latach i działania po stronie czeskiej, a także prace Lasów Państwowych. Jednak

specyficzny klimat regionu: częste i gwałtowne powodzie, szybkie zmiany temperatur, inne gwałtowne zjawiska mają wpływ na trwałość inwestycji infrastrukturalnych.

Inwestorzy z reguły stoją przed wyborem: mniej za więcej czy więcej za mniej, zaś konstrukcja zamówień publicznych z ceną w roli głównej utrudnia wymagania jakościowe.

Ponadto działalność gospodarcza w licznych sytuacjach nie uwzględnia takich warunków, jak nośność dróg czy mostów i przepustów, co prowadzi do degradacji szlaków drogowych, dodatkowo tworząc zagrożenia poprzez ruch samochodów ciężarowych na wąskich odcinkach dróg.

W systemie zarządzania kryzysowego w tak nasyconym turystycznie terenie konieczne są zastosowania licznych wariantowych objazdów. Często droga o niewielkim codziennym znaczeniu może przejmować zmasowany ruch.

W tym kontekście działania w ramach kolejnych etapów projektu poprawy bezpieczeństwa na drogach pogranicza polsko - czeskiego wymagają radykalnych i nowoczesnych rozwiązań.

### Na miarę XXI wieku

W dokumencie wskazano na możliwe warianty działań w 13 konkretnych miejscach na drogach powiatowych, rozwiązania problemu trasy saneczkowej na drodze ze Spindlerowego

Młyn do granicy oraz w całości Drogi Sudeckiej wraz z dojazdem do granicy od strony polskiej.

- Nie można tylko naprawiać dróg, budować na starych fundamentach. Trzeba zainwestować w coś nowego, na miarę dzisiejszych czasów. Uwaga

warunkach zimowych. Kolej gondolowa, w moim pojęciu, będzie najmniej kolizyjna z warunkami postawionymi przez KPN. Warto poważnie przedyskutować tę opcję. Zwłaszcza, że koszty w oparciu o krajowe oraz unijne źródła finansowania nie będą niemożliwe

oddzielnego opracowania w postaci studium wykonalności. Jest ono konieczne ze względu na specyficzne i skomplikowane uwarunkowania geofizyczne i przyrodnicze.

### Jeszcze o... znakach

Mimo realizacji kilku etapów oznakowania turystycznego w powiecie, należałoby dokonać szczegółowej analizy wykorzystania „brązowych tablic” i nadania im określonej funkcji. Należy zdecydować, czy jest to informacja promocyjna, czy może ma to być system prowadzenia turysty do konkretnych miejsc albo wariant łączony. Efektem wieloletnich działań gospodarzy powiatu w Kotlinie Jeleniogórskiej jest bowiem największe w Polsce nasylenie takim oznakowaniem. Często jednak brakuje konsekwencji w instalowaniu znaków.

Wspólny polsko - czeski projekt podpowiada także w tym temacie. Opracowanie znakowania po stronie czeskiej może stać się rozwiązaniem wzorcowym (lecz nie na zasadzie „kopiuj-wklej”) dla inicjatyw prowadzenia tras narciarskich, czy saneczkowych, będących w kolizji do ruchu drogowego.

- Turysta, aby miał szacunek do regionu, chciał tutaj przyjeżdżać, musi mieć zapewniony dogodny i bezpieczny ruch do miejsc, skąd można podziwiać przyrodę - podkreślał wicestarosta Zbigniew Jakiel.



Spotkanie w Hotelu Mercure w Jeleniej Górze beneficjentów projektu miało charakter roboczy.

koncentruje się na drodze z Borowic do Przełęczy Karkonoskiej. To, że takie połączenie jest konieczne, nie ulega wątpliwości. Nasza propozycja jest bardziej realna niż tunel pod Śnieżką czy ruch samochodami terenowymi po tak stromej drodze, nierealny w

do udźwignięcia. Uważam, że gdybyśmy się uparli, inwestycję można zrealizować w ciągu trzech lat - mówił starosta Jacek Włodyga na spotkaniu beneficjentów projektu.

Droga Sudecka wraz z dojazdem do Przełęczy Karkonoskiej wymaga



Projekt „Poprawa bezpieczeństwa turystycznego na szlakach górskich pogranicza polsko-czeskiego - etap 1” jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz środków budżetu państwa za pośrednictwem Euroregionu Nysa.

## PTSM w nowych czasach

# Mniej wędrujących

W latach siedemdziesiątych, osiemdziesiątych Polskie Towarzystwo Schronisk Młodzieżowych (PTSM) zrzeszało 450 tys. członków, dzisiaj należy już do tej organizacji tylko 30 tys. Mają oni do dyspozycji znacznie mniejszą bazę schronisk respektujących zniżki, które do tego są mniejsze niż kiedyś. Popularne przed laty schroniska sezonowe, najczęściej zarządzane w szkołach, są zaś w zupełnym zaniku.

### Obozy wędrowne w odwrocie

Zdzisław Gasz, prezes Zarządu Okręgu PTSM w Jeleniej Górze wskazuje, że w czasach świetności PTSM, były województwo jeleniogórskie należało do najpopularniejszych, jeśli chodzi o gosczenie obozów wędrownych. Grupy zjeżdżały na nasz teren, zwiedzały i co dwa, trzy dni zmieniały bazę, czyli schronisko. - W czasie wakacji przez obiekty PTSM przejechało się od 200 do 240 grup (w całej Polsce obozów wędrownych organizo-

gowie, Strużnicy). Przy czym istniejące schroniska to podmioty, które działają już na zupełnie innych zasadach. Członkowie PTSM raczej nie mogą tam liczyć na zniżkę w wysokości jak dawniej, ustawowo 25 proc, a dla zasłużonych 50 proc. Respektowanie zniżek w wysokości 25 proc. to prawdziwa rzadkość. Zwykle gospodarze obiektów, którzy dziś już kierują się przede wszystkim rachunkiem ekonomicznym, udzielają zniżek 10-20 proc. W rejonie Jeleniej Góry wszystkie schroniska są dzierżawione. Rzadkością są przypadki jak we Lwówku Śl., gdzie samorząd sam zajmuje się tymi obiektami. Zdzisław Gasz podaje, że w sezonie trafiają się najwyżej jeden, dwa obozy wędrowne. W jego opinii przyczyną upadku takiej formy turystyki jest kilka. Nie chodzi tylko o to, że przestano dofinansowywać taki sposób uprawiania turystyki. Konsumpcyjny sposób życia zmienia

współpracy określone i wszędzie podobne. Po przemianach w kraju szkolne schroniska młodzieżowe, które stanowiły podstawę działalności PTSM, przeszły pod zarządek starostw i miast (PTSM jest właścicielem jedynie sześciu schronisk w kraju). Dzisiaj te obiekty, które utrzymują status szkolnych schronisk młodzieżowych, mogą liczyć na dofinansowanie ze środków przeznaczonych na oświatę.

Schroniska współpracujące z PTSM mają niejednorodny system udzielania zniżek. Nie chodzi tylko o wspomnianą już jej wysokość. Uzależniają ją np. od tego, czy turysta śpi w wieloosobowym pokoju albo respektują zniżki jedynie przez pierwsze trzy noce itd.

PTSM dziś zajmuje się głównie współpracą ze szkolnymi schroniskami młodzieżowymi oraz prowadzeniem sześciu, które posiada (w Zakopanem, w Rzeszowie, we Wrocławiu, w Kłębowie na Mazurach, w Krakowie i Przemyślu).

### Jak to jest w „Wojtku”

- Nie mamy podpisanej żadnej umowy z PTSM. Respektujemy jednak 10-procentową zniżkę dla turystów pod pewnymi warunkami. To jedynie moja dobra wola. Nikt mi też potem nie rekompensuje udzielonych zniżek. Korzystamy jedynie w ten sposób, że jesteśmy u nich na stronie internetowej w bazie noclegów - mówi Magdalena Krausiewicz-Łada, dyrektor dzierżawionego, niepublicznego Szkolnego Schroniska Młodzieżowego „Wojtek” w Szklarskiej Porębie, oferującego 82 miejsca noclegowe (prowadzi też schroniska „Wojtek” w Jeleniej Górze i „Złoty Widok” w Michałowicach). Przyznaje, że jest pewne zamieszanie w tej sferze i ludzie często, dzwoniąc, pytają czy to schronisko PTSM. Tak nie jest. Szkolne schroniska młodzieżowe są formalnie placówkami oświatowo-wychowawczymi. Idea polega na tym, aby utrzymywać tanią bazę noclegową dla młodzieży przy skromnym standardzie (łóżka piętrowe, skromne wyposażenie). Takie schroniska dostają niewielką dotację oświatową.



- To że respektuje zniżki PTSM to jedynie moja dobra wola. Nikt mi tych upustów nie rekompensuje - twierdzi Magdalena Krausiewicz-Łada, dyrektorka SSM „Wojtek”.

Ilość turystów korzystających z obiektów stowarzyszonych z PTSM na obszarze byłego województwa jeleniogórskiego:

1999 rok - 73 995 udzielonych noclegów (w tym 21 560 w schroniskach stałych, 52 435 w sezonowych)  
2012 rok - 23 466 udzielonych noclegów

Są dwa typy legitymacji PTSM - krajowa i międzynarodowa. Ta druga upoważnia do korzystania na dogodnych warunkach z noclegów w sieci schronisk w 77 krajach na świecie. Koszt wyrobienia międzynarodowej legitymacji na rok to 20 zł (do 26 lat) i 40 zł (powyżej 26 lat). Legitymacje krajowe są tańsze. Dla młodzieży szkolnej koszt wynosi 7 zł wpisowe i 5 zł składka roczna, dla studentów odpowiednio 11 zł i 9 zł, dla nauczycieli 10 zł i 7 zł, a dla pozostałych dorosłych 18 zł i 12 zł.

Legitymacje PTSM wystawiają: oddziały PTSM, schroniska PTSM, oddziały PTTK.

zatorzy wycieczek dla grup szkolnych. Ale i wtedy księżeczki organizacji w wypadku SSM „Wojtek” się nie przydają, bo ceny dla grup są tutaj atrakcyjniejsze niż te z racji zniżki peteemowskiej.

Sławomir Sadowski



Do PTSM należy dziś 30 tysięcy osób, kiedyś należało 450 tysięcy - mówi Zdzisław Gasz, prezes ZO PTSM.

wano rocznie ok. 4000). Niełatwo było ułożyć grafik - wspomina pan Zdzisław. W tamtym czasie na terenie byłego województwa było dziesięć schronisk stałych a do tego kilkanaście obiektów tymczasowych, sezonowych.

Dzisiaj sytuacja jest zupełnie inna. Zmienił się model uprawiania turystyki, także tej szkolnej. Schronisk sezonowych na naszym terenie nie ma już wcale, a tych stałych ubywało (przestały istnieć schroniska w Jarkowicach, Ła-

wano rocznie ok. 4000). Dzieci i młodzież unikają wysiłku, wyczerpania. Szukają wygody, komfortu i innych atrakcji niż piękne widoki w niedostępnych samochodem miejscach.

Teraz do schronisk współpracujących z PTSM trafia więcej mniejszych, nieorganizowanych grup - wędrujące rodziny, grupki młodzieży albo samotni turyści.

### Schroniska funkcjonują inaczej

Dawniej sieć schronisk współpracujących z PTSM była gęsta, a warunki

## Sztolnie dla turystów?

O zdyskontowaniu popularności podziemnych tras turystycznych myślą samorządowcy w gminie Lubawka. Być może da się to zrobić w Okrzeszynie, gdzie w latach 50. pod nadzorem Rosjan prowadzono poszukiwania uranu. To na razie jednak raczej dość odległa perspektywa.

Udostępnione do zwiedzania Sztolnie Kowarskie, podziemna trasa turystyczna „Projekt Arado” w Kamiennej Górze, liczne tego typu atrakcje w Górach Swoich przyciągają tłumy turystów. Nic więc dziwnego, że władze gmin, na terenie których znajdują się podziemne obiekty, szukają sposobów, by dzięki nim wzrosła atrakcyjność turystyczna (i wpływy do budżetów).

Do tego grona dołączyła Lubawka, gdy okazało się, że znane oczywiście już wcześniej sztolnie w Okrzeszynie mogą być dłuższe i ciekawsze niż się spodziewano.

- To efekt współpracy z Franciszkiem Gaworem, byłym dyrektorem Zakładów R-1 w Kowarach, nikt chyba nie wie więcej o sudeckich podziemiach od niego - mówi burmistrz Lubawki, Tomasz Kulon.

Efektom tej współpracy jest ocena potencjalnej atrakcyjności okrzeszyńskich sztoln. Powstały podczas poszukiwań uranu, nigdy nie prowadzono w nich eksploatacji, mają długość ponad 8 km i w znacznej części są zasypane.

- Jednak największą trudnością, w razie ewentualnych przymiarek do udostępnienia, z jaką trzeba byłoby sobie poradzić, są warunki geologiczne. Sztolnie w Okrzeszynie powstały w rumoszu, a nie w bazalcie lub piaskowcu, jak gdzie indziej. A to oznacza np. konieczność pełnej obudowy korytarzy - tłumaczy burmistrz, zapewniając jednocześnie, że to nie powinno przekreślać przedsięwzięcia, bo potencjalne korzyści mogą uzasadniać nakłady, które musiałby poczynić ewentualny inwestor.

Na razie jednak większą przeszkodą jest brak dokumentacji kopalni. Powstała tylko w trzech egzemplarzach, bo rosyjskie poszukiwania miały status najbardziej tajny z możliwych.

- Mam nadzieję, że nie wszystkie egzemplarze znajdują się w Moskwie - liczy Tomasz Kulon.

(mal)

LUBUSKI ZWIĄZEK TURYSTYCZNY  
JELEŃSKA GÓRA 2013

## W niedzielę na wycieczkę

Zarząd Oddziału PTTK „Sudety Zachodnie” wraz z redakcją „Nowin Jeleniogórskich” organizują w dniu 9 czerwca 2013 r. wycieczkę nr 17.

Wyjazd z dworca PKS w Jeleniej Górze autobusem o godz. 9.15 do Kowar.

Trasa wycieczki długości 15 km przebiega w południowo-zachodniej części Rudaw Janowickich. Z autobusu wysiadamy na przystanku Kowary PKP, tu będzie oczekiwał turystów prowadzący wycieczkę Jarosław Zajac (tel. 535830180). Od przystanku idziemy w kierunku dzielnicy Kowar Wojkowa, po prawej stronie mijamy hale nieczynnej Fabryki Dywanów, niegdyś największego zakładu przemysłowego miasta, po lewej okazały pałac Nowy Dwór (obiekt prywatny, niedostępny dla turystów). Po przekroczeniu obwodnicy dochodzimy do nowej atrakcji turystycznej Kowar, otwartego niedawno Domu Kata. W zabytkowym obiekcie, prawdopodobnie zamieszkiwanym niegdyś przez ostatniego miejskiego kata, stworzono przedziwną ekspozycję narzędzi i urządzeń, pokazującą średniowieczny sposób egzekwowania i przestrzegania prawa. Za Domem Kata w zagajniku oglądamy grobowiec

rodziny von Reuss, następnie przez Wojków idziemy na Przełęcz pod Średnicą, skąd szlakiem czerwonym obok Kamiennej Ławki (przy drodze kamienne drogowskazy z początku XX w.) podchodzimy na Skalnik - najwyższą kulminację (945m) Rudaw Janowickich. Na południowym zboczu szereg okazałych skałek o fantazyjnych kształtach, na zboczu pn.-zach. ciągną się rozległe granitowe gołoborza. Skalnik posiada dwie kulminacje, na niższą o nazwie Mała Ostra prowadzi wykute w skale schodki. Na górze, zabezpieczony barierką wybitny punkt widokowy na Karkonosze, Góry Izerskie, Kotlinę Jeleniogórską i Rudawy Janowickie. Po obejrzeniu panoramy schodzimy na Przełęcz pod Bobrzakiem, gdzie przebiega Stary Trakt Kamiennogórski. Trakt ten został zbudowany w końcu XVIII wieku jako bity gościniec pocztowy, którym wiodły linie dylżansów i omnibusów. W końcowej części wędrowki docieramy do Kowar i po wyrwykowym obejrzeniu najciekawszych zabytków miasta (Ratusz, kościół p.w. Imienia NMP) około godz. 17 odjeżdżamy autobusem PKS do Jeleniej Góry.

Uczestnicy we własnym zakresie ubezpieczają się od następstw nieszczęśliwych wypadków, członkowie PTTK z opłaconą składką objęci są ubezpieczeniem zbiorowym.

**Opracował Wiktor Gumprecht**

Przecież pan i tak tego nie napisze. Bo przecież my jesteśmy mohery i ciemnogród, a to, co mówimy, nie podoba się władzy. - A właśnie, że napiszę. Może wam się tylko wydaje, że wróg czai się wszędzie.

# Lud smoleński

**Czy na fali rosnącego niezadowolenia społecznego i sondaży pokazujących malejące poparcie dla obecnej władzy w Jeleniej Górze uaktywniają się środowiska prawicowe? Kto tworzy tak zwany lud smoleński w mieście, w którym prawica nigdy nie miała szerszego poparcia?**

**Trzy grupy**

Pojęcie „lud smoleński” funkcjonuje od jakiegoś czasu w mediach, a zjawisku przyglądają się naukowcy. Jednym z nich jest prof. Krystyna Skarżyńska, psycholog społeczny z PAN i Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej, która prowadzi badania na temat podziałów w polskim społeczeństwie.

Według niej zasadniczy spór nie dotyczy się o Smoleńsk. Kwestia katastrofy sprzed trzech lat wpisała się tylko w podział na przegranych i wygranych, na tych, którzy mają bardziej tradycyjną oraz tych, z bardziej nowoczesną wizją Polski. Autorka badań wraz ze studentami rozmawia z ludźmi, którzy uczestniczą w smoleńskich marszach i wiecach.

Pierwszą grupę owego ludu stanowią osoby z poczuciem wykluczenia z rozmaitych powodów. Miały poczucie mniejszej wartości, traciły pracę czy mieszkanie. Czują się pokrzywdzeni, doświadczeni gorszym losem, niekoniecznie w sposób zawiniony. Za te niepowodzenia winią ogólnie system.

Drugi trzon tej grupy, jak wynika z przywołanych badań, stanowią także osoby ze złymi doświadczeniami życiowymi, ale ich niepowodzenia są czasem tylko jednorazowe. Brali sprawy w swoje ręce, próbowali odnaleźć się w nowej rzeczywistości, ale z różnych powodów ponieśli porażkę. Generalizując te swoje doświadczenia uznali, że i w systemie, i w elitach coś jest nie tak, skoro nie mogli pokazać swojej wyjątkowości.

Trzecim filarem „ludu smoleńskiego” są politycy, zwykle przegrani, którzy z przegraną nie mogą się pogodzić twierdząc, że otoczenie albo nie rozumie, czym naprawdę jest polityka, albo do ich przegranej przyczynili się „inni”, prezentujący antypolskie wartości.

Jak zaznacza autorka badań, wszystkie grupy łączy poczucie niesłusznej krzywdy, ale i wyższości wobec tych, którzy mieli ich skrzywdzić. Do powstania „ludu smoleńskiego” przyczynili się też jego przeciwnicy, którzy po 1989 roku postawili na indywidualizm, a zapomnieli o tych, którym się nie powiodło. Podobnie jak „lud smoleński”, odizolowali się od reszty, a ta druga, niezadowolona z życia część społeczeństwa okazała się im niepotrzebna.

**Emocje nie wygasły**

Posłanka Marzena Machałek przyznaje, że po katastrofie sprzed trzech lat emocje związane z tą tragedią nie wygasły w niej, ale nie oznacza to, że w PiS-ie nikt niczym innym się nie zajmuje.

- Władza i media tak próbują to przedstawić. Ale w jaki sposób? Stygmatyzuje się myślących inaczej, stara się nas ośmieszyć. Ale wyjaśnienie katastrofy smoleńskiej to jest polska racja stanu. Podobnie, jak gospodarka, edukacja, służba zdrowia, bezrobocie i emigracja młodych ludzi - podkreśla parlamentarzystka. Marzena Machałek twierdzi, że środowiska prawicowe w Jeleniej Górze mają się dobrze i cieszy się z oddolnych inicjatyw ludzi.

- Na nasze spotkania przychodzą przecież nie tylko członkowie PiS-u. Myślę, że myślących podobnie jest więcej, ale - niestety - niektórzy w obawie przed utratą pracy albo innymi konsekwencjami nie chcą afiszować się ze swoimi poglądami. W małych miejscowościach to widać najbardziej. Docierają do mnie sygnały o naciskach i presji na takie osoby - przyznaje posłanka.

**Leming stuprocentowy**

- Pewnie gdybym w 1998 roku nie wrócił do

kraju z emigracji, dziś byłbym stuprocentowym lemingiem. W latach 80. czytałem paryską „Kulturę”, ale po 1990 roku Michnika i Gazetę Wyborczą. Jednak gdy wróciłem do kraju,



- Kaczyńskiemu mogłabym służyć i jeszcze mu za to płacić, a Tuszkowi służą, dopóki on im płaci - uważa Danuta Korman.

rozczarowałem się. Co innego czytałem, a co innego widziałem dookoła - opowiada o sobie Jacek Wilk, satyryk i rysownik, m.in. „Gazety Polskiej Codziennie”, mieszkaniec Karpnik.

Jeśli by miał się przymierzyć do którejś z grup wyróżnianych w przywołanych badaniach prof. K. Skarżyńskiej, to - jak mówi - nie pasowałby nigdzie.

- Moja żona już z 10 lat temu zaczęła czytać „Nasz Dziennik”. Podsuwała mi do przeczytania to i owo, ale uważałem wtedy, że to pismo dla „moherów”. Jednak zauważyłem, że poruszano tam tematy gdzie indziej nieobecne. To było co innego niż telewizyjna, celebrycka papka - dodaje.

Jacek Wilk nie jest członkiem PiS-u, ale dziś program tej partii najbardziej mu odpowiada.

Znajomi, którzy znają go od dawna i wiedzą, jakie kiedyś miał poglądy, dziś czasem patrzą z uśmiechem pobłażania, na zasadzie: „Jackowi odbiło”. Ale cóż, pojawiają się nowi znajomi. Tamci pozostają jakby w tyle.

- Dla mnie PO to partia obciachu. Angażowanie się dziś w działania Platformy to jak zapisanie się do PZPR-u w 1989 roku. Najbardziej wkurza mnie ta dezintegracja społeczeństwa i przyzwolenie na brak odpowiedzialności decydentów uprawiane przez obecną władzę. A sposób, w jaki państwo, które podobno zdało egzamin po Smoleńsku, prowadzi „próbę” wyjaśniania przyczyn katastrofy i ta wiernopoddająca postawa wobec Rosjan, to jakby mi ktoś dał w pysk - ocenia, nie przebiegając w słowach.



- Chyba jestem głupia, bo ciągle mam nadzieję, że coś w tym kraju jednak się zmieni - mówi Danuta Sobińska.

Pewien mieszkaniec Karpnik mówi o J. Wilku, że jest w „sekcje smoleńskiej”, a poza tym z przejawami niechęci czy agresji raczej się nie spotyka.

**Kaczyńskiemu mogłabym zapłacić**

Danuta Korman, emerytowana nauczycielka języka polskiego, bywa chyba na wszystkich spotkaniach organizowanych przez posłankę Marzenę Machałek. Często dzieli się przemyśleniami z zaproszonymi gośćmi. Gdy w Jeleniej Górze był Zbigniew Ziobro, apelowała do niego o jedność prawicy.

- Ja mu powiedziałam, że przecież on świeci światłem odbitym od Kaczyńskiego. Dobrze byłoby, żeby wrócił do niego - wspomina D. Korman.

Pytana o poglądy mówi, że „jest pośrodku”, ale katastrofa smoleńska spowodowała, że zaangażowała się intelektualnie i uczuciowo w stronę tych, którzy chcą usłyszeć prawdę.

- Jaki „lud smoleński”? To nie dobre określenie. Podziały polityczne i inne w społeczeństwie były, są i będą. To normalna sprawa. A jeśli duża część społeczeństwa chce

dowiedzieć się prawdy, to nie można mówić, że są oszołomami - dodaje D. Korman.

Ciepliczanka przyznaje, że gdy zaczęła chodzić na pisowskie spotkania i akcje, jedna z jej koleżanek zdziwiła się bardzo, że na „coś takiego” można chodzić.

- Ja ideowo jestem lewicowa. Przez 20 lat byłam w PZPR, a legitymację wręczał mi Ciosek. Po wydarzeniach marca 1968 roku, a uczyłam wtedy w Szkole Radiotechnicznej, wyrzucili mnie z pracy, bo mogłabym być zagrożeniem dla żołnierzy. A po wielu latach jeden z ówczesnych uczniów przyznał, że na mnie donosił - opowiada D. Korman.

Jej zbliżenie w stronę PiS-u wynika stąd, że - jak twierdzi - PiS jest lewicowy w wielu swych założeniach.



- Czasem radio bywa kontrowersyjne, ale każdej rodzinie zdarzają się kontrowersyjne tematy - mówią Hanna i Zenon Kępczykowie.

- Ale wiele spraw mi się tam nie podoba. Szkoda, że nie umieją się bronić, a mają przecież potencjał. Te kłótnie są niepotrzebne. Kaczyńskiemu mogłabym służyć i jeszcze mu za to płacić, a Tuszkowi służą, dopóki on im płaci - kwituje.

Danuta Korman była na niedawnym spotkaniu z J. Kaczyńskim w Wałbrzychu. Krzyczała z innymi paniami: „Kochamy pana”, ale pewnie nie słyszał. Chciała z nim porozmawiać, nawet podeszła blisko, ale nie udało się.

- Wcale nie jest taki niski, jak mówią. I ładnie pachnie - dodaje.

- Pewnie gdybym w 1998 roku nie wrócił do kraju z emigracji, dziś byłbym stuprocentowym lemingiem - mówi Jacek Wilk.



# ski w czerwonej kotlinie

## Młoda krew

O karierze politycznej nie myśli. Podobnie, jak jego rówieśnicy, chce żyć spokojnie, mieć pracę, utrzymać rodzinę. O wyjeździe na razie też nie myśli. Paweł Walter ma 30 lat i jest członkiem jeleniogórskiego PiS-u. Pochodzi z rodziny o tradycjach prawicowych.

- W czasie wyborów prezydenckich w 2010 roku zacząłem pomagać zbierać podpisy na listach i tak to się zaczęło. To była moja decyzja, tak po prostu czułem - opowiada.

Angażuje się w rozmaite akcje, pomaga w kampaniach wyborczych. Wspomina, jak w czasie ubiegłorocznego marszu w obronie Telewizji Trwam, który przeszedł ulicami Jeleniej Góry, obserwując manifestantów kobieta z dwójką dzieci w niewyszukanych słowach wyraziła się o maszerujących.

- Moi znajomi, gdy dowiadują się o mojej działalności politycznej, są zdziwieni, uśmiechają się. Jeśli ktoś chce rzeczowo rozmawiać, to dyskutujemy, ale na siłę nikogo nie przekonuję - mówi Paweł.

## Mogę być moherem

Do dziś z niektórymi znajomymi i częścią rodziny o polityce nie rozmawia. Mówią, że zwariowała i pytają, czy się Boga nie boi. Odpowiada, że nie zwariowała, a Boga boi się wtedy, kiedy trzeba, ale spraw duchowych do ziemskich nie miesza.



e w  
je na  
ędzioro-



Ubiegłoroczny marsz w obronie Telewizji Trwam.

- Ja tam mogę być moherem i ludem smoleńskim. Nie wstydzę się tego i niespecjalnie mi to przeszkadza - mówi Danuta Sawicz, dyrektor biura poselskiego Marzeny Machałek. Byłej wieloletniej dyrektorki Jeleniogórskiego Centrum Kultury do dziś wiele osób nie kojarzy z działalnością polityczną.

Sama mówi o sobie, że przekonania prawicowe miała od dawna, ale gdy jeszcze pracowała w mieście nie było sprzyjających okazji, by się z tym afiszować. Dawniej sympatyzowała z Unią Polityki Realnej.

- Do PiS-u zapisałam się po katastrofie smoleńskiej, choć wcześniej znałam część tego środowiska i panią poseł. Nie mogłam siedzieć i nic nie robić. Byłam w tej komfortowej sytuacji, że nie musiałam już bać się o pracę, czy innych konsekwencji podjęcia takiej działalności - dodaje.

- Trzeba by poznać trochę to środowisko „moherowe”, aby wiedzieć, że to nie jest żaden ciemogród. Ci ludzie są bardzo ocytani, mają doskonałą orientację w polityce, posługują się sprawnie internetem i do tego są niezawodni, gdy chodzi o organizację różnych akcji - dodaje D. Sawicz.



**Marzena Machałek twierdzi, że środowiska prawicowe w Jeleniej Górze mają się dobrze. - Na nasze spotkania przychodzą przecież nie tylko członkowie PiS-u. Myślę, że myślących podobnie jest więcej, ale - niestety - niektórzy w obawie przed utratą pracy albo innymi konsekwencjami nie chcą afiszować się ze swoimi poglądami. W małych miejscowościach to widać najbardziej. Docierają do mnie sygnały o naciskach i presji na takie osoby.**

## Zrażeni do LPR

Od dwunastu lat Hanna i Zenon Kędziorowie prowadzą przy parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego koło przyjaciół Radia Maryja. Od jakiegoś czasu działają jednak poza parafią, ale o przyczynach rozejścia się z księdzem nie chcą mówić. Przygarnęła ich Solidarność.

- Kilka lat temu bardzo zaangażowaliśmy się w tworzenie struktur Ligi Polskich Rodzin w Jeleniej Górze. Doprowadziliśmy do uruchomienia biura posłanki Haliny Szustak. Załatwiliśmy wszystko, a biuro zostało z długami. Właśnie wtedy otarliśmy się o wielu ludzi, którzy myśleli, że na Lidze się wypromują - wspominają Kędziorowie.

Zrażeni tym doświadczeniem nie chcą zapisać się już do żadnej organizacji. Wolą działać. Angażują się w rozmaite akcje, zbierają podpisy, jeżdżą, gdy trzeba, na demonstracje.

- Zachęcamy ludzi do słuchania Radia Maryja. Bo większość tych, którzy obrzucają nas błotem i wyzywają od moherów, nie słucha tego radia. No więc jak z takimi ludźmi dyskutować? A że czasem radio bywa kontrowersyjne... W każdej rodzinie zdarzają się

kontrowersje na różne tematy - dodaje H. Kędzióra.

## Przekonania po lekcjach

Bogusław Chrzan w każdej nowej klasie, którą zaczyna uczyć, robi mały test. Prosi uczniów, by napisali, kim według nich jest człowiek modny i nowoczesny.

- Piszą, że to taki, który się dobrze ubiera, ma komórkę, samochód, czasem fajną dziewczynę lub chłopaka, umie posługiwać się komputerem i nowymi technologiami. Nikt, albo prawie nikt nie wspomina, że to patriota, człowiek, dla którego liczą się wartości. Największym problemem młodych ludzi jest ich brak poczucia własnej wartości i nieumiejętność dokony-

wania wyborów - mówi nauczyciel historii i wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół w Lubomierzu.

Umiejętności dokonywania wyborów stara się nauczyć na swoich lekcjach B. Chrzan. I dodaje, że wielu jego uczniów o jego poglądach dowiaduje się dopiero po zakończeniu nauki.

- Myślę, że wiele osób ma prawicowe poglądy, ale boi się je ujawnić w obawie przed ośmieszeniem czy zastraszeniem. To nie jest tak, że tylko świątli i mądrzy wierzą w te przyczyny katastrofy smoleńskiej, które podał rząd, a reszta wymyśla niestworzone teorie, bo jest ciemna i

niedouczone. Dla mnie, jako historyka, liczą się fakty, a te przecież nie wszystkie są znane. Dlaczego ktoś mi odmawia prawa do posiadania wątpliwości, do wyboru? - dodaje B. Chrzan.

## Ciągle mam nadzieję

- Widzi pan ten baner? No, to za to mam kontrolę z wydziału finansowego urzędu miasta. Dla mnie to nie jest przypadek - mówi Danuta Sobińska. Na elewacji jej budynku, w którym prowadzi wytwórnię mebli w Cieplicach, wisi baner informujący o zbiórce podpisów pod referendum nad odwołaniem prezydenta miasta.

Danuta Sobińska szefuje klubowi „Gazety Polskiej” w Jeleniej Górze. Środowisko nie jest liczne, ale akcentuje swoją obecność na rozmaitych spotkaniach. Każdego 10 dnia miesiąca, w miesięcznicę katastrofy smoleńskiej, składają kwiaty pod pomnikiem „Wolność i Niepodległość”.

- Szłam kiedyś z wiązką i koło kuratorium stała grupka młodych ludzi. Zaczepili mnie i zapytali, gdzie idę. Gdy usłyszeli, że pod pomnik, zapytali, czy mogą się przyłączyć. Później mi powiedzieli, że wśród nich jest dwóch narodowców. To było budujące - dodaje.

Prowadząc z mężem prywatny biznes od wielu lat, twierdzi, że nauczyła się jednego. Człowiek musi liczyć zawsze sam na siebie, bo na pewno nie na państwo. I pokazuje nową decyzję o wymiarze podatku od nieruchomości na ten rok. Według dokumentu przybyło jej ponad 500 metrów powierzchni, wykorzystywanej pod działalność, do opodatkowania.

- Zastanawiam się, czy to celowe działanie urzędników, czy tylko wina burdelu, który tam mają? Ja jestem jednak głupia, bo ciągle mam nadzieję, że coś w tym kraju jednak się zmieni. Inni już dawno spakowali swoje dzieci i wysłali za granicę. Ale myślę sobie, że skoro komuna upadła, to i ten rząd pójdzie w cholerę.

Grzegorz Koczubaj



- Ja tam mogę być moherem i ludem smoleńskim. Nie wstydzę się tego i niespecjalnie mi to przeszkadza - przyznaje Danuta Sawicz.



- Jeśli ktoś chce rzeczowo rozmawiać, to dyskutujemy, ale na siłę nikogo nie przekonuję - mówi Paweł Walter.

# Królowa obiektywu i retuszu

Wspomnienie



o Janinie Brandys (1925 - 2013)

*„Śmierć boli nie tych, którzy odchodzą,  
lecz tych, co wśród żywych pozostają”*

- Trudno byłoby w Kamiennej Górze i w okolicy znaleźć osobę lub rodzinę, w albumach których nie ma zdjęć Jej autorstwa. Pani Janina to ikona lokalnej fotografii. Jej słynne retusze, których była mistrzynią i nie miała sobie równych, wzbogacały artystyczny poziom zdjęć portretowych i okolicznościowych ze ślubów, komunii św. i chrzcin. Uwieczniła na zdjęciach kilka pokoleń.

- Cóż można powiedzieć o tak wspaniałej osobie, jaką była pani Janina Brandys, postaci tak cudownej i tak pięknie wpisanej w historię Kamiennej Góry i moją? - zastanawia się Bogdan Adamus. - Mieszkam obok zakładu fotograficznego, więc często ją odwiedzałem i uważnie przyglądałem się pracy z aparatem. To były niezapomniane chwile. Ponieważ jestem fotografem amatorem, pani Janina w jakże przystępny i serdeczny sposób często udzielała mi cennych i fachowych rad. Nieraz zastanawiałem się, co było w Niej

większą wartością. Niezwykle umiejętności fotografowania i zawodowy profesjonalizm czy urok osobisty, skromność i piękny niezapomniany uśmiech, którym obdarowywała każdego fotografowanego. W pamięci zapisała się też jako życzliwa i elegancka kobieta. Te wszystkie czynniki bardzo się równoważyły. Do historii przeszła słynna prośba „Obliz usteczka”, którą kierowała do osób przed obiektywem. Pani Brandys wykonywała zdjęcia moim dziadkom, rodzicom, mnie, moim dzieciom i wnuczkom. Niewiarygodne? To jednak prawda.

W swoim życiorysie napisała „Urodziłam się 27 kwietnia 1925 roku w Nowym Sączu. W roku 1931 zaczęłam uczęszczać do siedmioklasowej szkoły podstawowej im. T. Kościuszki, którą ukończyłam w 1937 roku. Potem pozostałam w domu przy rodzinie. W maju 1941 roku rozpoczęłam praktykę w Zakładzie Fotograficznym „Zacharski” w Nowym Sączu. Pracowałam do maja 1946 roku. W czasie trwa-

nia praktyki ukończyłam trzyletnią szkołę rzemieślniczo - zawodową. Egzamin czeladniczy zdałam w 1944 roku. Do Kamiennej Góry przyjechałam w maju 1946 roku”.

Do końca 1949 roku Janina Brandys pracowała w zakładzie fotograficznym „Flora” przy placu Grunwaldzkim, razem z mistrzem czarno - białej fotografii Stefanem Arczyńskim. W lipcu 1950 roku otworzyła własny zakład. Już po trzech miesiącach, zgodnie z urzędowym zakazem dla „prywaciarzy”, musiała zrezygnować i na sześć lat wstąpić do Spółdzielni Pracy „Foto”. W 1956 roku, w wyniku tzw. politycznej odwilży, można było posiadać swój własny zakład. Pani Janina wróciła do swojego zakładu przy ulicy Broniewskiego.

- Od dziecka podpatrywałem mamę w atelier, pomagałem w fotografowaniu ślubów i chrzcin - mówi syn Wiesław. - Nauczyła mnie wszystkiego, wyszkoliła także w trudnej sztuce retuszowania. Gdy mama zachorowała i nie wycho-

dziła z domu, przejąłem Jej zawodowe obowiązki w zakładzie. Mama cieszyła się, że wnuk Piotr skończył szkołę fotograficzną i kontynuował rodzinną tradycję. Teraz wykonuje inny zawód, gdyż zawodowe fotografowanie nie przynosi już tak bardzo wymiernych jak dawniej korzyści materialnych. Moją młodszą siostrę Małgorzatę fotografia nie interesowała. Po studiach medycznych we Wrocławiu była lekarzem w Nowym Sączu.

- W 1973 roku pani Janina wykonywała moje ślubne foty z żoną Jadwigą, zdjęcia w kolorze sepia zachowały się w doskonałym stanie - wspomina Antoni Kiepusz z Kamiennej Góry. - Dbała o każdy szczegół. Ponieważ żona była wyższa, musiałem stanąć na starych książkach, by jej dorównać wzrostem. Pani



**W każdym wspomnieniu Janina Brandys to piękna, skromna kobieta i profesjonalistka w zawodzie fotografa. Tak wyglądała w latach 50-tych.**

Janina potrafiła przed obiektywem tak ustawić każdą osobę, aby wyglądała jak najlepiej i najkorzystniej. Bardzo dbała też o dobre tło portretowanych klientów. Mógłbym o Niej opowiadać godzinami.

W majowy piątek na kamiennogórskim cmentarzu królową obiektywu, jak nazywano Janinę Brandys, w ostatniej drodze pożegnali bliscy i znajomi. Pamięć o Niej jest obecna w ich sercach.

Henryk Stobiecki



## Zmarł Wojciech Leszczyński

W piątek, 31 maja, zmarł Wojciech Leszczyński - wieloletni samorządowiec zgorzelecki, który aktywnie współuczestniczył w tworzeniu lokalnej rzeczywistości. Był burmistrz Zgorzelca, był radny samorządu miejskiego, a

następnie powiatowego. W roku 2010 pełnił także funkcję Członka Zarządu Powiatu Zgorzeleckiego. Prywatnie przedsiębiorca, mąż i ojciec.

(mat)

### REKLAMA I PROMOCJA

**Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych „SIMS”**  
ul. Elsnera 8  
vis a vis Szpitala Wojewódzkiego w Jeleniej Górze

**Zakład Usług Pogrzebowych „ANUBIS”**  
Jelenia Góra,  
ul. Wiejska 4b  
ul. Jagiellońska  
(wjazd od ul. Sobieszowskiej)

**Całodobowy Zakład Usług Pogrzebowych MPGK Sp. z o.o.**  
ul. Sudecka 44 Stary Cmentarz  
Tel. 75 64 20 160  
Kom. tel. 513 058 708

**Kolumbarium na starym cmentarzu - wolne miejsca**  
Więcej informacji, oferta i cennik  
tel. 601-696-806  
lub www.kolumbariaonline.pl

Zapraszamy Czytelników do wspominania swoich bliskich,  
tel.: 75 64 244 10

Za publikację wspomnień nie pobieramy opłat.

**MPGK Sp. z o.o.**  
**Zakład Usług Pogrzebowych**  
ul. Sudecka 44 - teren Starego Cmentarza  
tel. 75 64 20 160, kom. tel. 513 058 708 (24h)

**Całodobowe Kompleksowe Usługi Pogrzebowe**  
- transport zwłok  
- organizacja i realizacja pogrzebów  
- budowa grobowców  
- sprzątanie i utrzymanie mogił

**NAJNIŻSZA CENA KOMPLEKSOWEGO POCHÓWKU**  
**już od 2.000,00\* zł**  
\*cena nie zawiera opłat cmentarnych i komunalnych

**ANUBIS**  
KOMPLEKSOWE - CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE  
OFERUJE USŁUGĘ POGRZEBOWĄ  
**już od 2200,- ZŁOTYCH BRUTTO\***  
**601 74 84 41**  
24 h  
Jelenia Góra, ul. Wiejska 4B • Cieplice, ul. Sobieszowska (teren starego szpitala)  
\*cena nie obejmuje opłat cmentarnych i komunalnych (w przypadku kremacji - 300 złotych brutto)

Najszczerze podziękowania  
za leczenie i opiekę nad

**Marianną Łęcką**

dla ordynatora **Mirosława Fica, lekarzy  
oraz pielęgniarek Oddziału Geriatrycznego WCSKJ**  
składa  
rodzina

Wszystkim tym, którzy  
w tak bolesnych dla nas chwilach dzielili z nami  
smutek i żal, okazali wiele serca i życzliwości  
oraz uczestniczyli we mszy świętej i ceremonii pogrzebowej  
Najukochańszej Żony i Mamy  
śp.

**Barbary Sulimir**

rodzinnie, przyjaciółom, sąsiadom, znajomym za okazaną  
pomoc, współczucie, słowa otuchy, wieńce i kwiaty  
serdeczne „Bóg zapłać”  
składają  
**mąż z synami**

Z ogromnym żalem przyjąłem wiadomość  
o śmierci

śp. **Edmundy Chalczyńskiej,**

szlachetnego człowieka o wielkim sercu.

Najbliższym Zmarłej składam wyrazy głębokiego  
współczucia.

**Zofia Czernow**  
Poseł na Sejm RP

# Śladami architekta z Jeleniej Góry

W Seulu, stolicy Korei Południowej, znalazł się trochę z przekory: - Przywódca Korei Północnej przekonywał, żeby tam nie jechać, bo cudzoziemcom stanie się krzywda - opowiada Stanisław Dąbrowski, znany jeleniogórski pilot i podróżnik. Postanowił sprawdzić, jak tam jest.

## „Wojna? Jaka wojna?”

Po latach pilotowania wycieczek w odległe zakątki Azji, tym razem Stanisław Dąbrowski podróżował po Korei Południowej samotnie.

- Wojny pomiędzy Koreą Północną a Południową bardziej się obawiają

ników dostał przykaz: nie pokazywać się na granicy w dżinsach i skromnym podkoszulku. Chyba, że chce się zostać sfilmowanym i być wzorem dla mieszkańców Korei Północnej „jaka bieda jest po drugiej stronie granicy”.

roku. Japoński autor, Takehiko Hirose, opisuje w nim historię znanego niemieckiego architekta tworzącego w Japonii, Georga de Lalande. Pewnie na lekturze by się skończyło, gdyby nie...

- Jako długoletni mieszkaniec Jeleniej Góry i jako przewodnik sudecki ze wsty-

W tym miejscu do 1996 roku, kiedy zakończono prace wyburzeniowe, stał najważniejszy budynek Seulu za panowania Japończyków. Jego autorem był architekt z ulicy Groszowej w Jeleniej Górze.



Arch. prywatny

ludzie w Europie. Na hasło „wojna”, ludzie w Korei Południowej pytają: „jaka wojna”? Pracują, jedzą i piją wódkę w dużych ilościach - Stanisław Dąbrowski sprawdzić nastroje pojechał także na granicę z Koreą Północną, do strefy zdemilitaryzowanej. Od miejscowych przewod-

## Tropami fotografii

Drugim powodem, dla którego Stanisław Dąbrowski znalazł się w Seulu, był...architekt z Jeleniej Góry.

Azjatycka przygoda z architekturą Stanisława Dąbrowskiego zaczęła się od artykułu zamieszczonego w „Roczniku Jeleniogórskim” z 2012

dem przyznając, że pierwszy raz usłyszałem o tym architekcie, pochodzącym z... Jeleniej Góry - opowiada podróżnik.

W 2014 roku przypada 100. rocznica śmierci Georga de Lalande. W Jeleniej Górze mieszkał przy ulicy Groszowej, tutaj skończył gimnazjum. Pozostawił ślady swojej aktywności

Stanisław Dąbrowski na koreańskiej granicy.



Arch. prywatny

architektonicznej chołby na ulicy Krasickiego 4, także w budynku dzisiejszego Przedszkola Miejskiego nr 4 (Krasickiego 6), czy projektując wille w okolicach Wzgórza Kościuszki. W pewnym momencie swojego życia wyjechał do Japonii. Tam projektował domy w podobnym, secesyjnym stylu, jak w Jeleniej Górze.

Jakim cudem niemiecki architekt z Jeleniej Góry, który osiedlił się w Japonii, zaprojektował budynek w Seulu?

- Korea od roku 1910 do końca drugiej wojny światowej była pod panowaniem Japonii. Najważniejszy budynek władz japońskich w Korei zaprojektował właśnie Georg de Lalande. Stał na tym placu już po śmierci jeleniogórskiego architekta, w roku 1926. Budynek miał zasłonić Seulczynom widok na pałac królewski - Stanisław Dąbrowski pokazuje zdjęcia: to z 1995 roku, którego tropem

wędrował po Seulu. Drugie, zrobione w 2013 roku.

Po drugiej wojnie światowej w budynku mieściła się siedziba władz koreańskich, później utworzono tam muzeum narodowe. W 1993 roku publicznie dyskutowano, co zrobić z tym symbolem japońskiej władzy w Korei.

- Widzę analogię do dyskusji o przyszłości Pałacu Kultury w Warszawie - uśmiecha się Stanisław Dąbrowski - Ostatecznie budynek wyburzono w 1995 roku, w 50. rocznicę odzyskania niepodległości przez Koreę. Ocalała tylko kopuła, którą przeniesiono do muzeum niepodległości.

- Przeniósł secesję z Europy do Japonii. W Kobe zaprojektował budowlę, symbol tego miasta. Warto pamiętać o architekcie zapomnianym w Jeleniej Górze, Niemczech, a nawet Europie, ale popularnym i cenionym w Japonii - przekonuje jeleniogórski przewodnik.

**Małgorzata Potoczak-Pelczyńska**

## Jubileusz w „Sobieradziku”

Upełniło ćwierćwiecze współpracy pomiędzy Domem Dziecka „Sobieradzik” w Wojcieszowie i Herta - Lebenstein - Realschule w Stadtlohn z Północnej Nadrenii - Westfalii. Począwszy od 1988 roku, corocznie wojcieszowska placówka wychowawcza gości młodzież i pedagogów z Niemiec, którzy w ciężkich latach stanu wojennego zapewniali wychowankom Domu Dziecka niezbędną pomoc socjalną. Dotacje finansowe od przyjaciół z Niemiec umożliwiały przetrwanie czasów powszechnych niedostatków. Jest to aktualne także dzisiaj - w dobie postępującego kryzysu.

Marian Zwolenik - dyrektor „Sobieradzika” zapewnia, że dzięki wsparciu udzielanemu placówce od lat można zaspokajać potrzeby domu dziecka i jego wychowanków.

Podczas pobytów w Polsce niemieccy uczniowie programowo odwiedzają miejsca pamięci związane z dramatem ostatniej wojny, ale także popularne atrakcje turystyczne na górskich szlakach i miejscowe zabytki. Towarzyszy im polska młodzież z „Sobieradzika”, która potem także rewizytuje Stadtlohn.

W tym roku niemieccy goście przybyli do Wojcieszowa okazali, piętnastym autokarem mogącym pomieścić wszystkie dzieci. Razem odwiedzili hitlerowski obóz Gross Rosen, wędrując na Śnieżkę, zwiedzili zabytki Wrocławia i uroczą starówkę Jeleniej Góry.

Przed laty kontakty te zainicjował niezujący już pedagog - Wolfram Hemsath, którego wspomnienie budzi do dziś promienne uśmiechy na twarzach wojcieszowian. Nazywają



Pracownicy „Sobieradzika” z niemieckimi przyjaciółmi.

go „Świętym Mikołajem” i pamiętają czasy, kiedy starał się uszczęśliwić tutejsze dzieci. Spełniał ich marzenia i aż do śmierci w 2010 roku utrzymywał z nimi serdeczne kontakty.

Obecnie jego misję kontynuują dyrektor szkoły Ludger Terfruechte i

Andreas Walde - pedagog, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Irena Gabriel - wychowawca wspomina, jak na piętnastoletnie współpracy zasadzono w ogrodzie domu dziecka dwa pamiątkowe dęby i jak wiele wojcieszowskie dzieci

zawdzięczają współpracy z niemiecką szkołą: pomoce edukacyjne, wyposażenie sal, a także wspólne wakacje.

Podczas tegorocznego jubileuszu podano dwa okazałe torty - symbole partnerstwa, któremu patronuje Euroregion Nysa, Rada Powiatu Złotoryja i Samorząd Wojcieszowa. Zawiodła tylko tegoroczna pogoda. Ulewny deszcz utrudnił nieco biwakowanie w namiotach, ale nie pozbawił uczestników radości ze wspólnego spotkania.

Dyrektor szkoły w Stadtlohn deklaruje dalszą chęć utrzymywania współpracy. Przywiózł kolejne oficjalne zaproszenie dla wychowanków Domu Dziecka w Wojcieszowie do odwiedzin w Niemczech już w lipcu tego roku. Dokument przywieziono w okazałym modelu szkolnego autobusu z napisem „25 Jahre Stadtlohn -Wojcieszów”.

**Joanna Dumin**





# Znikanie

**Szanowna redakcjo. Żyjemy w skrajnej nędzy. Jesteśmy zmuszeni wybrać z dwóch wyjść życie w lesie lub targnąć się na życie.**

Wcale nie tak łatwo dojechać na koniec świata. Na zielonej tablicy z nazwą miejscowości stoi jak byk - Borów. Ale na mapach i w potocznym obiegu funkcjonuje nazwa Wilka-Bory. Dobrze, że listonosz jest kumaty i zazwyczaj dostarcza pocztę, gdzie należy. Przyjezdny musi się jednak pokreślić, popytać. - Śniegula? - życzliwość zagadniętego tubylca topnieje w oczach. - Ma pani sprawę do niego? Proszę uważać, to dziwaki są...

Na obskurnej furcie wita gruby łańcuch zakończony kłódką. Zza węgła wybiega starszy pan z kijaszkim, w asyście syna. Fatalnie zaparkowałam samochód; na łące sąsiada. Mam go zaraz przestawić, bo jak się „tamci” zorientują, to dopiero się zacznie. A zobacz na pewno, bo przecież kamerują Śniegulę na okrągło, 24 godziny na dobę.

Może miał rację uczynny tubylec? Może nie trza się było pchać w pojedynkę?

Józef Śniegula jest tak zaskoczony dłonią wyciągniętą na powitanie, że trzyma ją i trzyma. Ale do domu nie prosi. Siadamy pod drzwiami, na podwórku zawalonym rupieciami, w asyście wrzeszczącego koguta. Sam o sobie gospodarz mówi, że znika. Jest, rozmawia, porusza się, a za chwilę go nie ma. To jest trochę mistyczne, ale tak to właśnie odczuwa. Jakby zniknął. Chciał już ze sobą skończyć. Rozebrał się, położył pod drzewem i przytknął nóż do gardła. Ale Bóg go powstrzymał.

**Szanowna redakcjo. Prosimy nam pomóc w uzyskaniu jakiegoś pustostanu na wsi. Żeby miał dach i wodę na miejscu. Nie musi być światła. Mamy taką sytuację, że nas może obecny dach udusić...**

Pan Józef już nie wierzy, że rodzina dostanie jakkolwiek pomoc z gminy. Zresztą, po ostatnim akcie rozpaczny chyba się już nie narazi więcej na podobny koszmar. Napisał list do policji, że oboje z żoną zamierzają popełnić samobójstwo, bo nie są w stanie znieść dłużej tej gehenny. Myślał, że w ten sposób zwróci uwagę funkcjonariuszy na problemy rodziny, że spowoduje ich do podjęcia jakichś kroków, zrobienia czegokolwiek z tymi okropnymi sąsiadami z naprzeciwka. I jak się wszystko skończyło?

- Do wariatkowa mnie przyjechali brać. Oblawę na mnie zrobili. Co tu się działo... - szlocha mężczyzna. - Doprowadzili mnie do takiego stanu, że albo bym sobie coś zrobił, albo bym kogoś skrzywdził. Stałem już z nożem w ręce przy bramie.

Małżonka pana Józefa, którą gospodarz pieścizliwie woła Hалуś, jest pełna winy w związku z tamtą aferą. To przez nią ostatecznie wzięli męża do szpitala. Policjant dał jej coś do podpisu. Ona była przekonana, że podpisując, nie wyraża zgody na zabranie męża. Potem się okazało, że właśnie ją wyraziła. Pani Śniegulowa jasno się wyraża,

jest całkowicie świadoma siebie, miejsca i sytuacji. Ma jednak sporą trudność z przypomnieniem sobie, co tam mężowi wpisali na karcie szpitalnej. Coś tam paranoidalne... Potrzykali go trzy tygodnie, ustawili leki i wypuścili. Ale jak on ma wrócić do zdrowia, kiedy żyją w takich warunkach? W takim okropnym miejscu? Bo całe zło w ich życiu, cały dramat związany jest z sąsiadami z naprzeciwka.

**Szanowna redakcjo. Policję my w Zgorzelcu powiadomiliśmy, tylko nas jeszcze trzyma sprawa w sądzie majątkowa, która się ciągnie. Nie chcemy sprawić kłopotów synowi, żeby nie płacił za nas długów...**

Wszystko się ponoć zaczęło, gdy ich 30-letni obecnie syn był nastolatkiem i chodził jeszcze do szkoły. Chłopak z tamtego domu, z naprzeciwka, i jeszcze jego liczni

zła, jakie go w życiu dotknęło. Nienawiść między gospodarstwami wyraża się wyzwiskami, zaczepkami i prowokacjami. Na przykład puszczaniem nocami głośnej muzyki, która pana Józefa po prostu zabija. Rzucaniem kamieniami w dach. Nastawianiem przeciwko Śniegulom całej okolicy. Małżonkowie nie są w stanie wyliczyć, ile razy przyjeżdżała już do Borów na interwencje policja. - My sobie z żoną wychodzimy czasem na spacer, powolutku, bo ja mam chory kręgosłup. Wie pani, jak my tak idziemy i się trzymamy za ręce, to ich to tak złości, że potrafią podjechać i potrącić autem. Taką mają nienawiść, że inni żyją ze sobą w zgodzie! - relacjonuje mężczyzna schowany za ciemnymi szklami okularów.

Te opowieści nie mają końca. A tragedia polega na tym, że policja przyjeżdża i żąda okazania niepodważalnych dowodów.

**Małżonkowie są pogrążeni w rozpacz. Za chwilę mogą zostać bez dachu nad głową.**



kumple, próbowali ponoć wręczyć dzieciaka w dilerkę. Śniegula twierdzi, że poszedł wtedy na poważną rozmowę do sąsiada, i od tego się zaczęło. Syn był świeżo po operacji wyrostka robaczkowego, gdy go pobito. Jak to kto - wiadomo przecież! Skutek był straszliwy, bo dzieciak z niedrożnością jelit ponownie wyładował na stole operacyjnym. To dlatego teraz siedzi przy rodzicach i nie zarabia. Nie może dźwignąć, nikt go nie weźmie do poważnej pracy.

Śniegula od tamtej pory widzi w sąsiadach przyczynę wszelkiego

- Jak mam udowodnić, że mnie autem zahaczyli albo że wyzywali - szlocha starszy pan. - Policja do nich idzie, posłucha ich, a potem przychodzą do mnie i pytają, czy my wiemy, czym grozi nieuzasadnione wyzywanie patroli?

To, co wydarzyło się we wrześniu ub. roku, przerosło najśmielsze wyobrażenia. Śniegulowie obchodzili akurat 30-tą rocznicę pożycia. Rozpalili grilla pod domem. Po jakimś czasie na sygnałach pod gospodarstwo podjechało 5 jednostek straży pożarnej. Ktoś ich wezwał do rzekomego pożaru. Wybuchła dzi-

ka awantura, bo Śniegulę zaczęto straszyć kosztami interwencji. A przecież, na Boga - to nie on wezwał do siebie strażaków...

**Szanowna redakcjo. Nadmieniamy, że gmina nasza odmawia nam wszelkiej pomocy, jeszcze nas straszą grzywną za śmieci, których nie mamy bo żyjemy lekami. List porzeczalny mamy napisany i schowany poto, by go znalazł syn i nie miał kłopotów. On nie jest winien...**

Sąsiedzi z naprzeciwka nawet nie są specjalnie zaskoczeni wizytą dziennikarza. Nie pierwszyna. Raz była nawet telewizja. Nie mogą się nadszwić, że się Śniegula przyznaje teraz do choroby. Dotąd zaprzeczał. - On już na nas takie rzeczy wygadawał, że nie wiadomo, czy się śmiać, czy płakać - opowiadają na przemian dwie sąsiadki. - Twierdził, że mój mąż tu sprowadza kradzione samochody i je tnie na części. Albo, że my im, za przeproszeniem, gówna wypuszczamy pod dom. My się staramy nie reagować, nie dać się sprowokować - ale to chyba działa jeszcze gorzej. Bo on dopiero wtedy wpada we

tak denerwuje pana Józefa, to tak naprawdę sąsiedzka samoobrona. Bo to wiadomo, do czego tam jeszcze może dojść? Wszystkiego się można spodziewać.

To nieprawda, że Śniegulowie są pozbawieni jakiegokolwiek pomocy. Opieka społeczna, urząd gminy, policja - wszyscy doskonale znają problem. Pani Śniegulowa, Hалуś, kategorycznie odmawia jednak ubezważnowolenia męża. Cała trójka żyje tak naprawdę w nędzy; bez wody w mieszkaniu, głównie dzięki koczom i skromnym świadczeniom męża. Zabiegali o jakikolwiek pustostan od gminy. Byle jaki, żeby się tylko wyprowadzić z górki w Borach. Żeby mieć spokój od wszystkich sąsiadów. Na przykład - w zamian za opiekę przed dewastacją. Ostatnio potrzeba wyprowadzki stała się bardzo pilna bo nagle, nie wiadomo skąd, pojawił się potencjalny kupiec. Śniegulowie mieszkają w domu, którego właściciel wyjechał do Francji i słuch o nim przepadł. A tu nagle przyszedł oglądać nieruchomości jakiś człowiek, zainteresowany kupnem. Jeśli dojdzie do transakcji - rodzina straci dach nad głową. Dosłownie, bo swój poprzedni dom dopuścili do ruiny,

po czym zamknęli na głucho. Nie ma szans, żeby gmina powierzyła takim lokatorom następny lokal.

**Szanowna redakcjo. Prosimy o poważne potraktowanie tego listu. Można go opublikować po naszej śmierci. A ten pustostan to w okolicach od Lubania do Jeleniej, oczywiście na wsi. Kontakt do nas po godz. 19-tej, nr telefonu...**

Katarzyna Matla

## Melchiorowi Wańkiewiczowi odpowiedział: tu jest wojna, nie ma czasu dla pismaków

# Ojczyzna go zmarnowała

O tacie Anka najbardziej pamięta, że go nie było. Stanisław Warchałowski miał 64 lata, gdy go pochowano na warszawskich Powązkach. Mimo upływu lat córka Anna nie potrafi myśleć o ojcu-andersowcu inaczej, jak o wspaniałym człowieku, którego ojczyzna zmarnowała. 11 maja minęła 105. rocznica jego urodzin. Zawsze mówił to, co myślał, bez względu na konsekwencje. Pod Monte Cassino dowodził baterią artylerii ciężkiej. Kiedyś Wańkiewicz, wielce zasłużony dla historii oręża polskiego, chciał mu się wprosić do bitwy jako dokumentalista. Major Warchałowski rzucił tylko w słuchawkę telefonu, że tu jest wojna, nie ma czasu dla pismaków - i dlatego na próżno by szukać jego nazwiska w „Bitwie o Monte Cassino”...

### Znad Bugu do Iranu

Wojna 1939 roku zastała Stanisława Warchałowskiego w Traugutowie koło Brześcia nad Bugiem, gdzie mieściła się szkoła podchorążych rezerwy artylerii przeciwlotniczej. Stanisław, w stopniu kapitana, był tam wykładowcą. Mała Ania urodziła się 1 sierpnia 1939 roku. Ojciec zobaczył ją po raz pierwszy w wieku 2 tygodni, po czym natychmiast został zmobilizowany. Dostał rozkaz wyprowadzenia całej podchorążówki do Rumunii. Dotarł do Zaleszczyk. Potem był rumuński obóz dla internowanych oficerów polskich, z którego honor nakazywał wiać. Więc kapitan uciekł, jak należy - przez Węgry, Jugosławię i Grecję. Po kapitulacji Francji, z obozu przejściowego, przez Dunkierkę, dostał się do Anglii, do polskiej formacji w Szkocji. A gdy Anders zaczął przygotowywać wojsko polskie do wyprowadzenia go ze Związku Radzieckiego na Bliski Wschód, Warchałowski - wówczas już major - popłynął słynnym liniowcem „Queen Elizabeth” dookoła Afryki. Uzupełnienie polskiego korpusu oficerskiego, dziesiątkowanego rzezią katyńską, było wtedy bardzo ważne.

Major do końca wojny, aż do demobilizacji, pozostawał w czynnej służbie. Nabawił się jednak w gorących piaskach jakiejś dziwnej kontuzji, która się objawiała niedowładem prawej nogi. Wojskowi lekarze byli bezzilni, więc major chromał, ale walczył. Wielokrotnie później obalał mity dotyczące Monte Cassino. To prawda, że Polacy przelali tam mnóstwo krwi i nikt nie ma prawa odbierać im zasług. - Tato twierdził jednak, że najbardziej się polskie wojsko wykrawało pod Bolonią i Anconą. O tym nie było już tak głośno, bo to Monte Cassino miało charakter strategiczny - relacjonuje córka Anna, dziś 73-letnia mieszkanka podlubańskiego Włoszenia.

Część oficerów od razu po zakończeniu działań wojennych chciała wracać do Polski, do rodzin. Spotkała się to z bardzo złym przyjęciem ze strony Andersa. Uznawano takich ludzi za kolaborantów, gotowych współpracować z reżimem komunistycznym.

- Tato wcale nie chciał wracać, ale za wszelką cenę chciał połączyć się z rodziną - opowiada córka.

### Dziwny jakiś pan

Stach postanowił ściągnąć swoje dziewczyny do Anglii, a razem z nimi miała jechać żona kuzyna, komandora marynarki. - Ciotka była z synem, moim równolatkiem. Mielśmy jechać transportem przygotowanym przez słynnego białego oficera. Komuna robiła z niego później przemytnika i hochsztaplera, a on po prostu przeprowadzał przez granicę rodziny, żeby mogły się połączyć.

Ucieczka była precyzyjnie przygotowana. Pięcioletnia Ania miała papiery francuskiego dziecka, a jej mama robiła za guwernantkę, odwożącą dziecko. Mama wyzbyła się w ramach przygotowań całego majątku, w większości

rozdając go - no bo co by im przyszło z polskich pieniędzy w Anglii? To, co zostało, mieściło się w dwóch walizkach. W Krakowie najpierw przekazały bagaże a potem, z Placu Szczepańskiego, miał ich zabrać samochód. Auto nigdy nie przyjechało. Pokazał się za to kurier, który syknął: wpadka, natychmiast uciekajcie - i to był koniec ich ucieczki. Zostały gołe i bose, bez bagażu, przera-

wszedł do domu jakiś pan, w mundurze. Mama powiedziała: To twój tata. A ja pomyślałam - Dziwny jakiś...

### Za szeptaną propagandę

Ojczyzna orzekła, że Stanisław Warchałowski nie jest już zdalny do służby wojskowej. Major, jeszcze podczas wojny, nabył intrygującą wiedzę na temat swej dziwnej kontuzji. Na Wyspie Man, u wy-



Portret majora Stanisława Warchałowskiego wykonany ze zdjęcia z okresu wojny.

żone i zdezorientowane. Wespół z ciotką i jej synem zmuszone były korzystać z życzliwości dalszej rodziny, aż do 1947 roku. Czyli do dnia powrotu ojca.

Mama była straszliwie rozczarowana. Wtedy przywrócono już możliwość korespondowania, rodzice pisali do siebie bardzo czułe listy. Specjalnie z myślą o Stanisławie prowadzony był album ze zdjęciami małej Ani, żeby tata mógł zobaczyć, jak dziecko rosło. Mało tego, czekano z oficjalnymi chrzcinami córki do powrotu ojca. Ania została ochrzczona tylko z wody, a z oficjalnym nadaniem imienia matka chciała zaccząć na męża. Niestety, ten plan się nie powiódł, bo podczas okupacji Niemcy zaczęli w pewnym momencie wyłapywać wszystkie dzieci pozbawione metryk. Rodzina nie mogła sobie pozwolić na takie ryzyko i czteroletnia Anka, ubrana jak do komunii, powędrowała w końcu do chrztu na własnych nóżkach, nie doczekawszy ojca.

- Ja nie wiedziałam, że tato wraca - opowiada dziś 73-letnia pani. - W 1947 r.

Następnie został zwolniony z wojska, a po miesiącu trafił do aresztu. Za tak zwaną szeptaną propagandę.

Na ojca nie było dowodów więc oskarżono go, że wychwalał przed słuchaczami podchorążówki sprzęt angielski i tępił ludzi niższego pochodzenia. Dowody na tępienie były bezdyskusyjne. W myśl zasady „nie matura, lecz...” szkolono przyszłych podchorążych. Przedwojenni oficerowie robili, co mogli, parafrazując po cichu nowomowę: „nie pomogą szczerze chęci, z gówna gwiazdki nie ukręci...”

Można się było śmiać albo płakać, gdy podczas egzaminu na podporucznika pewien absolwent podchorążówki musiał odpowiedzieć na pytanie o miary objętości. Kandydat na oficera nie znał takowych, więc go major Warchałowski zaczął naprowadzać, pytając, skąd jest. Gdy się okazało, że ze wsi - życzliwy egzaminator zapytał, czy w domu były krowy. Szczęśliwie były. I już w zasadzie mogło być po egzaminie, bo egzaminowany wiedział, jakiej miarki matka używa do mleka. Gdy jednak padło pytanie o miarę większą niż litr, niedoszły podporucznik odrzekł z dumą - bańka!

### Mówcie prawdę!

Jak go brali, Stanisław prowadził jeszcze samodzielnie samochód, jeździł na rowerze. Z więzienia wyniesiono go już na noszach. Do końca życia nie wstał z fotela inwalidzkiego.

Anna doskonale wszystko pamięta. Miała 11 lat, gdy w domu zaczął się kłósz. Obcy ludzie patroszyli wszystko, szukając przede wszystkim broni. Broni nie było, ale ojciec przywiózł ze świata trochę funtów, odprawy oficerskiej. Pieniądze, zawinięte w gazetę, były ukryte w kanapie, w pokoju u babci. Matka siedziała na nieszczęsnej kanapie struchlała i rozpaczliwie szukała sposobu na te pieniądze. Angielskie funty znalezione w domu oznaczałyby tylko jedno - szpiegostwo!

Jakimś cudem udało jej się wyjąć zawiniątko i upchnąć pod własną kamizelką. Gdy rewizja przeniosła się do pokoju córki, matka wykorzystała zamieszanie i wsunęła gazetowy pakunek Aneczce pod kołdrę. Dziewczynka w lot zrozumiała co jest grane, i niepostrzeżenie upchnęła wszystko we własnych spodenkach od pidżamki. Na szczęście tam nie zagląдали.

Wzięli ojca bez żadnych tłumaczeń. Pan pójdzie z nami. Koniec. Amen.

Stanisław Warchałowski spędził pół roku w areszcie śledczym. W nocy siedział na przesłuchaniu, a w dzień musiał siedzieć na więziennym zydelku, bo na przypinanej do ściany pryczy nie wolno się było kłaść. Chory kręgosłup bardzo szybko odmówił posłuszeństwa. Mała Ania tylko raz poszła na wizytę. Uparła się, choć matka oponowała. Najpierw przez wiele godzin czekały pod więzienną bramą, potem weszły do jakiejś kłitki, do której po chwili przyniesiono tatę, na noszach. Dziewczynka nie poznała ojca -

ogolonego, opuchniętego, bezwładnego. Mama już więcej jej nie zabierała.

- Tato miał duszę wojownika - wspomina córka. Bardzo dużo palił. Matka podsyłała mu papierosy, ale zapatek w celi mieć nie pozwalali. Trzeba było prosić ognia od klawisza. Major się odszczeknął niewłaściwej osobie i stracił możliwość popalania. Kiedyś zapytał przesłuchującego, kiedy mu wreszcie pozwolą zapalić, na co usłyszał: jak powiecie prawdę. Po jakimś czasie oficer sam przyszedł do jego celi z prostym pytaniem - po co wyście właściwie wracali z tej Anglii? Na to major Warchałowski odparł, że w zasadzie sam się teraz nad tym zastanawia.

- No, toście teraz prawdę powiedzieli - ocenił śledczy. Na co major z kamienym spokojem sięgnął po papierosa i powiedział: - Proszę ognia!

Takiego ojca Anka pamięta. Takiego chce pamiętać.

### Wózek ze ZBOWiD-u

Pierwszy prokurator, który miał majora oskarżać, rzekł się sprawy. Wyznaczono innego. Ten nowy miał już odpowiednie podejście. S. Warchałowski dostał osiem lat więzienia. Najboleśniejsze były zeznania byłych uczniów, podchorążaków, którym wykładowca rzekomo okazywał wyższość. Po odwołaniu wyrok zmniejszono do 4 lat. Ostatecznie major przeszedł, a właściwie przeleżał, niemalże 3. Szczęśliwie objęła go amnestia po śmierci Stalina. Z więziennego szpitala odbierała go mama z wujem. Tatę z pociągu do samochodu przenoszono na rękach. Wuj był zmotoryzowany, bo pracował przy odtwarzaniu LOT-u, a potem wykładał na politechnice. Franciszek Miszał był sławnym przedwojennym konstruktorem lotnictwa i aktywnym członkiem PAN. Też mu grożono, ale on nie był aż taki pyskawy, jak Stanisław.

- Ojciec do 1956 roku walczył o rehabilitację. Doczekał w końcu procesu i usłyszał z ust sędziego, że nie miał go prawa sądzić sąd wojskowy, i że zeznania świadków były fałszywe. Dostał nawet jakieś śmieszne odszkodowanie. Naprawdę śmieszne. Gdy tata siedział, mama nie mogła znaleźć żadnej pracy - bo mąż więzień polityczny. Potem, żeby dostać wózek inwalidzki, musiał się zapisać do ZBOWiD-u, i tylko dzięki temu dostał wojskową emeryturę. Przeżyliśmy na smalcu i na koninie, bo to było najtańsze; przygarnięci w pół pokoju u wujostwa w Warszawie.

Pani Anna zalewa sie łzami na wspomnienie pogrzebu. Przyjaciele przykryli trumnę biało-czerwoną flagą i ściągnęli na ceremonię kompanię reprezentacyjną wojska. Przed trumną, na czerwonych poduszkach, żołnierze nieśli wszystkie oznaczenia ojca, grano marsza... I w tym samym czasie, z innego pogrzebu, wracała gromada stupańków; tych, co ojca zniszczyli. Musieli stanąć i przepuścić orszak majora Warchałowskiego.

- Miałam taką cholerną satysfakcję! - przyznaje Anna.

Katarzyna Matla

# Piechowice nie chcą tak dużo dopłacać za usługi jeleniogórskiego MZK

## Jak zaoszczędzić 200 tys. zł?

Witold Rudolf, burmistrz Piechowic skarży się, że Jelenia Góra zbyt późno przedstawia rachunki i prognozy dopłat za przewozy świadczone przez MZK na następny rok. Ma też wątpliwości, czy wozokilometry naliczane przez miejskiego przewoźnika nie są kalkulowane zbyt wysoko. Nie zmienimy metody obliczania kosztów obsługi Piechowic - mówią w jeleniogórskim urzędzie.

### W świecie wozokilometrów

Rocznie MZK na rzecz Piechowic robi kursy, których suma to prawie 190 tys. kilometrów (obsługują je linie: 9, 13 i 15). Tę wartość mnoży się przez stawkę wozokilometra. Mechanizm jest taki, że na początku roku UM Jelenia Góra przesyła prognozowaną stawkę (to urząd jest stroną w umowie jako właściciel MZK a nie sama firma), a potem po zakończonym roku jest ona jeszcze weryfikowana pod względem rzeczywistych kosztów oraz faktycznie przejechanych kilometrów. Ten drugi czynnik uwzględniać może zmiany w rozkładzie jazdy, do których doszło w trakcie roku. W 2012 roku weryfikacja ustalonej wstępnie opłaty wyszła dla Piechowic niekorzystnie.

- Niedawno dostaliśmy rachunek, aby dopłacić do zeszłorocznych przewozów 46 tys. zł. Tydzień potem przysłano nam prognozę dopłat za obsługę Piechowic na ten rok w wysokości ok. 700 tys. zł. To stanowczo za późno. Przecież, aby uwzględnić ten koszt w budżecie, musimy mieć dane najdalej do marca - mówi Witold Rudolf.

W tym roku sytuacja może być już lepsza, bo po pierwszej kalkulacji „wozokilometra” na 3,90 zł, teraz UM Jelenia Góra przysłał umowę ze stawką 3,70 zł. To oznacza, że przy zachowaniu dotychczasowej ilości kursów za 2013 r. Piechowice zapłacą i tak więcej niż za rok ubiegły, bo wtedy ostatecznie koszty skalkulowano na poziomie 3,66 za „wozokilometr”.

Władze Piechowic chcą w bliskiej przyszłości doprowadzić do zmniejszenia dopłat do przewozów przez miasto - z około 700 tys. zł do 500 tys. zł (w skali roku).

### Mniej MZK, więcej PKS

Dla Piechowic koszt komunikacji to duża pozycja w budżecie. Zbyt duża. W mieście są rozważane rozmaite

możliwości zaoszczędzenia. Mówi się m.in. o przyjęciu modelu jak w Podgórzynie bądź w Mysłakowicach, gdzie gminy ograniczają się do obowiązkowej organizacji dowozu dzieci do szkół i drastycznego ograniczenia korzystania z usług MZK. Wtedy większą rolę zaczynają odgrywać przewoźnicy prywatni, ewentualnie PKS. - Wariant z PKS jest tym bardziej godny rozpatrzenia, że cena przejazdu PKS i MZK do Jeleniej Góry bardzo się zbliżyła. To jest już różnica naprawdę paru groszy - mówi burmistrz Rudolf. Dodaje, że pomysły korzystania w większej mierze z PKS-u będzie poważnie analizowany. Połączenie Szklarskiej Poręby z Jelenią Górą obsługiwane przez PKS jest bardzo dobre, regularne. Na spotkaniu przedstawiciele firmy z władzami Piechowic padła deklaracja, że przewoźnik jest skłonny dostosować rozkład jazdy, a nawet zwiększyć częstotliwość przejazdów na tej linii, jeśli będzie taka potrzeba.

W Piechowicach poszła fama, że miasto chce się zupełnie wycofać ze współpracy z jeleniogórskim miejskim przewoźnikiem.

- To nieprawda. To pozostanie główny gracz na tym rynku, ale oszczędności szukać musimy - wyjaśnia szef miasta.

### Jakie zmiany w rozkładzie?

Dyskusja na ten temat dopiero przed radnymi. Burmistrz Rudolf wskazuje, że jeśli dojdzie do ograniczenia kursów, to w największym stopniu dotkną one sobót. W ten dzień zniknąć może nawet sześć kursów.

Wszelkie zmiany w rozkładach jazdy na pewno oszczędzą Piastów, Pakoszów, Górzyniec i Michałowice. Tam kursów już dziś jest niewiele, a do tego nie wchodzi tam w grę uzupełnienie ofert przez PKS. Zmniejszy się za to z pewnością ilość przewozów



Władze Piechowic dopłacają rocznie do komunikacji 700 tys. zł. Szukają zmian, które pozwolą zaoszczędzić 200 tys. zł. Jedną z nich będzie ograniczenie kursów MZK.

przez centrum Piechowic, które przecinają linie PKS.

### Gdzie miedza, gdzie strefa

Sporną kwestią okazuje się dziś sposób naliczania „wozokilometrów”, za które muszą płacić Piechowice. - Co innego jest granica strefy, a co innego jest granica gminy - wskazuje Witold Rudolf. Chodzi o to, że Jelenia Góra w rozliczeniach przyjmuje naliczanie wozokilometrów od końca strefy, a nie od granic Piechowic. Piechowiczanie dopłacają więc MZK za jazdę po nie swoim terenie. Rzecz sprowadza się do ustalenia granicy naliczania wozokilometrów między Sobieszowem a Piechowicami oraz między Jagniątkowem a Michałowicami.

- W tej sprawie wysłałem pismo do stosownego wydziału UM Jelenia Góra,

ale od trzech miesięcy nie mogę się doczekać odpowiedzi - mówi burmistrz. Dodaje, że np. w zależności od sposobu liczenia autobus linii nr 9 może mieć pętlę przejazdową 18 km albo 17 km. A to oznacza różnicę w kosztach.

W piechowickim urzędzie obliczyli, że korzystniejsze dla miasta rozliczenie „wozokilometrów” nie od granic strefy, ale od granic administracyjnych pozwoliłoby zaoszczędzić w skali roku 32 tys. „wozokilometrów”, co daje kwotę blisko 100 tys. zł.

### Nie ma szans

- Na korektę metody obliczania „wozokilometrów” się nie zgodzimy - mówi Dorota Wiącek, naczelnik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska UM Jelenia Góra, który reprezentuje miasto w rozmowach z gminami

korzystającymi z usług MZK. Wyjaśnia, że owszem, autobusy, jadąc do Piechowic poza strefą wciąż poruszają się w granicach miasta Jelenia Góra, ale jest to ściśle związane z usługą świadczoną dla sąsiada. Nie da się do jego granic dotrzeć w inny sposób niż przejechać od końca strefy do granic Piechowic.

- Trudno obciążać za ten dojazd mieszkańców Jeleniej Góry - podsumowuje naczelnik Wiącek.

Wyjaśnia też, dlaczego tak późno dociera do Piechowic umowa z kalkulacją kosztów. - Czekamy zawsze na badanie bilansu MZK. Potem analizujemy koszty i je korygujemy. To leży zdecydowanie w interesie Piechowic. Właśnie po takiej korekcie stawka 3,90 zł za wozokilometr z początku roku została teraz obniżona do 3,70 zł - mówi Dorota Wiącek.

Sławomir Sadowski

### REKLAMA I PROMOCJA

**Karkonoska Państwowa Szkoła Wyższa w Jeleniej Górze**  
ul. Lwówecka 18, 58-503 Jelenia Góra tel. 75/645 33 00 www.kpsw.pl

**zaprasza na studia na kierunkach:**

- Fizjoterapia o module specjalnościowym Opieka nad osobami starszymi
- Edukacja Techniczno-Informatyczna o module specjalnościowym Automatyczne przetwarzanie informacji multimedialnej.

**Dla uczestników projektu oferujemy:**

- zdobycie nowego zawodu poszukiwanego w kraju i za granicą
- bezpłatne dodatkowe godziny języka specjalistycznego
- bezpłatne warsztaty i szkolenia rozwoju indywidualnego
- możliwość uczestniczenia w zajęciach wyrównawczych z matematyki, biologii, chemii i fizyki
- płatne staże zagraniczne

**Uczelnia z przyszłością:**

- bezpłatne studia I stopnia
- Biblioteka i Centrum Informacji Naukowej
- profesjonalne studio radiowe i sale laboratoryjne
- warunki przyjazne osobom niepełnosprawnym
- wysokie stypendia socjalne i naukowe

**Kobiety, jak i mężczyźni otrzymują wiedzę i umiejętności o tej samej jakości, niezależnie od stereotypów płci**

**KAPITAŁ LUDZKI**

Projekt pod nazwą "Wzrost potencjału rozwojowego Karkonoskiej Państwowej Szkoły Wyższej w Jeleniej Górze" współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

## Dyrektora nie ma, spór pozostał

Pełniąca obowiązki dyrektora Książnicy Karkonoskiej, Alicja Raczek zrezygnowała z pełnionej funkcji. Jak twierdzi, nie miała już dłuższej siły kierować jednoosobowo dużą placówką w sytuacji nierozwiązanego sporu z załogą o regulamin wynagradzania.

Prezydent miasta przyjął rezygnację Alicji Raczek, która pozostanie jednak w bibliotece na swoim dotychczasowym stanowisku zastępcy dyrektora. Od dłuższego czasu w Książnicy Karkonoskiej pracownicy pozostają w sporze zbiorowym z pracodawcą. Powodem konfliktu są działania podjęte przez byłą już dyrektorkę, dotyczące zmian w zakładowym regulaminie wynagradzania.

- Konieczność wprowadzenia tych zmian wynikała ze zmiany przepisów i wskazań pokontrolnych. Regulamin wynagradzania w Książnicy obowiązywał od 1999 roku, ze zmianą osiem lat temu. Jego zapisy były jednak niezgodne z obowiązującym prawem. Chodzi, na przykład, o kwestie nagród jubileuszowych, odpraw emerytalnych, „trzynastek” czy stu procentowej płat-

ności za zwolnienia lekarskie. Tych zapisów nie było w rozporządzeniu ministra kultury, nie znalazły się także w ustawie o działalności kulturalnej z 2012 roku. Zostałam zobligowana przez prezydenta miasta do zmiany wspomnianego regulaminu wynagradzania, by był zgodny z prawem - wyjaśnia A. Raczek.

Jej zdaniem działające w bibliotece związki zawodowe nie chciały jednak negocjować warunków zmiany wspomnianego regulaminu. Skarga w tej sprawie trafiła nawet do Państwowej Inspekcji Pracy, a ta nakazała korektę przepisów w ciągu 30 dni. Nowy regulamin wynagradzania pozbawiłby pracowników wielu przywilejów, stąd opór przed zmianą jest zrozumiały.

- Uważam jednak, że jakaś rekompensata z tytułu zmiany zapisów regulaminu pracownikom się jednak należy - dodaje A. Raczek.

Biblioteczne związki zawodowe twierdzą jednak, że to ze strony dyrekcji nie było woli negocjacji, a o samej dymisji A. Raczek dowiedziały się z mediów.

- W sprawie wprowadzenia zmian w regulaminie spotkaliśmy się raz z panią dyrektorką, był nawet protokół uzgodnień. Ale po tym usłyszeliśmy, że więcej rozmów nie będzie. Zresztą, naszym zdaniem, nie ma mowy o niezgodności regulaminu wynagradzania z przepisami prawa, bo podobne rozwiązania funkcjonują w wielu bibliotekach w Polsce, a ustawa z zeszłego roku jeszcze wzmocniła rolę regulaminów wynagradzania. Niemniej jednak gotowi byliśmy na ustępstwa. Skoro słyszeliśmy, że sytuacja finansowa placówki jest trudna, nastąpiły redukcje etatów, a z drugiej strony niektórzy pracownicy dostali spore podwyżki, to chyba coś jest nie tak - mówi Kamila Wilk, przewodnicząca zakładowej organizacji związkowej w Książnicy Karkonoskiej.

Pracownicy biblioteki dostali wypowiedzenia warunków płacy i pracy. Majowe pensje zostały już wypłacone z uwzględnieniem nowych zasad wynagradzania. Część osób, nie zgadzając się ze zmianą umów, oddała sprawy do sądu pracy.

GOK

# Most otwarty - nareszcie!



Droga transgraniczna przez kilka lat kończyła się w Sieniawce w... nadnyskiej trawie.

K. MATLA

W sobotę, 1 czerwca, mimo fatalnej pogody - uroczyste otwarto nowy most łączący polską Sieniawkę z niemieckim Zittau. Nareszcie, wypada dodać, bo historia budowy tego mostu ma długą i raczej krępującą historię.

Swego czasu media - nie tylko polskie - nieźle sobie używały na całej inwestycji. Obśmiewano przedsięwzięcie, które „zdechło” w pół zadania, a złośliwcy sugerowali, że mała, podbogatynska Sieniawka doczekała się najdroższej w historii obwodnicy drogowej... Mowa oczywiście nie o starym moście-przejściu drogowym między Sieniawką a Zittau. Ta trasa cały czas była i jest przejezdna. Chodzi o przeprawę oddaloną o niespełna kilometr od starego przejścia granicznego, będącą elementem nowego połączenia transgranicznego Hradek-Zittau.

Walka o otwarcie nowego korytarza komunikacyjnego trwała wiele lat. W 2000 r., we Frankfurcie nad Odrą podpisano umowę między Polską i Niemcami o budowie i utrzymaniu mostów położonych na granicy obu państw. Dopiero cztery lata później, w kwietniu 2004 r. Polska, Niemcy i Czechy podpisały porozumienie dotyczące budowy połączenia drogowego między Bogatynią, Hradkiem nad Nisou i Zittau. Łącznik powstał, a jakże. Owinął się wokół Sieniawki nowoczesną wstęgą asfaltowej nawierzchni, a potem było i śmiesznie, i żenująco. Przez kilka lat supertętnik, droga transgraniczna, kończyła się w trawie, na nadnyskich błoniach. Decydenci nie dopełnili formalności i nie zabezpieczyli środków na budowę mostu, który okazał się ostatecznie dużym wyzwaniem technicznym i finansowym. Brak

przeprawy stawił sensowność całej inwestycji pod wielkim znakiem zapytania, a miejscowa ludność boleśnie odczuła brak mostu podczas tragicznej powodzi w 2010 r, kiedy to Bogatynia została odcięta od świata.

Właściwa umowa o budowie mostu pomiędzy województwem dolnośląskim i Wolnym Krajem Związkowym Saksonia została zawarta dopiero 19 lipca 2011 r. Jak przekazało biuro prasowe Urzędu Marszałkowskiego, oddana w sobotę do użytku przeprawa ma ponad 180 m długości, 18 i pół m szerokości, a koszt jej budowy wyniósł prawie 25 mln zł. W uroczystym otwarciu mostu uczestniczyli: marszałek województwa dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec, Grzegorz Schetyna - Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP, Stanisław Tillich - Premier Wolnego Państwa Saksonia oraz

Arch. UM Woj. Dolnośląskiego



W sobotę uroczyste otwarto nową przeprawę nad Nysą Łużycką.

Michael Odenwald - Sekretarz Stanu w Federalnym Ministerstwie Transportu, Budownictwa i Rozwoju Miast. Most jest przestronny i solidny; tak, by był w stanie podać wzmocnionemu ruchowi transgranicznemu. Budowany

mln zł, a inwestycja finansowana była przez Rząd Republiki Czeskiej i Rząd Republiki Federalnej Niemiec w kwotach odpowiednio: 2,5 mln euro i ok. 13 mln euro.

(mat)

# Internet dla wszystkich

Województwo dolnośląskie jest pierwszym regionem w Polsce, w którym ruszyła budowa Dolnośląskiej Sieci Szerokopasmowej. Prace zainaugurowano 27 maja w Warcie Bolesławieckiej

Prace zainaugurowano w Warcie Bolesławieckiej nie przez przypadek. Jak dowiedzieliśmy się od wójta Mirosława Haniszewskiego, jego gmina była pierwszą, w której udało się skompletować wszystkie niezbędne dokumenty pozwalające na rozpoczęcie budowy.

DSS to nowoczesna sieć światłowodowa o długości ponad półtora tysiąca kilometrów i przepustowości do 100 gigabitów na sekundę. Inwestycja kosztować będzie ponad 215 mln złotych i powstanie do końca przyszłego roku. Pomoże zlikwidować tzw. „białe plamy”, czyli miejsca, w których z powodu braków w infrastrukturze telekomunikacyjnej mieszkańcy mają

ograniczone możliwości podłączenia się do internetu.

Sieć składać się będzie z trzech szkieletów. Szkielet obejmujący nasz region łączy regionalne centra w Jeleniej Górze, Lubaniu i Bolesławcu, przebiegając m.in. przez gminy takie jak Stara Kamienica, Gryfów, Węgliniec, Warta Bolesławiecka. Od szkieletu odchodzą będą łącza dystrybucyjne do miejscowości w większości gmin. Jak informuje Wydział Prasowy Urzędu Marszałkowskiego, właścicielem DSS, po jej wybudowaniu, pozostanie samorząd województwa, jednak to nie on będzie dostarczał internet odbiorcom indywidualnym. Sieć eksploatowana będzie przez wyłonionego w przetargu

Arch. UG Warta Bolesławiecka



Warta Bolesławiecka okazała się gminą najlepiej przygotowaną do budowy szerokopasmowej sieci internetowej i tam uroczyste rozpoczęto realizację inwestycji. Wbiciu pierwszej łopaty asystowali m.in. reprezentujący nasz region posłowie Zofia Czernow i Grzegorz Schetyna, marszałek województwa Jerzy Łuźniak oraz oczywiście wójt Warty Mirosław Haniszewski.

którzy uzyskają bezpośredni dostęp do szerokopasmowego internetu, będzie zależała od aktywności operatorów oraz jednostek samorządu terytorialnego, tj. gmin i powiatów. Na ich potrzeby w ramach DSS zaplanowano niemal 600 punktów dostępu, z czego w pierwszym etapie zostanie uruchomionych aż 157, zaś kolejne uruchamiać będzie operator DSS stosownie do zapotrzebowania zgłaszanego przez rynek.

Projekt jest w 85 proc. współfinansowany przez Unię Europejską, w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013, zaś pozostała część pochodzi z budżetu samorządu województwa i z dotacji celowych ponad 20 gmin.

(mal)

operatora komercyjnego. Postępowanie przetargowe już jest przygotowywane.

DSS będzie funkcjonować jako sieć otwarta, czyli dostępna dla wszystkich przedsiębiorców telekomunikacyjnych, a świadczone dla nich usługi będą miały charakter hurtowy. Dzięki temu pod-

mioty komercyjne będą mogły budować własne sieci na terenach do tej pory dla nich niedostępnych ze względu na wysokie koszty inwestycji. W zasięgu sieci znajdzie się ponad 1000 wsi i małych miejscowości, czyli ok. 340 tys. gospodarstw domowych. Liczba mieszkańców,

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY**

ogłoszeniem nr 70/2013 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na łączną sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą udziałów w gruncie związanych z tymi lokalami.

Przedmiotem przetargu jest łączna sprzedaż niżej opisanych lokali mieszkalnych o łącznej powierzchni 36,60 m kw. położonych w budynku nr 8B przy ul. Powstańców Wielkopolskich 8, 8A, 8B w Jeleniej Górze wraz z udziałem wynoszącym łącznie 6,00% w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu oznaczonego geodezyjnie jako działka nr 730 o powierzchni 0.1100 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM-5.

**Lokal mieszkalny nr 1** o ogólnej powierzchni 25,20 m kw. składający się z pokoju, kuchni, w.c., przedpokoju i przedsiönka, położony jest na parterze budynku. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 4,00%. Działka nr 730 o powierzchni 0.1100 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM-5, KW JG1J/00023444-9.

**Lokal mieszkalny nr 2** o ogólnej powierzchni 11,40 m kw. składający się z pokoju, kuchni, w.c. i przedpokoju, położony jest na pierwszym piętrze budynku. Powierzchnia lokalu mierzona po podłodze wynosi 22,80 m kw.. Z uwagi na brak wysokości pomieszczeń wchodzących w skład lokalu powyżej 2,20 m do udziału policzona jest powierzchnia 11,40 m kw. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 2,00%. Działka nr 730 o powierzchni 0.1100 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM-5, KW JG1J/00023444-9.

**Cena wywoławcza lokali mieszkalnych: 30.000,00 zł** w tym:  
cena lokalu mieszkalnego nr 1 wraz z udziałem w prawie własności gruntu wynosi: 15.078,00 zł,  
cena lokalu mieszkalnego nr 2 wraz z udziałem w prawie własności gruntu wynosi: 14.922,00 zł.  
**Wadium: 3.000,00 zł.**

**Podstawowe przeznaczenie nieruchomości:** zabudowa wielorodzinna od 3 do 5 kondygnacji.

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. i Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - najpóźniej do dnia 11 lipca 2013 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 2013 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 70/2013 Prezydenta Miasta z dnia 28 maja 2013 roku wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta [www.jeleniagora.pl](http://www.jeleniagora.pl)

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228, 75/75-46-304 lub 75/75-49-893 lub na stronie internetowej [nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://nieruchomosci.jeleniagora.pl)

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY**

ogłoszeniem nr 69/2013 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanych położonych w Jeleniej Górze przy:

- ul. ANDRZEJA STRUGA 1.**  
Nieruchomość zabudowana wolnostojącym budynkiem mieszkalnym, częściowo podpiwniczonym o trzech kondygnacjach nadziemnych, położona w granicach działek nr 15/9 i nr 14/3 o łącznej powierzchni 0.0989 ha, obręb Cieplice VII, AM-2, KW JG1J/00063532/5. Działka nr 14/3 stanowi niezabudowany wąski pas gruntu.  
**Przeznaczenie podstawowe nieruchomości:** tereny mieszkaniowe zorganizowanych form budownictwa mieszkaniowego.  
**Cena wywoławcza nieruchomości: 177.000,00 zł**  
**Wadium: 17.000,00 zł**
- ul. GROSZOWEJ 20.**  
Nieruchomość zabudowana wykwaterowanym budynkiem mieszkalnym o trzech kondygnacjach nadziemnych z użytkowym poddaszem, w zabudowie wolnostojącej oraz budynkiem gospodarczym o jednej kondygnacji nadziemnej. Nieruchomość położona w granicach działek nr: 424/1 i 425/2 o łącznej powierzchni 0.0408 ha, obręb Jelenia Góra 1, AM-4, księga wieczysta JG1J/00057824/4 i JG1J/00059302/3. Na działce nr 424/1 zlokalizowana jest ww. zabudowa, z kolei działka nr 425/2 to teren wolny od zabudowy.  
**Przeznaczenie podstawowe nieruchomości:** teren, na którym zlokalizowano budynek wielorodzinny zawierający więcej niż dwa mieszkania lub zespół takich budynków, przeznaczeniem uzupełniającym są usługi nieuciążliwe o charakterze lokalnym zlokalizowane wyłącznie w parterach budynków. Na miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wyznaczona jest nieprzekraczalna linia zabudowy, która wyklucza możliwość zabudowy gruntu oznaczonego geodezyjnie numerem 425/2.  
**Cena wywoławcza nieruchomości: 82.700,00 zł**  
**Wadium: 8.200,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. i Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - najpóźniej do dnia 15 lipca 2013 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 lipca 2013 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 69/2013 Prezydenta Miasta z dnia 28 maja 2013 roku wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta [www.jeleniagora.pl](http://www.jeleniagora.pl)

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228, 75/75-46-304 lub 75/75-49-893 lub na stronie internetowej [nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://nieruchomosci.jeleniagora.pl)

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY**

OGŁOSZENIEM NR 67/2013

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych, położonych w Jeleniej Górze przy:

- ul. Ignacego Paderewskiego**  
o- nieruchomość niezabudowana położona w granicach działek nr: 56/81, 56/82, 56/83, 56/84, 56/85, 56/86, 56/87, 56/88 i 56/89 o łącznej powierzchni 0,3182 ha wraz z udziałem wynoszącym 9/16 w działce nr 56/104 o powierzchni 0,0890 ha, obręb 80, AM 31, KW nr JG1J/00073546/9  
przeznaczenie: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub wielorodzinnej mieszczącej do 4 lokali mieszkalnych w budynku; przeznaczeniem uzupełniającym są usługi wyłącznie w formie wbudowanych w zabudowę mieszkaniową o powierzchni nie przekraczającej 30 proc. powierzchni całkowitej budynku  
cena wywoławcza: **297.500,00 zł** + 23 proc. podatek VAT  
wadium: 30.000,00 zł
- ul. Ignacego Paderewskiego**  
- nieruchomość niezabudowana położona w granicach działek nr: 56/90, 56/91, 56/92, 56/93, 56/94, 56/95 i 56/96 o łącznej powierzchni 0,2283 ha wraz z udziałem wynoszącym 7/16 w działce nr 56/104, obręb 80, AM 31, KW nr JG1J/00073546/9  
przeznaczenie: teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej i/lub wielorodzinnej mieszczącej do 4 lokali mieszkalnych w budynku; przeznaczeniem uzupełniającym są usługi wyłącznie w formie wbudowanych w zabudowę mieszkaniową o powierzchni nie przekraczającej 30 proc. powierzchni całkowitej budynku  
cena wywoławcza: **223.500,00 zł** + 23 proc. podatek VAT  
wadium: 23.000,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S. A. i Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 11 lipca 2013 r.

**Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 2013 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.**

Ogłoszenie nr 67/2013 Prezydenta Miasta z dnia 23 lipca 2013 roku wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta [nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://nieruchomosci.jeleniagora.pl)

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY**

OGŁOSZENIEM NR 64/2013

ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionych nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Jeleniej Górze pomiędzy ulicą Nowowiejską a ulicą Krakowską, obręb 34, AM-2 - przeznaczonych pod zabudowę mieszkaniową, jednorodzinną o niskiej intensywności zabudowy:

- Działka nr 53** o powierzchni 0.0688 ha, księga wieczysta JG1J/00072268/9: cena wywoławcza - 32.000,00 zł + VAT wadium - 3.200,00 zł
- Działka nr 56** o powierzchni 0.0581 ha, księga wieczysta JG1J/00072265/8: cena wywoławcza - 28.000,00 zł + VAT wadium - 2.800,00 zł
- Działka nr 68** o powierzchni 0.0674 ha, księga wieczysta JG1J/00072257/9: cena wywoławcza - 35.000,00 zł + VAT wadium - 3.500,00 zł
- Działka nr 69** o powierzchni 0.0678 ha, księga wieczysta JG1J/00072256/2: cena wywoławcza - 35.000,00 zł + VAT wadium - 3.500,00 zł
- Działka nr 127** o powierzchni 0.0865 ha, księga wieczysta JG1J/00072232/8: cena wywoławcza - 36.000,00 zł + VAT wadium - 3.600,00 zł
- Działka nr 128** o powierzchni 0.0745 ha, księga wieczysta JG1J/00072231/1: cena wywoławcza - 35.000,00 zł + VAT wadium - 3.500,00 zł
- Działka nr 129** o powierzchni 0.0784 ha, księga wieczysta JG1J/00072230/4: cena wywoławcza - 36.000,00 zł + VAT wadium - 3.600,00 zł
- Działka nr 130** o powierzchni 0.1012 ha, księga wieczysta JG1J/00072229/4: cena wywoławcza - 41.000,00 zł + VAT wadium - 4.100,00 zł
- Działka nr 131** o powierzchni 0.0730 ha, księga wieczysta JG1J/00072205/0: cena wywoławcza - 35.500,00 zł + VAT wadium - 3.600,00 zł
- Działka nr 132** o powierzchni 0.0786 ha, księga wieczysta JG1J/00072204/3: cena wywoławcza - 37.000,00 zł + VAT wadium - 3.700,00 zł
- Działka nr 133** o powierzchni 0.0940 ha, księga wieczysta JG1J/00072203/6: cena wywoławcza - 39.000,00 zł + VAT wadium - 3.900,00 zł
- Działka nr 134** o powierzchni 0.0839 ha, księga wieczysta JG1J/00072202/9: cena wywoławcza - 36.000,00 zł + VAT wadium - 3.600,00 zł
- Działka nr 138** o powierzchni 0.0733 ha, księga wieczysta JG1J/00072198/7: cena wywoławcza - 37.500,00 zł + VAT wadium - 3.800,00 zł

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości, winno wpłynąć na konto depozytowe: Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S. A. i Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681, ze wskazanym numerem ewidencyjnym nieruchomości gruntowej - najpóźniej do dnia 15 lipca 2013 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 19 lipca 2013 roku o godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie nr 64/2013 Prezydenta Miasta z dnia 23 maja 2013 roku wywieszono jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta [nieruchomosci.jeleniagora.pl](http://nieruchomosci.jeleniagora.pl)

Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro, pokój nr 111 lub telefonicznie pod nr 75/ 75-46-304 lub 75/ 75-46-228.

URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA

**nowiny**  
jeleniogorskie

www.nj24.pl

Podujemy  
na prawde





## Materiały ściernie dla profesjonalistów i majsterkowiczów

### Jelenia Góra ul. Wolności 229



#### Burmistrz Miasta Kowary

informuje, że stosownie do art. 35 Ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami, (tekst jednolity Dz. U. Z. 2010 r. Nr 102, poz. 651 ze zm.), w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kowarach przy ul. 1 Maja nr 1a na okres 21 dni, **został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiący załącznik nr 1 do Zarządzenia Nr 47/2013 z dnia 23.05.2013 r. Burmistrza Miasta Kowary w sprawie ogłoszenia wykazu nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy.**

#### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel.75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **28.06.2013r o godz. 14.40**, sala nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości (lokal mieszkalny o pow. 41,40 m kw) położonej w miejscowości: Szklarska Poręba, ul. Szosa Czeska 4/6 stanowiącej własność dłużnika: Rafalko Izabela Elżbieta, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00085940/8.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **261.400,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **196.050,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **26.140,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki i czwartki w godz. 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

#### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel.75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **28.06.2013r o godz. 14.30**, sala nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości położonej w miejscowości Kowary, przy ul. Aleja Wolności 5/5 stanowiącej własność dłużnika: Sikora Piotr i Sikora Anna, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00073874/7.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **103.700,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **77.775,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **10.370,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika).

Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki i czwartki w godz. 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

#### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel.75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **28.06.2013r o godz. 14.10**, sala nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości (lokal mieszkalny o pow. 92,49 m kw) położonej w miejscowości: Kowary, ul. Wiejska 47/1 stanowiącej własność dłużnika: Krawczyk Jolanta - udział 1/2 i Krawczyk Zbigniew - udział 1/2, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00038305/1.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **165.500,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **124.125,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **16.550,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki i czwartki w godz. 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

Ogłoszenia także w Internecie  
Tylko 3 zł netto!  
Wyslij ogłoszenie e-mailem:  
**bo@nj24.pl**



Polujemy naprawdę

www.nj24.pl

**NOWINY**  
jeleniogorskie

**Sędzia Komisarz** w postępowaniu upadłościowym obejmującym likwidację majątku dłużniczki Magdaleny Marciniak prowadzącej działalność gospodarczą pod nazwą **ATAK-SPORT w Jeleniej Górze Sygn. akt V GUp 2/13** postanowieniem z dnia 17.05.2013 r. wyłączył z masy upadłości dłużnika rzeczy ruchome w postaci:

- Wielkoformatowej Prasy Transferowej SUPRA 150 rok budowy 2005
- Plotera Drukującego MUTOH RJ-900C numer fabryczny ER4E001435

Wierzyciele mogą w terminie siedmiu dni od dnia obwieszczenia wnieść do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział V Gospodarczy zażalenie na postanowienie.

### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel.75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **26.06.2013r o godz. 14.45**, sala nr 201 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości - lokal mieszkalny, położonej w miejscowości: Jelenia Góra, przy ul. Kiepur 57/34 stanowiącej własność dłużnika Bonio Maciej Krzysztof, posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00073832/1.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **205.000,00 zł.**

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **153.750,00 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **20.500,00 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki i czwartki w godz. 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.

### OBWIESZCZENIE

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze Robert Dudek (tel.75/6455550) zawiadamia na podstawie art. 953 kpc w związku z art. 955 kpc, że dnia **25.06.2013r o godz. 8.15**, sala nr 110 w Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze przy ul. Bankowej 18, odbędzie się:

#### PIERWSZA LICYTACJA

**nieruchomości (lokal niemieszkalny o pow. 52,10 m kw.) położonej w miejscowości Jelenia Góra, przy ul. Kopernika 2 stanowiącej własność dłużnika: FHU WM Wojciechowicz spółka jawna (poprz. Firma Handlowo Usługowa Wojciech Marian Wojciechowicz spółka jawna), posiadająca założoną księgę wieczystą w Wydziale Ksiąg Wieczystych Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze nr JG1J/00081271/9.**

Nieruchomość oszacowana jest na kwotę: **309.837,00 zł.** (kwota brutto).

Cena wywoławcza w powyższej licytacji wynosi: **trzy czwarte** wartości oszacowania tj. kwotę: **232.377,75 zł.**

Przystępujący do licytacji zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 10 proc. ceny oszacowania nieruchomości, tj. kwotę **30.983,70 zł**, najpóźniej na dzień przed licytacją na rachunek komornika: **Bank Millennium 59 1160 2202 0000 0001 5747 5944** (na dzień przed licytacją kwota wadium musi być uznana na rachunku komornika). Po rozpoczęciu licytacji wadium nie będzie przyjmowane.

Nieruchomość tą można oglądać w ciągu dwóch tygodni przed licytacją (po uzgodnieniu terminu z komornikiem), zaś operat szacunkowy tej nieruchomości na trzy dni przed licytacją znajduje się do wglądu w kancelarii komornika (dni przyjęć we wtorki i czwartki w godz. 10-14), a po tym terminie operat zostanie przekazany do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze Wydział I Cywilny.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do przeprowadzenia licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, iż wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub przedmiotów razem z nią zajętych od egzekucji i uzyskały w tym zakresie orzeczenie wstrzymujące egzekucję.

Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej lub przez złożenie dokumentu do zbioru dokumentów i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na trzy dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględniane w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą uprawomocnienia się postanowienia o przysądzeniu własności.



**WYKONUJEMY:**

- **KOMPLEKSOWE usługi hydrauliczne w domu i w mieszkaniu,**
- **KOTŁOWNIE w oparciu o:**
  - kotły gazowe, kondensacyjne
  - kotły stałopalne: eko-groszek, miał
- **PRZYŁĄCZA WODNE, KANALIZACYJNE, GAZOWE,**

**WYKONUJEMY KOMPLEKSOWE: USŁUGI HYDRAULICZNE w DOMU i w MIESZKANIU.**

**ul. Okrzei 8, Jelenia Góra**  
 tel. 75-75-234-91, tel./fax 75-64-23-250  
 e-mail: ekotechjg@interia.pl  
**SERWIS 733 999 770**



**PREZYDENT MIASTA JELENIEJ GÓRY** ogłoszeniem nr 68/2013 ogłasza przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokali położonych w Jeleniej Górze wraz ze sprzedażą związanych z tymi lokalami udziałów w gruncie.



- pl. PIASTOWSKI 30**  
 Lokal mieszkalny nr 8 o ogólnej powierzchni 37,90 m kw., składa się z 2 pokoi i kuchni położony jest na poddaszu budynku. W.c. w częściach wspólnych budynku na klatce schodowej. W lokalu istnieje instalacja centralnego ogrzewania etażowego, lecz bez pieca grzewczego. Zgodnie z informacją Zakładu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej istnieje możliwość podłączenia pieca c.o. w pomieszczeniu kuchni. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 3,73%. Działka nr 92 o powierzchni 0.0350 ha, obręb Cieplice V, AM-1, KW JG1J/00035101/0.  
 Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna, tereny usług.  
 Cena wywoławcza nieruchomości: **47.000,00 zł**      Wadium: **4.700,00 zł.**
- ul. LETNIA**  
 Lokal użytkowy nr 1 - garaż o powierzchni użytkowej 18,18 m kw. składa się z jednego pomieszczenia garażu, położony jest na parterze (prziemiu) budynku, lewe wrota. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 42,92% Działka nr 73 o powierzchni 0.0203 ha, obręb 60, AM-21, KW nr JG1J/00087314/5.  
 Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny garaży.  
 Cena wywoławcza nieruchomości: **14.400,00 zł**      Wadium: **1.400,00 zł**
- ul. LETNIA**  
 Lokal użytkowy nr 2 - garaż o powierzchni użytkowej 12,08 m kw. składa się z jednego pomieszczenia garażu, położony jest na parterze (prziemiu) budynku, środkowe wrota. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 28,52% Działka nr 73 o powierzchni 0.0203 ha, obręb 60, AM-21, KW nr JG1J/00087314/5.  
 Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny garaży.  
 Cena wywoławcza nieruchomości: **13.000,00 zł**      Wadium: **1.300,00 zł**
- ul. LETNIA**  
 Lokal użytkowy nr 3 - garaż o powierzchni użytkowej 12,10 m kw. składa się z jednego pomieszczenia garażu, położony jest na parterze (prziemiu) budynku, prawe wrota. Udział w elementach wspólnych budynku i prawie własności gruntu - 28,56% Działka nr 73 o powierzchni 0.0203 ha, obręb 60, AM-21, KW nr JG1J/00087314/5.  
 Podstawowe przeznaczenie nieruchomości: tereny garaży.  
 Cena wywoławcza nieruchomości: **13.000,00 zł**      Wadium: **1.300,00 zł**

Wadium w pieniądzu, w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto depozytowe Miasto Jelenia Góra - Bank MILLENNIUM S.A. I Oddział w Jeleniej Górze nr 97116022020000000060115681 z oznaczeniem nieruchomości - najpóźniej do dnia 11 lipca 2013 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 17 lipca 2013 roku o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Sudeckiej nr 29 - I piętro, sala nr 13.

Ogłoszenie Nr 68/2013 Prezydenta Miasta z dnia 23 maja 2013 roku wywieszane jest na tablicy ogłoszeń w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta oraz zamieszczone zostało na stronie internetowej Miasta [www.jeleniagora.pl](http://www.jeleniagora.pl)  
 Dodatkowe informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra przy ul. Ptasiej nr 2-3, I piętro pokoju nr 111 lub telefonicznie pod numerami: 75/75-46-228, 75/75-46-304 lub 75/75-49-893 lub na stronie internetowej nieruchomości [jeleniagora.pl](http://jeleniagora.pl)

**URZĄD MIASTA JELENIA GÓRA**



## Dom Weselny Restauracja Przystań



**30%  
w tygodniu**

**www.przystan.eu    tel. 731 619 524**  
**ul. Stawowa 9, Mysłakowice, tel. 602 824 588**









**PORADNIA GINEKOLOGICZNO - POŁOŻNICZA**  
dr n. med. Dorota Dobek | lek. med. Anna Spychalska  
lek. med. Ewa Rassalska | lek. med. Dariusz Golej

**PORADNIA ONKOLOGICZNA - CHOROBY PIERSI**  
lek. med. Beata Słocka-Romaniuk  
dr n. med. Iwona Włodarska-Polińska  
dr n. med. Dorota Garmcarek-Lange  
lek. med. Sylwia Robak  
lek. med. Bożena Nadratowska-Marcinkowska

**UMOWA Z: NFZ MEDICOVER LUX-MED**

pracownia mammograficzna  
pracownia USG  
biopsje piersi

**Zespół Doradni dla Kobiet  
GINEKOMED Dorota Dobek**

ul. Kiepury 77,  
58-506 Jelenia Góra,  
tel. 75/76-45-428 i 75/75-429-49

**NOWA JAKOŚĆ  
BADAN  
USG4D**

trójwymiar w czasie rzeczywistym  
**W GINEKOLOGII, POŁOŻNICTWIE  
I DIAGNOSTYCE PIERSI**

- KOLOROWY DOPPLER I POWER DOPPLER - PRZEPŁYWY
- USG PRENATALNE PŁODU 11-13 tydzień ciąży
- IMPLANTY PIERSI • LIPOSUKCJA

**UŚMIECH**  
Przychodnia Chirurgii Stomatologicznej  
Jelenia Góra, ul. Moniuszki 5a, lokal 3  
Nowy budynek na tyłach Kauflandu

**Czynna pn-pt. 9.00-19.00**  
bezbolesne usuwanie zębów  
chirurgia stomatologiczna: ósemki, resekcje, torbiele i inne  
zabiegi w znieczuleniu ogólnym-narkozie - **PROMOCJA!!!**  
implanty zębowe i cały zakres protetyki  
leczenie kompleksowe z estetyką

TEL. 75/75-595-44; kom. 691-560-011; e-mail: usmiech.jg@o2.pl www.usmiech.jgora.pl GABINETY KLIMATYZOWANE

**SPECJALISTA** protetyki stomatologicznej stomatologii ogólnej Wojciech Z. Kulig. Wszystkie rodzaje odbudowy, leczenia zębów, wszystkie rodzaje koron, protez, mostów protetycznych, mikroskop zabiegowy, implanty, ceramika adhezyjna, piaskowanie, naprawy, wybielanie zębów, rentgen. Jelenia Góra, 1 Maja 28/2, I piętro, pon.- pt. 10.00-19.00. Tel. 75/76-75-473; 601-773-396. G1895-G

**PSYCHOLOGICZNY** Gabinet mgr Jolanta Kałudzińska-Góra. Doświadczony psycholog, terapeuta. Certyfikat specjalisty terapii uzależnień. Diagnostyka i terapia dzieci, dorosłych, rodzin, nerwice, depresje, zaburzenia odżywiania. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1, pok. 204 a. Rejestracja tel. 504-155-159. G1896-G

**ESPERAL** wszywkii. Gabinet Chirurgii i Ultrasonografii (USG). Dr nauk med. Aleksander Białas. Specjalista chirurg. Diagnostyka, zabiegi, żyłaki, hemoroidy, rektoskopia. Obdukcje i opinie lekarsko-sądowe. USG: tarczycy, gruczoły piersiowe kontrola sutków po mammografii, pełny zakres jamy brzusznej, nerki, pęcherz, gruczoł krokowy, jądra. USG dzieci. Jelenia Góra, ul. Teatralna 1. Codziennie. Tel. bezpośredni 601-70-92-87; 75/64-24-200. tel. 75/75-231-07. G1903-G

**OKULISTYCZNE** wizyty domowe- codziennie, 502-58-80-91. G1905-G

**ANGIOLOG** Joanna Olszewska- Roczniak, leczenie chorób żył, zakrzepicy, miażdżycy, diagnostyka obrzęków kończyn, kwalifikacja do operacji naczyniowych, przepływy naczyniowe szyjne i kończyn dolnych USG- DOPPLER, Sprzymierzonych 4, rejestracja 516815337. G448-K

**USTAWIENIA** hellingerowskie. Terapia krótkoterminowa. Gabinet Wiejska 29. mariusz.mieczakowski@gazeta.pl Tel. 601-52-85-15; www.terapia-jeleniagora.pl G566-K

**PEDIATRA**- wizyty domowe- Katarzyna Rzepka- Dawiskiba, 666099907. G630-K

**PULMONOLOG**- Magdalena Pawelec-Winiarz diagnostyka, leczenie choroby płuc, chrapanie z bezdechem. Jelenia Góra, ul. Letnia 2. Rejestracja tel. 75/64-57-650; 601-33-29-14. G774-K

**LARYNGOLOG**- foniatra Dorota Gigiel. Badanie videoendoskopowe gardła i krtani. Diagnostyka i leczenie zaburzeń słuchu u dzieci i dorosłych. Sygietyńskiego 7. Rejestracja (8.00- 18.00), 75/76-73-567. G777-K

**ALKOHOLODTRUCIA**, 603-082-316. G964-K

**PRYWATNY GABINET DERMATOLOGICZNY**  
wtorki i czwartki 17.30-19.00. Inne terminy przyjęć i wizyty domowe - po uzgodnieniu. Bez rejestracji 601-898-289

Specjalista dermatolog  
**ALICJA LECHETA-PRĄDZIK**  
Jelenia Góra ul. Marcinka 1 (mała poczta przy aptece)  
PRYWATNE POGOTOWIE DERMATOLOGICZNE  
601-898-289

**Okulista** Małgorzata MARKIEWICZ specjalista chorób oczu  
Leczenie chorób oczu  
komputerowe badanie wad wzroku  
dobór okularów ■ pole widzenia  
pachymetria ■ bezdotykowy pomiar ciśnienia śródgałkowego  
■ płukanie dróg łzowych.  
Przyjmuje od pon. do pt. 10.00-18.00  
Jelenia Góra, 1 Maja 15/17 "Optyk"  
(vis a vis hotelu Europa)  
Rejestracja telefoniczna 603-613-058

**Ambasada Urody**  
ul. Moniuszki 5a/1a  
Jelenia Góra  
tel. 75 644 99 44  
tel. 75 643 16 87

**PEŁNY ZAKRES ZABIEGÓW MEDYCZNYCH  
CHIRURGIA LASEROWA I ESTETYCZNA**

**KOSMETYKA KOMPLEKSOWA**  
ciało, depilacja, pedicure medyczny, manicure, kłamry korekcyjne

**KOSMETOLOGIA** - pilingi medyczne  
**DIETETYK KLINICZNY** - konsultacje

**WIZAŻ**  
tworzenie wizerunku, stylizacja, analiza kolorystyczna

**MAKIAŻ PERMANENTNY**

**FIZJOTERAPIA, USPRAWNIANIE**

Iwona Łapińska - kosmolog  
Jarosław Wilk - specjalista chirurgii ogólnej, lekarz medycyny estetycznej  
[www.ambasadaurody.jgora.pl](http://www.ambasadaurody.jgora.pl)

Usuwanie blizn, tatuaży, owłosienia  
Leczenie trądziku  
Botox, Kolagen, Restylane  
LASER eCO2  
Termoterapia  
Smart Lipo  
Oxybrazja  
Radiage

**STOMATOLOGIA, RENTGEN, POGOTOWIE**  
Lek. stom. Grażyna Nałęcz-Socha

**Zespół Lekarzy specjalistów:**  
Grażyna Nałęcz-Socha - protetyk ■ Marta Andrych dr. n. med. - ortodonta  
Artur Błaszczyszyn - chirurg, implantolog  
Magdalena Warzecha-Maksymczuk - lek. stom.

**J. Góra ul. Kiepury 77 (75)75-423-56**  
pogotowie: 600-017-325

**ZDRÓWIE** Jelenia Góra  
ul. Mostowa 2  
(75) 76-74-937  
pn. - pt. 8<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
[www.zulzdrowie.pl](http://www.zulzdrowie.pl)

**PODSTAWOWA OPIEKA ZDROWOTNA (POZ)**

- ✓ lekarz rodzinny
- ✓ lekarz pediatra
- ✓ punkt szczepień
- ✓ gabinet zabiegowy

**MEDYCYNĄ PRACY**

- ✓ badanie profilaktyczne
- ✓ badanie sanitarno-epidemiologiczne
- ✓ badanie kierowców (wszystkich kategorii)
- ✓ bezpłatne badanie uczniów do szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych oraz studentów

**KOMPLEKSOWE BADANIA DIAGNOSTYCZNE**

- ✓ laboratorium analityczne
- ✓ audiometria
- ✓ EKG
- ✓ szczepienia ochronne (płgrypie, WZW, przy wyjazdach do krajów tropikalnych, inne)
- ✓ spirometria

**DOM SENIORA "GRZEŚ"**  
KARPACZ, UL. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE 9  
[www.domsenioragrzes.pl](http://www.domsenioragrzes.pl)

- KAMERALNY
- RODZINNA ATMOSFERA
- CAŁODOBOWA OPIEKA
- POBYTY KRÓTKO I DŁUGOTERMINOWE
- OTOCZONY PIĘKNĄ ZIELENIĄ W DUŻYM OGRODZIE

tel. 757619784  
607445996

**UWAGA PALACZE**  
Rzucisz palenie po jednej wizycie.  
Terapie antynikotynowe,  
alkoholowe, alergie - wygaszanie.  
Rejestracja tel. 509-156-662  
**JELEŃ GÓRA,  
TEATRALNA 1**  
GABINET PRZENIESIONY Z "VITY".

**NAJNOWOCZĘSZEJ  
APARATURA**  
**JEDNORAZOWA  
KURACJA**  
**ANTYNIKOTYNOWA**  
**LECZENIE ZABURZEŃ  
SEKSUALNYCH**

Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.  
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345  
Godziny przyjęć  
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

**KRZYSZTOF  
CZERKASOW**  
specjalista chirurg ortopeda  
przyjmuje poniedziałek od godz. 16.<sup>00</sup>  
Jelenia Góra, Letnia 2  
Rejestracja telefoniczna 75 64 57 651

**GABINET OKULISTYCZNY**  
LEK. MED. OKULISTA  
KRYSZYNA WIĄCEK-MIERZWA  
ul. Letnia 2 (budynek "Klinika"  
- przychodnia lekarzy specjalistów)  
Przyjmuje od pon. do pt. 9.00 do 17.00  
Rejestracja telefoniczna  
75/645-76-50/51  
tel. kom. 502-612-616  
75/649-50-25

Chirurgia  
plastyczna,  
pełny  
zakres  
zabiegów

specjalista chirurgii plastycznej dr med.  
**Jakub Kratochwil**  
rejestracja  
75 6424558

**SPECJALISTA PEDIATRII  
CHOROBY PŁUC**  
medycyny rodzinnej  
**IRENA TRYGUB**  
dzieci, dorośli  
**MEDICTA**  
600-787-574

**NEUROLOG**  
WŁODZIMIERZ KOŚCICKI  
Jelenia Góra, ul. Teatralna 14.  
Tel. 75 76-47-519, 500 078 345  
Godziny przyjęć  
od poniedziałku do piątku od 16.00-18.00

**Specjalista chirurgii ogólnej**  
Dr n. med. **Marek Kaźmierczyk**

- diagnostyka i leczenie chorób przewodu pokarmowego
- choroby odbytu (hemoroidy i inne)
- kwalifikacja do zabiegów operacyjnych
- inne schronienia chirurgiczne żyłki kończyn dolnych i inne

Jelenia Góra ul. Ogińskiego 4 "KLINIKA"  
Poniedziałek 16-18.  
Lwówek Śl. Al. Wojska Polskiego 27 Worek 16-17  
tel. 75/6478278 kom. 602635191

**USG**  
stawów biodrowych  
dziecięcych  
SPECJALISTA ORTOPEDII  
i CHIRURGII URAZOWEJ  
UPRAWNIONY DO BADAŃ NURKÓW

**Zbigniew  
Rudnicki**  
przyjmuje:  
poniedziałek 17.00-18.00  
środa 17.00-18.00  
sobota 9.30-11.00  
pl. Piastowski 30 - obok apteki  
Jelenia Góra - CIEPLICE  
Tel. kom. 601-75-14-74  
Wizyty domowe: poniedziałek, środa, czwartek, sobota.

**7 LASER**  
Centrum Estetyki  
[www.doktorkotowicz.pl](http://www.doktorkotowicz.pl)  
**LASERY**  
**BOTOX**  
Jelenia Góra Skłodowskiej 13  
501 39 16 04 888 91 91 99

**OBDUKCJE  
SĄDOWE**  
**ESPERAL**  
601-70-92-87

**PRACA**

**PRACOWALEŚ** za granicą- zwrot podatku, 75/75-240-44; 601-55-44-10.  
**KINDERGELD** Niemcy, 75/75-240-44; 601-55-44-10. F5391-G  
**AVON** konsultantka, 692-494-164. G131-G

**KARPACZ**- potrzebna pomoc do prowadzenia małego pensjonatu. Szczegóły: [www.hejman@gmx.de](mailto:www.hejman@gmx.de) G1671-G

**FRYZJERA/KE** zatrudnię, dużo pracy! Tel. 609-558-001. G1674-G

**PRACA** opiekunek do Niemiec z dofinansowaniem kursu języka niemieckiego. Tel. 75/64-70-008; 600-153-322. G1694-G



**OKNA** tylko u nas  
veka i GEALAN  
w rewelacyjnej cenie!!!  
"LECH-PLAST"  
POSIADAMY  
ATESTY  
CERTYFIKATY  
58-500 Jelenia Góra  
ul. W. Polskiego 39/2  
(75) 75 34 209  
601-43-11-61

**TANIE OKNA**  
P.P.H.U. "Kazak"  
Żaluzje, moskitiery  
rolety materiałowe  
Ceny promocyjne  
Serwis okien PCV  
Ulga dla rencistów  
i emerytów  
www.okna-jgora.pl  
ul. Cinciwały 9, Jelenia Góra  
tel. 75 64 322 82 w godz. 9-16

**DRUTEX WIDO**  
**NOWOŚĆ!**  
OKNA IGLO  
ENERGY K-0,6  
Okna ■ Drzwi  
Bramy ■ Fasady  
Rolety!  
Ceny do negocjacji!!!  
Jelenia Góra,  
ul. Teatralna 1  
tel./fax 75 75 246 96  
widojg@op.pl

Ogłoszenia  
w INTERECIE  
\*\*\*\*\*  
Wyślij ogłoszenie  
e-mailem na adres  
bo@nj24.pl

BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES BIZNES

**BIZNES**  
BIURO Rachunkowe, 75/64-38-224;  
606-940-585. F4572-G  
PRAWNIK porady, sporządzanie pism,  
windykacja, 75/641-65-66, 606-245-298.  
G1348-G  
SPRZEDAM firmę przewóz osób do  
Niemiec, licencja+ telefony kontaktowe+  
wypożyczonowana strona int. w google. Tel.  
729-376-541. G1560-G  
BOCIAN Pożyczki- gotówka do domu  
klienta, bez BIK, dzwoń teraz:  
515-065-300. G1595-G  
BIURO Rachunkowe. Tel. 75/64-67-  
789 dla nowych klientów pierwszy kwartał  
z dużym rabatem. Serdecznie zapraszamy  
w godz. 9.00- 16.00. G1645-G  
POSZUKUJĘ radcy prawnego rzetelne-  
go i kompetentnego, który będzie prowa-  
dził sprawy różne, 508-032-503. G1884-G  
BEZPŁATNE porady prawne- każdy  
wtorek w Jeleniej Górze, 602-46-78-12.  
G1892-G

**DOM KREDYTOWY INVEST**  
GOTÓWKI I KONSOLIDACJE do 300 tys. zł  
na 10 lat oraz bez BIK, akceptujemy dochody z zagranicy  
SAMOCHODOWE NA OŚWIADCZENIE  
FIRMOWE zdolność na przychodach,  
kredyty na odwołanie  
HIPOTECZNE  
oferty 27 banków, nie pobieramy prowizji  
ODDŁUŻENIA I CZYSZCZENIE BIK!!!  
ul. BANKOWA 36  
58-500 JELENIA GÓRA  
tel. 75757-57-57 kom. 794-784-787

**Szybka pożyczka!**  
PROVIDENT  
Provident Polska S.A.  
600 400 288  
(taryfa wg opłat operatora)

**GLOBAL FINANCE**  
Niezależny Doradca Finansowy  
KREDYT GOTÓWKOWY  
• kwota do 300 000 zł  
• dostępny w kilka minut  
• okres spłaty do 10 lat  
• bez zabezpieczeń i poręczycieli  
• bez ograniczeń wiekowych  
Gwarancja Najniższej Raty  
KREDYT HIPOTECZNY  
• na dowolny cel  
• marża od 1,1%  
• decyzja w 1 dzień  
KREDYT SAMOCHODOWY  
• na oświadczenie  
• do 100% wartości auta  
• oprocentowanie od 5,9%  
zapraszamy:  
SOBIESZÓW (Jelenia Góra) ul. Cieplicka 185 tel. 75 75 532 56  
BOGATYNIA ul. Daszyńskiego 2 tel. 75 77 312 50

Ściskamy raty kredytów  
Płać jedną, niższą ratę!  
Kredyt konsolidacyjny  
Przejdź do meritum  
**meritumbank**  
Płacówki Partnerskie Meritum Banku  
Jelenia Góra, ul. Krótka 25, tel. 75 649 60 10  
Jelenia Góra, ul. Armii Krajowej 13, tel. 75 643 13 60

SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ SPRZEDAŻ  
**Pogromcy dzikiej zieleni**  
Kosy już od  
**579<sup>00</sup>**  
6.04.30.06.2013  
Do wybranych modeli  
**STIHL**  
Autoryzowany Dealer: **Jelenia Góra, ul. Podwale 11 ☐ 75 75-250-83**

**Fabryka okien PCV**  
Montaż, serwis, raty.  
Okucia WINK-HAUS  
Transport GRATIS!  
Okna i okna dachowe,  
drzwi, rolety, parapety  
Jelenia Góra - Łomnica  
ul. Kolejowa 18 a /obok GS/  
tel./fax (075) 714 14 70

**CIEPŁE OKNA PCV bez ołowiu DRZWI**  
■ Okna i drzwi z PCV, drewna i aluminium  
■ Drzwi antywłamaniowe GERDA  
■ Drzwi wewnętrzne i zewnętrzne  
■ Okna dachowe  
■ Rolety  
■ Bramy garażowe  
■ Ogrody zimowe  
**SPRZEDAŻ RATALNA PAWILON** obok Pokar Office  
58-500 Jelenia Góra, ul. Wolności 150  
tel./fax 76-49-599; 601-834-996  
www.profil.jgora.pl  
e-mail: oknoprofil@wp.pl

**PROFILE 70-90 mm**  
**OKNA DRZWI PCV DREWNO ALUMINIUM WITRYNY PARAPETY ŚIA PIETRUCHA ROLETY OKNA DACHOWE**  
PPHU "JAREX"  
Jelenia Góra,  
ul. Przesmyk 3  
(koło Zajezdni MPK)  
Telefon: (75)7649-361;  
(75)7678-844  
jarexokna@gmail.com  
**RATY**  
www.jarexokna.pl

**OKNA DRZWI**  
NOWOŚĆ - OKNA 7-KOMOROWE IGLO ENERGY  
■ STALOWE ■ ALUMINIOWE ■ POKOJOWE ■ WEJŚCIOWE ■ ANTYWŁAMANIOWE ■ P.POŻ  
■ ROLETY ZEWNĘTRZNE ■ BRAMY GARAŻOWE  
■ PARAPETY ■ ROLETKI ■ KLAMKI  
Certyfikaty ■ Zapewniamy profesjonalny pomiar i montaż oraz fachowe doradztwo  
**RATY!** MAX II s.c.  
58-500 Jelenia Góra,  
ul. Wolności 32a,  
tel./fax (75)64-310-17  
www.drutex.com.pl  
Wolności  
BUDOWA  
OKNA

Teraz taniej nawet do 30 %\*\*  
Drzwi Roka "3950 zł"  
Brama Roka "2690 zł"  
ul. Wincentego Pola 8,  
58-500 Jelenia Góra  
tel./fax 75/75-333-65  
tel. 75/75-357-46  
e-mail: biuro@fan.jgora.pl  
Hormann - Fan Jelenia Góra  
Autoryzowany Partner Hormann Polska

składy i okien. drzwi  
najwyższa jakość  
najniższa cena  
DRUTEX aluplast dobroplast  
MASONITE INVADO  
**IMPOL**  
Zapraszamy:  
Jelenia Góra, ul. Wolności 127  
tel. 509 314 384  
www.impolsc.pl

Ogłoszenia także w Internecie  
BARMOWE KATEGORIE nj24.pl

# Kwestionariusz banalny

**Imię i nazwisko: Dominik Stankiewicz**

**Zajęcie: perkusista, student IV roku Akademii Muzycznej w Krakowie (absolwent Jeleniogórskiego „Żeroma” i Szkoły Muzycznej II stopnia im. Stanisława Moniuszki w Jeleniej Górze). Gra w zespole Recyking Band, z którym w piątej edycji programu „Mam talent” doszedł do ścisłego finału.**

**1. Mieszkam tu, bo:**

Mieszkam w Krakowie, ale sercem jestem w Jeleniej Górze. Lubię Jelenią Górę za spokój, piękne widoki i specyficzny klimat. W Krakowie życie płynie zupełnie inaczej. Jest tam gdzie grać i rozwijać się. Ale nie wiem jeszcze, gdzie mnie życie poniesie.

**2. Lekcja z dzieciństwa, którą zapamiętałem:**

Obejrzałem film „Edward Nożycoręki”, wzorem bohatera założyłem na ręce nożyczki i... straszylem dzieci w przedszkolu. Spotkała mnie za to okrutna kara - musiałem pójść „na leżaczkę”.

**3. Ten pierwszy raz:**

Na co dzień sceptycznie podchodzę do telewizji. Uważam, że ma w sobie dużo negatywnych, sztucznie napompowanych, plastikowych zabarwień. Ale kiedy pierwszy raz znalazłem się z Recyking Bandem w studiu TV, ze zdziwieniem odkryłem, że realizacji programu towarzyszą bardzo pozytywne emocje, dobra energia, mobilizacja.

**4. Przebieg życia:**

Koncert Roberta Glaspera, pianisty jazzowo - hip-hopowego w Kaliszu, w listopadzie 2011 roku. Koncerty Erykah Badu w Warszawie i we Wrocławiu. Duże przeżycie duchowe, inspiracja do dalszych działań muzycznych.

**5. Wkurza mnie:**

Ludzka zawiść.

**6. W życiu nie umiem się obejść bez...**

Czekolady. I dobrej muzyki. Takiej, która porusza emocje i serca, wzrusza, przekazuje ładunek energetyczny - emocjonalny.

**7. Gdybym dostał 100 tys. zł...**

Zainwestowałbym w studio muzyczne i nagranie płyty. Dotąd z Recyking Bandem nagraliśmy płyty „demo”.

**8. Gdyby Polska była monarchią, królem uczyniłbym...**

Janusza Korwina - Mikke. Nie tyle jestem zwolennikiem jego poglądów, co postaci. Potrafi traktować siebie i rzeczywistość bez nadęcia, z dystansem i z tak zwanymi „jajami”.

**9. Za późno na...**

Zostanie wirtuozem trąbki. Próbowałem przez dwa lata, ale zdrowie nie pozwoliło.

**10. Ulubiona anegdota:**

Najwięcej uśmiechu wzbudzają instrumenty muzyczne Recykingu. Instrumenty własnoręcznie zrobione ze... śmieci łączymy z elektroniką. Kiedy przed koncertem rozkładam zestaw perkusyjny zbudowany z butli 19-litrowej, puszek, blach, popielniczek, wiadra, kosza na liście, rurek... ekipa realizatorów dźwięku patrzy z niesmakiem. A potem zaczynamy grać i... TO brzmi nieźle. Zwykle, w tym momencie, słuchacze wyciągają telefony komórkowe i nagrywają nasz koncert.

MPP



M. POTOCZAK-PEŁCZYŃSKA

## Brawa i gwizdy

**Brawa dla:**

Firm: Bawialni Stonoga, Pałacu Wojanów, Hotelu Gołębiowski, Western City, Bawialni Hip-Hop, Bawialni „Bajeczka”, Parku Bajek, Parku Miniatur, Hotelu Jan, Muzeum Przyrodniczego, Muzeum Karkonoskiego, Teatru Animacji, Filharmonii Dolnośląskiej, Cyrklandu, Sztolni w Kowarach, Stoku „Kolorowa”, Hotelu Las, Wydawnictwa Ad-Rem, Jelenia Plac, Parku Linowego, Dinoparku, Muzeum Zabawek, Kawiarni Kukutu oraz dla Krzysztofa Wiśniewskiego z

Rady Rodziców od Dyrekcji i Dzieci z Przedszkola Miejskiego nr 27 za pomoc w organizacji festynu z okazji „Dnia Dziecka”.

(lei)

Szkoły Podstawowej nr 5 im. Marii Skłodowskiej - Curie w Zgorzelcu oraz Uniwersytetu Powszechnego w Goerlitz, nazywanego potocznie Volkshochschule. Obydwie placówki, wspólną decyzją rad miejskich Zgorzelca i Goerlitz, uhonorowane zostały tytułami „Zasłużony dla Europa - Miasta Zgorzelec / Goerlitz”. Nagrody to wyraz uznania dla wieloletnich wysiłków podejmowanych na rzecz wzajemnego poznania i współpracy między młodym pokole-

niem Polaków i Niemców. W imieniu szkół odznaczenia odebrały Marlena Dzierka, dyr. SP nr 5 oraz Maik Glöge, dyrektor Volkshochschule i Marion Seifert, kierownik Działu Językowego.

(mat)

**Gwizdy dla:**

Dla urzędników w Starej Kamienicy od podatnika, który w piątek, 31 maja, ponaglany przedtem pismami, przyszedł uiszczyć należność. Zastał drzwi zamknięte i karteczkę, gdzie dzwonić w nagłych wypadkach. Ktoś chyba przesadził w wydłużaniu weekendu...

(sad)

Dla odpowiedzialnych za służby porządkowe w jeleniogórskiej Galerii Grodzkiej. W miniony piątek, 31 maja, ojciec trzyletniej Cecylii bezskutecznie biegał z córką po toaletach w poszukiwaniu... papieru toaletowego. Zdesperowany potrzebami dziecka zawołał w końcu ochronę, ta panią porządkową... a papieru toaletowego i tak nie znaleziono. W końcu ochroniarz otworzył toaletę, zamkniętą na co dzień dla zwykłej gawiedzi robiącej zakupy w galerii...

MPP

Kierowcy czarnej Toyoty Yaris, który w poniedziałek ok. 7.45 z ułańską wręcz fantazją potraktował kałużę

przy przystanku MZK-Urząd Celny, dokładnie przy tym „zlewając” czekających na autobus ludzi. Trzeba w tym miejscu objechać... kierowcę.

(ep)

Organizatorów akcji referendalnej w Jeleniej Górze, którym brak taktu i wyczucia. Dwaj panowie stanęli wczoraj pod bramą zakładu opiekuńczo-leczniczego przy Żeromskiego, gdzie akurat dotarł marsz dla życia i rodziny na festyn zaplanowany przy placówce. Panowie „referendarze” zbierali podpisy pod wnioskiem o plebiscyt. Nikt im tego nie broni, ale są sytuacje i miejsca, w których wypada umieć się zachować.

GOK

## Krzyżówka nr 23

**POZIOMO:** 1. Pasię owce na morzu, - 5. O roziecie, której nie rozwiążecie, - 9. Deka w czasie, - 10. Zakochana w szamanie, - 11. Mniej niż inteligent, - 16. Wzywa go Ali z oddali, - 17. W miarach i wagach, - 19. Mielony w bułce, - 20. Zielony w mieście, - 21. Latający kowal, - 23. Norma w jazzie, - 27. Z końskim ogonem, - 28. Oceniane w szkole, - 29. Najwyższy w Kaukazie, - 30. Z bambino i dziewczyną, - 31. Z przerwą w nazwisku.

**PIONOWO:** 1. Dzika pijalnia, - 2. Horror Alfreda, - 3. Kwitnie na murze w architekturze, - 4. Kuzyn taboretu, - 5. Gotówkowy lub bezgotówkowy, - 6. Nie je, nie pije, a żyje, - 7. Stworód, - 8. Żelazna dama, - 12. Typ żołnierza od moździerza, - 13. Na piękna szczegóły czuły, - 14. Ida w USA, - 15. Samotnie zaszyty, - 18. Zakręcona scena, - 20. Efekt porwania, - 22. Bania w ogrodzie, - 23. Z budki suflera, - 24. Na początku kariery, - 25. Ziemski majątek, - 26. Po obiedzie

(rap)

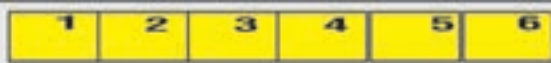
W rozwiązaniu wystarczy podać hasło ułożone z pól oznaczonych w prawym dolnym rogu. Na odpowiedzi (tylko na oryginalnych kuponach) czekamy dzień dni od daty ukazania się numeru.

Rozwiązanie wszystkich haseł krzyżówki jest dostępne na stronie www.nj24.pl w zakładce różnorodności.

**Rozwiązanie krzyżówki nr 21**

**KOLOROWE JEZIORO**

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 21 nagrodę pieniężną w wysokości 50 zł otrzymuje Ludmiła Wróbel ze Starej Kamienicy.



KUPON NR 23

## JELEN SALONOWY

**Bolek Faściszewski** z Mirska z mikrofonem nie rozstaje się już od 30 lat. W roli stadionowego spikera zaliczył ponad trzyście meczów ligowych i pucharowych. W regionie słynie z rzetelnego przygotowania do piłkarskich zawodów, „barwnych” relacji, fachowych i trafnych komentarzy oraz życzliwej pomocy prasowym i internetowym dziennikarzom. Sam zawsze może liczyć na wsparcie wiernych fanek drużyny Włókniarza z okręgówki. Ostatnio Bołka sfotografowaliśmy w otoczeniu podinspektor z UM, żony sędziego głównego z IV ligi Joanny Trudzińskiej (z lewej) oraz „szalikowych” studentek z KPSW w Jeleniej Górze, Anny Kowalskiej i Beaty Tosik. W tak doborowym towarzystwie to można naprawdę dobrze „spikerować”. (5)

Kandydat na prezydenta w poprzednich wyborach **Robert Prystrom** pochwalił się na facebooku, że nosi się z zamiarem kupienia nowego auta. Upatrzył sobie Subaru XV. Dla niewtajemniczonych - to cacko ma napęd 4x4, 150 KM i silnik 2,0l, a ceny modelu podstawowego zaczynają się od 21 tysięcy euro. - Powodzi się Panu - nieco zazdrośnie skomentował jeleniogórski radny PiS



-u Rafał Piotr Szymański. Zainteresowany odparł, że nie narzeka i że samochód to też narzędzie pracy. Cóż, życzymy udanego zakupu. (12)



**Darek Kruczkowski** w najważniejszych krajowych imprezach długodystansowych wybiegał już 42 medale. Teraz otworzył nowy rozdział w swoim życiu i jest podwójnie zadowolony. Ze złotym krążkiem mistrzostw Polski, pierwszym w karierze w nowej specjalności biegacza górskiego i dla nowego klubu Regle Szklarska Poręba wrócił z 20. Biegu z Sobótki na Ślężę, jednocześnie krajowego czempionatu z udziałem pięciuset zawodników (rekord frekwencji). - Młódzież naciska coraz bardziej, ale nadal jest we mnie moc - tak skomentował sukces zwycięzca na dystansie 5 250 metrów. - Myślałem, że nie wystartuję, bo miałem poważną kontuzję i prawie pół roku nie biegałem. Gratulujemy wytrwałości, „żelaznej” kondycji i hartu ducha. (5)

W niektórych miejskich kularach mówi się, że rezygnacja Alicji Raczek z funkcji pełniącej obowiązki dyrektorki Książnicy Karkonoskiej była nie tylko decyzją samej zainteresowanej, co wynikiem presji słowno-sytuacyjnej władz miasta. Plotki, których powtarzaniem nie będziemy się zajmować mówią, że działacze PO nie mogli dłużej patrzeć na to, jak miejska biblioteka przeradza się w pisowski dom spotkań. A to co chwilę jakiś człowiek od „nich” z centrali przyjeżdża, a to wystawa jakaś... No, ale w końcu biblioteka jest publiczna i otwarta. (6)

## PORTRET Z ŁAPĄ



**Piotr „Kura” Kurowski (góral izerski) i Kura (nazywana też Kicią)**

To była miłość od pierwszego wejrzenia... I to rażąca niczym grom z jasnego nieba! Zanim urocza kotka pojawiła się na świecie, Piotr Kurowski twardo zarzekał się, że w jego domu nigdy nie będzie kota. Aż do pewnego dnia (a było to w lipcu siedem lat temu), kiedy to pojechał do kolegi na herbatę.

- Zobaczyłem tego 2-tygodniowego kociaka i zakochałem się bez reszty - wspomina „Kura”.

Kotka nazwana została Kurą w myśl kontynuacji panującej w ich domu zasady nazywania dzieci imionami, jakie noszą też rodzice. Córka i syn państwa Kurowskich nazywają się więc dokładnie tak samo, jak mama i tato. I w ten sposób kicia została też „Kurą”. Inaczej wołają na nią tylko w chwilach pieszczotliwej słabości...

Ludzka Kura z miauczącą Kurą prowadzą długie dysputy o życiu. Jako że gospodarz domu wiele czasu spędza samotnie, chętnie zagaduje do puchatej towarzyszkę, a ona chętnie odpowiada na zaczepki.

- Czasami strasznie klóci się ze mną. I robi prawdziwe awantury, gdy zbyt długo czeka pod zamkniętymi drzwiami, szczególnie jak pogoda kiepska.

Kura zwana Kicią jest nie tylko rodzinną przytulanką, ale i powodem do nieskrywanej dumy rodzinnej.

Wszyscy z uznaniem wspominają łomot, jaki sprawiła psu ich gości, który niepodziwianie rzucił się do ich domowego psiaka (z którym zwykła sypiać w czułym wtuleniu). Domownicy z podziwem opowiadają też historię nietoperza, który wleciał przez otwarte okno do ich salonu, sięjąc strach wśród ludzkiej rodziny. Kicia chwilę obserwowała lotnicze popisy niespodziewanego gościa, po czym nie ruszając się z miejsca, w odpowiednim momencie, jednym ruchem łapy skutecznie zakończyła tę wyjątkową wizytę. Wprowadzając tym rodzinę w nie lada osłupienie.

Daniel Antosik

## Horoskop

**BARAN**  
21.03 - 20.04

Mały domowy zgrzyt może wpłynąć na Twoje plany - postępuj taktycznie. Najbliższe tygodnie zapowiadają się pomyślnie pod względem finansowym i uczuciowym.

**BYK**  
21.04 - 21.05

Przede wszystkim nowa znajomość i ciekawe zaproszenie. Drobne „kłopoty” zdrowotne trochę zmaczą domową sielankę, ale miesiąc zakończysz szczęśliwie.

**BLIŹNIĘTA**  
22.05 - 21.06

Wiele spraw wymaga jeszcze dopracowania, ale już teraz możesz spać spokojnie i czekać na przyływ świeżego grosza. Nie przesadz z urodzinowymi toastami.

**RAK**  
22.06 - 22.07

Ciche dni w domu rozładują powoli przygotowania do wakacyjnego wyjazdu. Bądź przygotowany na przyjęcie większej ilości gości i wyrazy szczególnej sympatii ze strony Ryb.

**LEW**  
23.07 - 22.08

Masz okazję radykalnie odmienić swoje życie, jednak zastanów się, czy wato palić za sobą wszystkie mosty? Nie składaj zbyt wielu obietnic, bo jak zwykle...

**PANNA**  
23.08 - 22.09

Bardzo dobra pora na interesy, wyjazdy i podejmowanie zobowiązań. Jeśli jednak te sprawy nie wchodzą w grę, czekaj - przed Tobą interesująca propozycja.

**WAGA**  
23.09 - 22.10

Wyrzuty sumienia to bardzo uciążliwa sprawa i niestety będziesz miał wątpliwą okazję doświadczyć tego w tym tygodniu. Na szczęście rozwój wypadków pozwoli Ci na naprawienie błędu.

**SKORPION**  
23.10 - 22.11

Pozwól sobie na odrobinę szaleństwa i zrób w końcu rzeczy, na które zawsze miałeś ochotę. W domu miłe chwile i dobre wiadomości.

**STRZELEC**  
23.11 - 22.12

Poznasz osobę, która okaże Ci się teraz bardzo pomocna. Przygotuj się na długie rozmowy, ale zastanów się przed podjęciem decyzji.

**KOZIOROŻEC**  
23.12 - 20.01

Ktoś będzie próbował zmienić Twoje plany, ale nie daj się skusić. Do wakacyjnego wyjazdu wiele się już nie wydarzy, bądź jednak ostrożny i uważaj, co mówisz.

**WODNIK**  
20.01 - 20.02

Na półmetku roku wypadniesz trochę pod kreską, ale niczego nie żałuj. Zdobyte doświadczenia i informacje warte były poświęceń, a przed Tobą... wakacje.

**RYBY**  
20.02 - 20.03

Chyba powinieneś postawić w końcu jedną kartę. Wykorzystaj zbieg okoliczności, odkurz dawną znajomość i zaszalej - ktoś czeka, aby porwać Cię na romantyczną kolację.

(ep)

# DZIEŃ PO DNIU NISKIE CENY

## Parasol na wysięgniku „MALTA”

RAMIĘ ALUMINIOWE



Oferta ważna do wyczerpania zapasu.

- kolor: zielony
- wysokość: 248 cm
- szerokość: 300 cm
- waga: 12 kg

# 228-

blooma 

# 0%



**10 lub 20 rat**  
bez odsetek  
bez prowizji  
bez pierwszej wpłaty

**Skosiliśmy  
koszty do zera!**

**castorama**

Oferta ważna od 11 maja do 31 czerwca 2011 r. w wybranych sklepach Castorama. Szczegóły oferty i warunki promocji dostępne w sklepach Castorama. Oferta ważna do wyczerpania zapasu. Liczba miejsc ograniczona. Nie należy łączyć z innymi promocjami. Castorama S.A. ul. Słowackiego 10, 01-030 Warszawa. Tel. 22 638 10 00. E-mail: biuro@castorama.pl